Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 26 (726) ROK IV | WARSZAWA — PIĄTEK 26 STYCZNIA 1951 R. | Wydanie B | CENA 15 gr.

Wojska agresorów w Korei wycofują się na południe pod naciskiem armii ludowej

(f) PEKIN (PAP). — Z Phenjanu donoszą, że w ogłoszonym tam w dniu 24 stycznia komunikacie dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej podaje.

Na wszystkich odcinkach frontu oddziały armii ludowej i ochotnicy chińscy rozwijali nadal pomyślne działania bojowe przeciwko wojskom nieprzyjacielskim.

Wstrząsający obraz potwornych bestialstw amerykańskich w Seulu

(f) MOSKWA (PAP). Specjalni korespondenci „Prawdy" donoszą z Seulu o niebywałych okrucieństwach i zniszczeniach dokonanych przez amerykańskich agresorów w prastarej stolicy Korei. Podkreślając ofiarność i wysiłek mieszkańców Seulu, którzy obecnie odbudowują swe miasto, korespondenci piszą: „W Seulu nie ma ani jednej dzielnicy, ani jednej rodziny robotniczej, które by nie poniosły strat z rąk zbrodniarzy amerykańskich i lisynmanowskich. Jeszcze przed kilkoma miesiącami w śródmieściu wznosiły się wielopiętrowe budynki uniwersytetu, kin, szkół, wielkich bibliotek i muzeów pełnych zabytków sztuki koreańskiej. Wszystkie te budynki były wzniesione rękami koreańskiego narodu. Obecnie na miejscu tych gmachów widzi się tylko gruzy i popiół. Amerykanie w najbardziej barbarzyński sposób zniszczyli robotnicze dzielnice Seulu, a zwłaszcza dzielnicę Entynpho, w której skupiały się największe zakłady przemysłowe Południowej Korei. W dzielnicy tej mieszkało około 600 tysięcy robotników wraz z rodzinami. Obecnie dzielnica Entynpho prawie nie istnieje. Amerykanie rozgrabili i zniszczyli przedsiębiorstwa przemysłowe i fabryki, a ludność wypędzili na południe. Tysiące mieszkańców tej dzielnicy zostało zamordowanych.

W Miejskim Komitecie Ludowym—jak podają korespondenci — oświadczono im, że w ostatnich trzech dniach przed opuszczeniem Seulu Amerykanie i lisynmanowcy zamordowali w Entynpho 40 tysięcy patriotów. Naoczni świadkowie podają, że zwłoki swych ofiar Amerykanie wrzucili w nocy do rzeki Hangan, część zaś wywieźli na autach ciężarowych w góry i ukryli w pieczarach. Ponadto wiele zwłok zostało obecnie odkopanych również w samym Seulu.

Oprawcy w panicznej ucieczce przed Armią Ludową i ochotnikami chińskimi nie zdołali całkowicie zatrzeć śladów dokonanych zbrodni. Korespondenci stwierdzają, że na własne oczy widzieli setki trupów kobiet, starców i dzieci zamordowanych strzałem w tył głowy przez amerykańskich bandytów.

Mieszkańcy Seulu opowiadają o wstrząsających zbrodniach okupantów amerykańskich i lisynmanowskich, którzy najbardziej aktywnych patriotów miasta — członków Partii Pracy — wrzucali związanych do przygotowanych już dołów i żywcem zakopywali.

Obecnie—donoszą dalej korespondenci — Seul przeżywa ogromne trudności. W mieście zostało niewielu mieszkańców. Około dwie trzecie ludności stolicy Amerykanie przemocą wypędzili na południe. Część mieszkańców Seulu zbiegła w góry przed amerykańskimi nalotami. Ci teraz stopniowo wracają do miasta i włączają się aktywnie do budowy nowego życia w wyzwolonym Seulu.

„Komsomolskaja Prawda" o działaniach wojennych w Korei

(f) MOSKWA (PAP). „Komsomolskaja Prawda" zamieszcza przegląd działań wojennych w Korei, w którym pisze m. in.:

Dowództwo interwentów przedsięwzięło ostatnio szereg bezowocnych prób wydarcia bojowej inicjatywy z rąk Koreańskiej Armii Ludowej.

VIII armia amerykańska usiłowała zdobyć z powrotem stracone poprzednio kluczowe pozycje strategiczne. Jednakże wszystkie wysiłki spełzły na niczym. Napastnicy, którym nie udało się zdobyć ani jednej ze straconych pozycji, cofają się jeszcze bardziej na południe. Ponieśli oni przy tym znaczne straty w ludziach i w sprzęcie. Według danych Ministerstwa Wojny Stanów Zjednoczonych same tylko wojska amerykańskie straciły dotychczas w Korei ponad 45 tys. żołnierzy i oficerów. Jeszcze większe straty ponoszą wojska satelitów amerykańskich, które Mac Arthur używa jako osłony dla cofających się wojsk amerykańskich.

Najgwałtowniejsze walki toczyły się ostatnio na środkowym odcinku frontu. Dowództwo interwentów podjęło kilka prób ponownego zdobycia Wondżu, lecz w wyniku kontruderzenia armii ludowej wojska amerykańskie zmuszone były cofnąć się na znaczną odległość w kierunku południowym.

Obecnie walki toczą się o zdobycie ważnej przełęczy górskiej w odległości 80 km na południe od Wondżu. Jednostki armii ludowej i ochotnicy chińscy znajdują się mniej więcej w połowie drogi między Wondżu i Taegu.

Na zachodnim odcinku frontu interwenci usiłowali zdobyć kluczową pozycję w kierunku Seulu — miasto Suwon, lecz i tutaj ponieśli porażkę. Jak zmuszona była przyznać rozgłośnia nowojorska, VIII armia amerykańska wobec groźby oskrzydlenia w rejonie „cofnęła się pod naciskiem nieprzyjaciela na nowe pozycje".

Na wschodnim froncie zaciekłe walki toczyły się w rejonie miasta Jonwol. Armia ludowa wyparła z Jonwol stawiającego zaciekły opór nieprzyjaciela. W walkach o to miasto interwenci stracili w zabitych, rannych i jeńcach ponad 1.500 żołnierzy i oficerów. Armia ludowa zdobyła znaczną ilość broni i amunicji.

USA usiłują szantażem zmusić większość ONZ do przyjęcia agresywnej polityki amerykańskiej wobec Chin

(f) NOWY JORK (PAP). Stany Zjednoczone puściły w ruch całą swą machinę dyplomatyczną, by wywrzeć na kraje Europy Zachodniej i Azji nacisk w celu uzyskania ich poparcia dla wniosku amerykańskiego w Komisji Politycznej ONZ, określającego Chiny Ludowe jako „agresora" i zmierzającego do zaostrzenia sytuacji na Dalekim Wschodzie.

Senat amerykański powziął rezolucję, w której zaleca rządowi USA, by nie dopuścił do przyjęcia Chin Ludowych do ONZ. Prasa amerykańska z całym cynizmem w komentarzach zaznacza, że powyższa uchwała senatu jest wiążąca również dla „sojuszników USA".

Dzienniki donoszą, że ambasadorowie amerykańscy w krajach — satelitach USA zażądali bezwzględnego poparcia wniosku amerykańskiego w Komisji Politycznej ONZ. Charakterystyczne dla stosunku USA do swych satelitów jest oświadczenie sekretarza stanu Achesona, który dnia 24 bm. wieczorem na konferencji prasowej powiedział: „Wniosek nasz zostanie przyjęty i Chiny zostaną uznane agresorem".

W stosunku do Indii Acheson użył innego chwytu. Przypominając, że w Indiach panuje głód o niebywałych rozmiarach, zaznaczył: Rząd USA studiuje sprawę ewentualnych dostaw żywności dla głodującej ludności Indii, lecz decyzja w tej sprawie należy do Kongresu.

W kołach dziennikarskich powyższa uwaga Achesona komentowana jest jako otwarty nacisk na delegację indyjską w ONZ.

Powrót artystów polskich z gościnnych występów w ZSRR

(f) Po sukcesach odniesionych w Moskwie i Leningradzie, powróciła w dniu 24 bm. do kraju grupa artystów polskich w osobach: laureatki Konkursu Chopinowskiego Haliny Czerny-Stefańskiej, laureatki konkursów w Genewie i Lipsku Wandy Wiłkomirskiej, artysty Opery Śląskiej Andrzeja Hiolskiego i akompaniatora Ludwika Stefańskiego.

*

MOSKWA (PAP). Przed wyjazdem do kraju grupy artystów polskich: Haliny Czerny - Stefańskiej, Wandy Wiłkomirskiej, Ludwika Stefańskiego i Andrzeja Hiolskiego, ambasador RP w Moskwie K. Jasiński wydał przyjęcie w salonach ambasady.

Na przyjęciu obecni byli: naczelnik IV wydziału europejskiego radzieckiego MSZ — Kudriawcow i zastępca naczelnika wydziału — Krasilnikow, kierownik wydziału prasowego radzieckiego MSZ — Francew, zastępca kierownika wydziału protokolarnego radzieckiego MSZ — Buszujew, przedstawiciel Komitetu Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR — Oskin, wybitni kompozytorzy radzieccy — Chaczaturian i Blanter, znakomita śpiewaczka — Natalia Szpiller, dyrygent orkiestry Filharmonii Moskiewskiej — Anosow, dyrygent Filharmonii — Szyryński, członkinie zespołu tanecznego „Bieriozka" z kierowniczką zespołu — Nadieżdiną na czele oraz wielu innych przedstawicieli świata artystycznego i kulturalnego. Przyjęcie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

Gauleiter z Wall Street usłyszał głos Francji: Eisenhower do Ameryki, niech żyje pokój!

Olbrzymia demonstracja ludu Paryża – 2.500 aresztowanych – Konfiskata prasy demokratycznej

(f) PARYŻ (PAP). — Jak już donosiliśmy, Mac Arthur Europy zachodniej — gen. Eisenhower — po wizytacji szeregu stolic Europy zachodniej wrócił do Paryża. Władze francuskie, obawiając się wrogich wystąpień ludności Paryża, odstawiły gen. Eisenhowera z lotniska do hotelu w ścisłej tajemnicy. Do wiadomości publicznej nie podano kiedy samolot, wiozący Eisenhowera, ma wylądować na lotnisku. Wokół lotniska skoncentrowano silne oddziały policji, które nie dopuszczały doń osób prywatnych.

Jak donosi agencja Reutera, tysiące policjantów i tzw. oddziały gwardii ruchomej obstawiły hotel, w którym zamieszkał Eisenhower, oraz pobliskie ulice.

Minister bez teki Gazier oświadczył na konferencji prasowej, że każdy cudzoziemiec, który weźmie udział w demonstracji, zostanie wydalony z Francji w ciągu 24 godzin; urzędnicy państwowi za udział w demonstracji zostaną pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej i zwolnieni z pracy. Jednocześnie na nadzwyczajnym posiedzeniu rząd postanowił zwolnić merów 7 przedmieści Paryża, m. in. Arcueil, Chantilly, St. Denis, Malakoff i Vitry, za zamknięcie merostw na znak protestu przeciw przyjazdowi Eisenhowera.

Prefektura policji ze swej strony „zaleciła" ludności nie używania trasy Plac Etoile — Pola Elizejskie oraz dwóch stacji metra na tym odcinku. Obecność przechodniów — głosi komunikat prefektury — mogłaby tylko skomplikować zadania „służby porządkowej" i wywołać „ubolewania godne nieporozumienia". Kupcy i właściciele kawiarń zostali wezwani do usunięcia z tej najbardziej ożywionej w Paryżu arterii „krzeseł i innych przedmiotów", którymi można by rzucać w „służbę porządkową".

Konstytucja francuska — „Verboten!"

W nocy z wtorku na środę policja skonfiskowała środowe numery „L'Humanite" i „Liberation". Skonfiskowany numer „L'Humanite" zawierał m. in. na pierwszej stronicy napis „Eisenhower, niech pan wraca do domu i tam pozostanie!", „Eisenhower — Mac Arthur", „Eisenhower — wojna!", „Wszyscy przed hotel Astoria!", odezwę sześciu organizacji demokratycznych wzywającą do masowego udziału w manifestacji przeciwko obecności Eisenhowera w Paryżu oraz artykuł wstępny pióra Andre Stil pt. „Verboten".

„Verboten" — pisze Stil — zakazuje się manifestacji przed Astorią. Konstytucja francuska jest traktowana jak świstek papieru i zastępuje się ją jednym słowem „verboten".

„Verboten". Naród francuski — pisze Stil — wykazał w czasie okupacji, że umie przejść do porządku dziennego nad zakazami katów hitlerowskich, naśladowanych dziś przez Queuille'a, Thomasa i Mocha.

Potężna manifestacja ludu Paryża przeciw Mac Arthurowi Europy

PARYŻ (PAP). Pierwsze niepełne wiadomości o przebiegu potężnej manifestacji protestacyjnej mas pracujących Paryża przed hotelem Astoria, przeciw obecności Eisenhowera we Francji pozwalają wnioskować o sile manifestacji.

Rząd zmobilizował olbrzymie siły policji wzdłuż Pól Elizejskich, we wszystkich bocznych ulicach prowadzących do tej arterii i na przestrzeni wielu kilometrów aż do Placu Zgody policjanci byli w hełmach, uzbrojeni w karabiny i maski gazowe.

Najsilniejsze oddziały policji strzegły Hotelu Astoria na Polach Elizejskich oraz ambasady Stanów Zjednoczonych na Pl. Zgody. W hotelu Astoria żelazne okiennice we wszystkich oknach były zamknięte.

W kilku miejscach doszło do starć z policją. W szczególności na Placu Tarnes stosunkowo w dość znacznej odległości od hotelu Astoria policjanci brutalnie pobili manifestantów. Do starcia doszło także na jednym z dworców kolei podziemnej.

W fabryce samochodów Renault już od samego rana rozdawano ulotki, piętnujące konfiskatę dzienników „L'Humanite" i „Liberation". W wielu oddziałach fabryki odbyły się zebrania i wiece protestacyjne.

Po zakończeniu pracy liczne grupy robotników z zakładów Renault udały się na Plac Gwiazdy, śpiewając Marsyliankę. O godz. 17,30 w chwili gdy zaczął zapadać zmrok plac Gwiazdy i prowadzące do niego ulice były już okupowane przez silne oddziały zmotoryzowanej policji. Policja wstrzymywała grupy manifestantów, legitymowała wszystkich przechodniów i aresztowała wszystkich robotników i wszystkie osoby w ubraniach roboczych i kombinezonach.

O godz. 18,45 manifestanci zdołali się przedrzeć przed gmach hotelu Astoria, śpiewając Marsyliankę i wznosząc okrzyki: Niech żyje pokój! Precz z Eisenhowerem! Eisenhower do Ameryki.

Policja zaatakowała brutalnie manifestantów i przeprowadziła liczne aresztowania. Ogółem aresztowano ponad 2,5 tysiąca osób.

O godz. 20-ej jedna z grup manifestantów dotarła do Placu Opery niosąc olbrzymie transparenty z napisami protestującymi przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i przybyciu Eisenhowera do Paryża.

*

Manifestacje przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i obecności Eisenhowera we Francji odbyły się w środę po południu także w Marsylii, w Lille i w innych miastach francuskich.

Protesty przeciw konfiskacie „L'Humanite" i „Liberation"

(f) PARYŻ (PAP). — Zajęcie nakładów dzienników demokratycznych wywołało w Paryżu i w całej Francji falę oburzenia. Do redakcji dzienników „Liberation" i „L'Humanite" telefonują czytelnicy i kolporteży, wyrażając oburzenie przeciwko samowoli policji. Liczne organizacje demokratyczne ogłosiły protesty.

Dalszy ciąg procesu przeciw 12 bojownikom o pokój

(f) PARYŻ (PAP). — W drugim dniu procesu, jaki toczy się obecnie w Paryżu przeciwko 12 b. uczestnikom ruchu oporu, oskarżonym o udział w manifestacji pokojowej na dworcu kolejowym w St. Brieuc, zeznawali świadkowie oskarżenia i obrony.

Żaden ze świadków, powołanych przez prokuraturę, nie mógł stwierdzić, aby którykolwiek z oskarżonych dopuścił się w czasie manifestacji aktów sabotażu, jak to usiłował insynuować prokurator.

Proces trwa.

Trygve Lie jako karbowy Eisenhowera

(f) MOSKWA (PAP). Dziennik „Trud" odsłania zakulisową stronę podróży, którą Trygve Lie odbywa obecnie po stolicach zachodnio - europejskich.

Jak wiadomo, oficjalnym celem tej podróży ma rzekomo być wyszukanie miejsca dla obrad następnej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. W rzeczywistości jednak — pisze „Trud"— Trygve Lie odwiedzając stolice Europy Zachodniej w ślad za Eisenhowerem chce w ten sposób dopomóc potentatom Wall Street w ich planach zmierzających do rozpętania nowej wojny światowej.

Podobnie jak Eisenhower, Trygve Lie stara się o mięso armatnie dla agresorów amerykańskich.

Sekretarzowi generalnemu ONZ — pisze „Trud" — polecono uzupełnić misję Eisenhowera.

Młodzież na budowie MDM

Młodzieżowe brygady murarskie, zatrudnione przy budowie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej osiągają dobre wyniki w pracy. Liczni członkowie tych brygad przekraczają normy produkcyjne. Na zdjęciu: murarz - brygadzista Jerzy Jaczyński, którego grupa wykonuje przeciętnie 214 proc. normy.

Foto WAF

Depesza KC PZPR do Komitetu Krajowego Postępowej Partii Pracy w Kanadzie

Do
Komitetu Krajowego
Postępowej Partii Pracy
Toronto (Kanada)

Z okazji IV Zjazdu Krajowego Waszej Partii, przesyłamy Wam serdeczne życzenia owocnych obrad dla dobra ludu kanadyjskiego. Jesteśmy przekonani, że Zjazd Wasz przyczyni się do zjednoczenia mas pracujących Kanady w walce o postęp, o pokój i niepodległość narodową przeciwko amerykańskim imperialistom. Mobilizując do tej walki lud Kanady, Partia Wasza dobrze służy sprawie przyjaźni między narodami.

Zjazd Waszej Partii zbiega się z 60-tą rocznicą urodzin naszego przyjaciela i towarzysza, wybitnego przywódcy kanadyjskiej klasy robotniczej i gorącego bojownika o pokój Tim Bucka. W imieniu naszej Partii życzymy Mu długich lat zdrowia i pracy dla realizacji ideałów klasy robotniczej.

**Komitet Centralny
Polskiej Zjednoczonej Partii
Robotniczej**

Palacze woj. łódzkiego radzą nad usprawnieniem współzawodnictwa w oszczędnej gospodarce węglem

(f) W Łodzi odbyła się, z inicjatywy Okr. Rady Zw. Zaw., konferencja palaczy przemysłowych ze wszystkich zakładów przemysłowych Łodzi i województwa. Tematem obrad było zagadnienie zainicjowanego przez palacza ZPW im. Wiosny Ludów w Łodzi tow. W. Chajta, oszczędnościowego spalania węgla w kotłowniach przemysłowych i rozpowszechniania metod jego pracy we wszystkich kotłowniach w kraju.

Dyskusja oparta na doświadczeniach tow. Chajta, który w ciągu miesiąca wraz z dwoma pracującymi na zmianę z nim palaczami, w stosunkowo niewielkim zakładzie, wygospodarował przeszło 200 ton węgla, przyczyniła się do wzajemnego zapoznania się uczestników narady z doświadczeniami wpływającymi na obniżenie zużycia węgla przy zaopatrywaniu fabryk w parę.

Palacze ze wszystkich kotłowni przemysłowych Łodzi i województwa wezwali do współzawodnictwa palaczy w całym kraju.

Konferencja w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej

(f) W dniu 23 stycznia br. odbyła się w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej pod przewodnictwem ministra Mijala konferencja kierowników wydziałów Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Prezydium Woj. Rad Narodowych oraz Rad Narodowych miast liczących ponad 100 tys. mieszkańców. Przedmiotem obrad były sprawy planu pracy aparatu gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, sprawy publicznej gospodarki lokalami oraz sprawy załatwiania listów, odwołań i zażaleń i zwalczania biurokratyzmu w organach gospodarki komunalnej.

Obrady Zarządów Głównych Związków Zawodowych

(f) Odbywające się ostatnio zebrania plenarne zarządów głównych związków zawodowych: Transportowców, Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego oraz Pracowników Instytucji Społecznych toczyły się pod znakiem ścisłego powiązania zagadnień produkcyjnych i bytowych.

Jak stwierdzili uczestnicy plenum Zw. Zaw. Transportowców, pracownicy Polskiej Marynarki Handlowej, Żeglugi Śródlądowej, PLL „Lot" i PKS uzyskali w ub. r. poważne sukcesy dzięki współzawodnictwu zobowiązaniowemu. Korzystając z doświadczeń radzieckich, robotnicy portowi Gdańska i Gdyni zastosowali przy przeładunkach statków system potokowy i szybkościowy. W ten sposób przeładowano ogółem 1717 statków, skracając czas pracy średnio o 56 proc.

Plenum zobowiązało ogniwa związkowe do uaktywnienia narad wytwórczych oraz wzmożenia opieki nad ruchem racjonalizatorskim.

Plenum Z. Gł. Zw. Zaw. Prac. Leśnych i Przemysłu Drzewnego dla usunięcia niedociągnięć i rozwoju współzawodnictwa zleciło rozwijać m. in. współzawodnictwo o tytuł najlepszego fachowca w zakładzie, przy czym o przodującym miejscu decydować będzie ilość i jakość wykonanej pracy, osiągnięcia oszczędnościowe i pomysły racjonalizatorskie robotnika.

Uczestnicy Plenum Zarządu Gł. Zw. Zaw. Pracowników Instytucji Społecznych przedyskutowali zagadnienia wprowadzenia nowych, wyższych form współzawodnictwa, opartego na konkretnych zobowiązaniach. Wskazywano przy tym, że szczególny nacisk położyć należy na te zobowiązania, które zmierzają do zwiększenia opieki nad człowiekiem pracy.

Protesty społeczeństwa polskiego przeciwko odbudowie hitlerowskiego Wehrmachtu przez Amerykanów i przeciwko antypolskiej polityce Watykanu

(f) Przeprowadzana w coraz szybszym tempie przez amerykański imperializm remilitaryzacja Niemiec zachodnich, wywołuje powszechne oburzenie w społeczeństwie polskim, które widzi w próbach wskrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu źródło nowego ogniska agresji w Europie i potencjalną groźbę dla pokoju światowego. W związku z tym odbywają się liczne zebrania protestacyjne, na których podkreśla się równocześnie ubolewania godną politykę Watykanu, który udziela poparcia rewizjonistom w Niemczech zachodnich i utrzymuje stan tymczasowości administracji kościelnej na polskich Ziemiach Zachodnich. Protestując przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich — robotnicy odpowiadają na ten spisek przeciw pokojowi, wzmożoną falą zobowiązań produkcyjnych.

Wiceprzewodnicząca Gminnej Rady Narodowej w Brzegu Dolnym, praktykująca katoliczka Julia Ferkaluk oświadczyła:

„Mieszkańcy naszej gminy domagają się kategorycznie ustalenia stałej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Delegacja ludzi pracy z Brzegu Dolnego złożyła już dość dawno na ręce administratora apostolskiego ks. Milika petycję w tej sprawie. Ale księdzu Milikowi obce są pragnienia i dążenia rzesz wierzących Polaków, ks. dr Milik stoi po stronie Watykanu, którego polityka — wroga narodowi polskiemu i stałości naszych granic — daje broń do ręki podżegaczom wojennym.

Społeczeństwo nasze coraz niecierpliwiej oczekuje od Episkopatu wykonania zobowiązań, przyjętych na siebie w zawartym z Rządem porozumieniu. Ziemie Zachodnie są rdzennie polskie, stała też winna być na nich polska administracja kościelna".

Ludność Ziem Zachodnich domaga się zniesienia tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich

Na zebraniu w Szczecinie nauczyciele z całego województwa w jednomyślnie uchwalonej rezolucji protestują przeciw agresywnej polityce anglo - amerykańskich imperialistów, remilitaryzujących Niemcy zachodnie i odbudowujących hitlerowski Wehrmacht oraz przeciwko polityce Watykanu, który popiera agresywne plany imperialistów, podsyca rewizjonistyczne antypolskie napaści na nasze granice zachodnie, nie uznaje naszych granic zachodnich, utrzymując stan tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

„Stwierdzamy — głosi rezolucja — że nasza granica na Odrze i Nysie jest granicą uznaną przez Niemiecką Republikę Demokratyczną i miłujące pokój masy pracujące Niemiec zachodnich.

Podżegaczom wojennym oraz Watykanowi nie udadzą się haniebne próby skłócenia narodu polskiego z miłującymi pokój niemieckimi masami pracującymi".

Wypowiedzi księży

Z całego terenu Ziem Zachodnich napływają głosy przedstawicieli najszerszych mas, głosy robotników, chłopów, inteligencji pracującej, głosy wierzących katolików i księży—domagające się zniesienia nienormalnego stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Nienormalny stan tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich piętnuje ostro ks. administrator Sendys ze Swojca.

Niektórzy dawni proboszczowie niemieccy, przebywający obecnie w Niemczech zachodnich piszą stamtąd, że wnet powrócą na „swoje parafie". Za tymi proboszczami stoi rewizjonizm niemiecki, który na wszystkie możliwe sposoby szkaluje naszą Polskę i używa argumentu tymczasowości w administracji kościelnej. Trzeba zlikwidować wszystkie manewry hitlerowców którym pomaga dotychczasowe stanowisko Episkopatu.

Postępowanie ks. administratora apostolskiego Milika ostro piętnuje również w swej wypowiedzi ks. administrator Brzozowski z Bielawy, który oświadczył m. in.:

Trzeba wyraźnie stwierdzić, że nie realizując porozumienia zawartego z Rządem, Episkopat zupełnie niedwuznacznie szkodzi sprawie polskiej racji stanu, dając swoim postępowaniem żer propagandzie przeciwko naszej ojczyźnie.

Ks. Brzozowski mówi następnie o uchwałach rad kościelnych. „Uchwały te — podkreśla on — podpisane przez dziesiątki tysięcy wiernych powinny być dla Episkopatu przykładem stanowiska, jakie zajęło społeczeństwo katolickie, jakie zajęli wszyscy wierni. Należało wysłuchać głosu ludu. Tymczasem J. E. Ks. administrator apostolski oddzielił się od ludu.

Ks. dr Milik działa w interesie podżegaczy wojennych

Ks. dr Milik nie podpisał również deklaracji intelektualistów katolickich, mimo że nie było w niej ani słowa, przeciw religii, ani kościołowi. Ks. dr Milik zajął negatywną postawę w okresie zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim.

W czyim interesie administrator apostolski prowadzi taką politykę? Chyba tylko w interesie imperializmu międzynarodowego, któremu podporządkowana jest polityka Watykanu. Chyba tylko w interesie odwetowców hitlerowskich, którzy judzą przeciwko Polsce.

Zobowiązania robotników krakowskich

W dziesiątkach fabryk woj. krakowskiego na masowych zebraniach załóg, robotnicy ostro protestują przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich oraz wsparciu udzielanemu przez Watykan polakożerczemu neohitleryzmowi. W odpowiedzi na poczynania podżegaczy wojennych, zmierzających do rozpętania nowej pożogi wojennej robotnicy podejmują liczne zobowiązania produkcyjne.

M. in. brygada Romana Pawlusa z odlewni żelaza zobowiązała się przyśpieszyć termin wykonania armatur wodociągowych dla Nowej Huty przez zwiększenie dotychczasowej produkcji o 15 proc. 8 brygad z oddziału obróbki mechanicznej zobowiązało się do przekroczenia nowych norm o 30 proc.

Robotnicy zakładów metalurgicznych w Sławkowie, dzięki podjętym zobowiązaniom zwiększenia wydajności pracy zmniejszą w I kwartale br. koszty produkcji o 8 proc.

W odpowiedzi na apel stalowni huty „Bankowa" stalownicy hut „Bobrek" i „Batory" przystępują do walki o zwiększenie ilości wytopów

(f) Wezwanie załogi stalowni huty „Bankowa" do walki o podniesienie wytrzymałości sklepień pieców martenowskich i o zwiększenie produkcji stali podejmują nowe załogi hutnicze.

W hucie „Bobrek" udział we współzawodnictwie zgłosili wszyscy robotnicy stalowni — wytapiacze, murarze, kierownicy wsadzarek oraz mistrzowie pieców, postanawiając zwiększyć przeciętną ilość wytopów w okresie kampanii pieca o ponad 17 proc.

Wytapiacze zmianowi — Hasel, Kukula i Smolik postanowili ilość wytopów stali, dokonywanych w okresie pomiędzy remontami pieca, zwiększyć o 200 proc.

Wytapiacz Pawlik zobowiązał się wykonać 320 wytopów w okresie kampanii pieca, zamiast dotychczasowych 250, pozostałe zespoły piecowe postanowiły zwiększyć ilość wytopów o 10 — 50.

Stalownicy huty „Batory" zwiększą przeciętną ilość wytopów w okresie kampanii pieców o 16 proc. Brygada piecowa Wolanego postanowiła m. in. wykonać 240 wytopów w okresie kampanii zamiast dotychczasowych 200. Brygada młodzieżowa Głąbika zobowiązała się wykonać o 30 wytopów więcej.

Podejmując nowe zobowiązania produkcyjne stalownicy śląscy stwierdzili że będą pracować w oparciu o wspaniałe doświadczenia wytapiaczy radzieckich, uzyskujących dzięki racjonalnemu prowadzeniu termicznemu maksymalną ilość wytopów stali w okresie kampanii pieca.

Fakty i wnioski

Europa mówi „precz!"

Podróże kształcą — mówi przysłowie. Jeśli tak jest naprawdę „wódz" zbiorowiska atlantyckiego, Eisenhower, mógł się wiele nauczyć.

Lud Paryża po raz drugi w sposób niedwuznaczny pokazał, co myśli o pakcie atlantyckim i jego szefie wojskowym. Tym razem przezorna policja zawczasu usunęła z bulwarów Paryża wszelkie „ruchomości", obawiając się, że paryżanie zbyt „gorąco" wyrażą uczucia miłości dla nowego okupanta Francji. Ostre zarządzenia represyjne przypominały Francuzom niedawne lata rządów generałów hitlerowskich—tych generałów, z którymi właśnie Eisenhower konferował przed przyjazdem do Francji. Dziesiątki tysięcy policjantów Mocha, tankietki, zmotoryzowana żandarmeria — przyczyniały się do odtworzenia atmosfery owych lat. Aby niczego nie brakowało — władze zajęły nakłady prasy demokratycznej. Po raz pierwszy po wyzwoleniu Francji od hitlerowskiej okupacji — w którym czołową rolę odegrała bohaterska „partia rozstrzelanych", partia komunistyczna — organ KPF został skonfiskowany.

Wszystko to nie pomogło. I nie pomogły ani maski gazowe policji, ani aresztowanie 2.500 demonstrantów — łapanka na skalę hitlerowską.

„Eisenhower go home" — Eisenhower jedź do domu — stało się hasłem dnia we Francji. W czyn wcielili to natychmiast dokerzy Algeru, którzy odmówili wyładowania broni agresji. Protestowali deputowani i metalowcy, na ulice wyszły kobiety paryskich przedmieść i profesorowie Sorbony. W obronie pokoju, przeciw remilitaryzacji Trizonii, przeciw przekształceniu kraju w bazę amerykańskich agresorów — zjednoczył się cały lud Francji.

To wszystko Eisenhower będzie mógł opowiedzieć przełożonym, którzy go wysyłali. I będzie mógł pomnożyć „powitanie" w Paryżu przez „powitanie" w Rzymie i w innych miastach Europy zachodniej. I będzie mógł powiedzieć w Waszyngtonie, że Europa, wyzwolona z jednej okupacji dzięki ZSRR — nie chce stać się okupowaną bazą wypadową właśnie przeciw krajowi, który przyniósł jej wolność.

St. B.

Układ handlowy chińsko-węgierski

(f) PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, w Pekinie podpisany został układ handlowy między Chińską Republiką Ludową a Węgierską Republiką Ludową. Na mocy tego układu Chiny będą wywozić do Węgier surowce i towary produkcji krajowej. Węgry eksportować będą do Chin surowce przemysłowe i maszyny.

Dziennik „Izwiestia" o obchodach leninowskich w Polsce

(f) MOSKWA (PAP). Dziennik „Izwiestia" zamieszcza korespondencję własną z Warszawy o obchodach w Polsce ku czci 27 rocznicy zgonu Lenina. Dziennik stwierdza m. in., iż na terenie całej Polski odbyły się uroczyste zebrania i akademie żałobne, na których wygłoszono referaty o życiu i działalności wielkiego wodza mas pracujących całego świata — Lenina.

Obchód 46 rocznicy „Krwawej Niedzieli" w Leningradzie

(f) MOSKWA (PAP). Ludność pracująca Leningradu złożyła 22 stycznia hołd pamięci poległych bojowników rewolucji 1905 roku. Jak wiadomo, w dniu tym, który wszedł do historii pod nazwą „krwawej niedzieli", oprawcy carscy otworzyli ogień do 140.000 manifestacji bezbronnych robotników, ich żon i dzieci, udających się z petycjami do cara. Od kul żandarmów carskich zginęło 2.000 osób a ponad 2.000 zostało rannych.

Tysiące mieszkańców Leningradu udało się na cmentarz Preobrażeński, gdzie odbyła się uroczystość poświęcona pamięci poległych. Liczni mówcy wskazali, że pamięć o ofiarach „krwawej niedzieli", która zapoczątkowała rewolucję 1905 roku, pozostanie na zawsze w sercach ludzi radzieckich.

Transporty broni z USA dla Iranu

(f) MOSKWA (PAP). — Jak donosi agencja TASS z Teheranu, tamtejszy dziennik „Journal de Teheran" podał do wiadomości, że ostatnio do irańskiego portu Bender-Szahpur przybył wielki parowiec amerykański, na pokładzie którego znajdowała się duża ilość broni przeciwlotniczej, czołgów, karabinów maszynowych i innego sprzętu wojennego. Dziennik stwierdza, że transport ten przybył w ramach programu amerykańskiej pomocy wojskowej dla Iranu, i że oczekuje się przybycia w najbliższym czasie nowych transportów broni do Iranu z USA.

Zgon profesora Jakimowicza

(f) W Toruniu odbył się pogrzeb dra Romana Jakimowicza, profesora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, zasłużonego prehistoryka polskiego.

1.850 tys. zł wpłynęło z całego kraju na podarki dla dzieci koreańskich

Zbiórka darów dobiega końca

(f) W całym kraju dobiega końca zbiórka darów dla dzieci koreańskich. Według niekompletnych danych z 17 województw magazyny powiatowe przyjęły dotychczas ponad 631.000 darów, a na konto PKOP wpłynęło 1.850.000 zł. W akcji zbiórkowej uczestniczyło ponad 300.000 aktywistów i agitatorów pokoju.

Robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca, składając podarunki dla dzieci koreańskich, wyrażali swą gorącą sympatię i uznanie dla bohaterskiej walki narodu koreańskiego w obronie wolności i pokoju.

W ilościowych wynikach zbiórki przoduje: Warszawa, Wrocław i Łódź.

Dary dla dzieci koreańskich złożyło już w Warszawie ponad 100.000 osób. Dotychczas zgromadzono już około 170.000 darów — odzieży, bielizny i obuwia.

Robotnicza dzielnica Wola złożyła 19.600 podarków.

W dzielnicy Bródno zebrano 3.659 sztuk odzieży.

Na Grochowie 1.367 agitatorów pokoju zebrało około 17.000 podarków.

Mieszkańcy Pragi w ciągu dwu i pół tygodnia zebrali 38.520 paczek z różnymi darami.

Podobne wyniki zbiórki uzyskano w innych dzielnicach miasta.

W związku z zakończeniem akcji zbiórki darów dzielnicowe Komitety Obrońców Pokoju organizują specjalne zebrania sprawozdawcze.

Zebrania te przekształcają się w żywiołową manifestację społeczeństwa na cześć bohaterskiego narodu koreańskiego. Jednocześnie ludność stolicy jak najostrzej piętnuje bestialstwa, dokonywane przez imperialistów amerykańskich w Korei.

Sabotażyści i szpiedzy z b. zarządu PNZ chcieli podporządkować polską gospodarkę rolną interesom imperialistów

Zeznania oskarżonych w pierwszym dniu procesu w Warszawie

(f) Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się w dniu 24 bm. proces zorganizowanej grupy b. obszarników, którzy, opanowawszy czołowe stanowiska w Państwowych Nieruchomościach Ziemskich (PNZ), przez cały okres istnienia PNZ uprawiali zakrojony na szeroką skalę sabotaż gospodarczy i szpiegostwo na rzecz wywiadu amerykańskiego. Działalność oskarżonych naraziła Skarb Państwa na wielomilionowe straty, spowodowała opóźnienie rozwoju gospodarstw państwowych i produkcji towarowej w PNZ, zahamowała realizację socjalistycznych metod pracy w gospodarstwach państwowych i starała się zamienić PNZ w bazę popierania gospodarki kułackiej.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Witold Maringe — b. naczelny dyrektor PNZ, jego zastępca Lucjusz Kempisty oraz ich główni współpracownicy: Władysław Englicht, Andrzej Potworowski, Kazimierz Papara, Ludwik Ślaski i Feliks Sommer.

W pierwszym dniu rozprawy zeznawał oskarżony Lucjusz Kempisty, który w Zarządzie Centralnym PNZ zajmował stanowisko zastępcy dyrektora naczelnego.

Członek kontrrewolucyjnych band Denikina, sanacyjny obszarnik składa zeznania

Zeznania Kempistego potwierdzają, że Zarząd Centralny PNZ pod kierownictwem Maringe'a, stał się terenem działania zorganizowanej grupy obszarników, która miała na celu sabotowanie gospodarki rolnej Państwa Ludowego.

Kempisty przyznaje, że był najbliższym współpracownikiem Maringe'a. Kempisty — syn kułaka — należał w okresie utrwalania się władzy radzieckiej do kontrrewolucyjnych band Denikina. W czasach sanacyjnych był działaczem organizacji ziemiańskich i kułackich na terenie Wielkopolski i z tego czasu datuje się jego bliska znajomość z Maringe'm.

W czasie okupacji — jak stwierdza Kempisty — Maringe zwerbował go do „departamentu rolniczego delegatury rządu londyńskiego", dla której Kempisty opracowywał plany zaopatrywania w tłuszcze przyszłego Państwa Polskiego. Plany te były oparte na koncepcji całkowitego uzależnienia gospodarki narodowej od krajów kapitalistycznych.

Kempisty stwierdził, że w Zarządzie Centralnym PNZ realizowano kapitalistyczne koncepcje, opracowane przez „departament rolniczy delegatury".

U Maringe'a odbywały się konspiracyjne zebrania, w których m. in. brał udział Kempisty. Na zebraniach tych omawiano zagadnienia polityki wewnętrznej i zagranicznej oraz ustalano wytyczne działalności grupy b. obszarników w PNZ.

Kempisty przyznał, że działalność jego oraz całej grupy b. obszarników, znajdujących się w Zarządzie Centralnym PNZ, miała na celu stworzenie takich warunków, aby opóźnić proces socjalizacji tych gospodarstw oraz aby realizować założenia gospodarki kapitalistycznej i popierać bogatych chłopów.

O stosunku Kempistego do socjalizacji rolnictwa najlepiej świadczy następująca jego wypowiedź: „Nasz stosunek do spółdzielni produkcyjnych był negatywny. Nikt z nas nie miał zamiaru pracować dla stworzenia spółdzielni "produkcyjnych". Kempisty nie ukrywa również swego negatywnego stosunku do współzawodnictwa i do zasady awansu społecznego.

Dla realizacji wrogiego Polsce Ludowej programu Maringe zwerbował do pracy w PNZ, według wskazówek Mikołajczyka i przy współpracy Kempistego, obszarników z „delegatury" oraz innych obszarników, aby, jak stwierdził Kempisty, „uchronić ziemiaństwo i elementy z nim związane od degradacji społecznej".

Mikołajczyk udziela wytycznych sabotażystom

Dalsze zeznania Kempistego potwierdzają, iż grupa ta realizowała w PNZ sabotaż gospodarczy. Zeznając na ten temat, oskarżony twierdzi, że działalność ta wypływała z przyjęcia kapitalistycznych wzorów gospodarki dla PNZ oraz z wyraźnych wytycznych ówczesnego ministra rolnictwa — Mikołajczyka. Stąd wynikły, jak to nazywa Kempisty — „błędy" i „zaniedbania".

Jak wynika z dalszych zeznań oskarżonego, te „błędy" i „zaniedbania" były po prostu sabotażem organizowanym i prowadzonym na wielką skalę.

Mimo, że w początkowym okresie po wyzwoleniu kraju istniały poważne trudności aprowizacyjne, Kempisty wraz z całą grupą obszarników celowo zaniedbywał produkcję towarową — rozwijając zamiast tego produkcję zbóż elitarnych.

Nie bacząc na potrzeby rynku mięsnego, Kempisty — jak sam stwierdza — przeciwstawiał się planom wprowadzenia w PNZ masowej hodowli tuczników, w związku z czym PNZ prowadziły jedynie hodowlę materiału zarodowego, który był dostarczany bogatym chłopom. Kempisty był również przeciwnikiem rozwoju warzywnictwa w gospodarstwach państwowych.

Duże trudności w rozwoju PNZ wywołało przeciwstawianie się Kempistego i grupy obszarników masowemu wprowadzaniu do PNZ traktorów. Oskarżony w całej pełni potwierdził to, akcentując, że zasadą stosowaną w tej dziedzinie przez Zarząd Centralny PNZ, było opieranie się głównie na konnej sile pociągowej.

Z dalszych zeznań Kempistego wynika, że w Zarządzie Centralnym nie opracowano wytycznych rejonizacji upraw dla poszczególnych okręgów, ani nie zajmowano się takimi zagadnieniami, jak terminy siewów. W wyniku tego w PNZ panował chaos, który umożliwiał dalszą akcję sabotażową, jak np. zasiewanie odmiany zbóż i innych roślin w rejonach i na gruntach nieodpowiednich, co znacznie obniżało produkcję PNZ i powodowało duże straty.

Wyraźne piętno sabotażu nosiła również sprawa umieszczenia dużej ilości owiec górskich rasy „cakla" na terenach nizinnych, wskutek czego prawie połowa owiec padła. Oskarżony nie negując swej winy — usiłuje jednak przedstawić to, jako „niechlujną transakcję" lub jako „lekcję", która, jak sam przyznaje, kosztowała kilka milionów złotych. Kempisty przyznaje się również do odpowiedzialności za to, że w połowie 1947 r. jako premie dla przodowników pracy w PNZ wysłano złośliwie m. in. stare zelówki.

Informacje dla wywiadu USA

Kempisty przyznał się także do utrzymywania szpiegowskich kontaktów z konsulami USA w Poznaniu — Bowmanem i Sysansem, którym w czasie kilku spotkań przekazał na piśmie i ustnie wiele szczegółowych informacji o działalności PNZ, o planach, o stanie zagospodarowania Ziem Zachodnich, o parku traktorowym i o częściach zamiennych do traktorów.

Informacje te były, jak wiadomo, wykorzystane przez wywiad dla prowadzenia przez USA dyskryminacyjnej polityki handlowej wobec Polski.

Odpowiadając na pytania obrony — Kempisty zeznał, że współoskarżony Papara forsował pogląd, iż nie należy dokonywać inwestycji na Ziemiach Zachodnich, ponieważ nie uważał ich za ziemie związane z Polską.

Przesłuchiwany w dalszym ciągu rozprawy, osk. Englicht, b. dyrektor działu badań i planowania PNZ, przyznał się do winy częściowo. Stwierdził on m. in., że PNZ realizowały program gospodarki kapitalistycznej. Oskarżony zeznaje, podobnie jak Kempisty — że kierunek ten narzucił PNZ Mikołajczyk.

Oskarżony opowiedział Sądowi o swym udziale w konspiracyjnych zebraniach na terenie dyrekcji PNZ. Englicht przyznaje, że na jednym z takich zebrań przedstawił propozycje działacza podziemia, Miklaszewskiego, który dążył do utworzenia na terenie PNZ organizacji dywersyjnej i sabotażowej.

Oficer żandarmerii, brat „dwójkarza" w porozumieniu z podziemiem dążył do utworzenia band dywersyjno - sabotażowych

Projekt ten poparł obecny na zebraniu współoskarżony Papara, który oświadczył, że dokonywanie sabotażu uważa za zupełnie możliwe.

Englicht — długoletni członek „delegatury rządu londyńskiego" — zeznał, że dyrekcja PNZ składała się głównie z ludzi, związanych z „delegaturą". Wszelkimi środkami nie dopuszczali oni do współpracy ludzi o poglądach demokratycznych, którzy mogliby utrudnić lub wykryć sabotażową działalność „dobranej" grupy obszarników.

Grupa ta urządzała tajne zebrania, dyskutując nad sposobami przeciwstawiania się przygotowaniom do socjalizacji wsi. Oskarżony przyznaje, że opracowywano tam i realizowano tzw. „kontrprogram".

Zeznając o swej działalności szpiegowskiej, oskarżony przyznał, że w r. 1946 przekazał swej b. koleżance Foryst-Pleszczyńskiej szereg poufnych wiadomości o sytuacji gospodarczej kraju. Pleszczyńska, jak go poinformowała, była związana z grupą oficerów Andersa.

Oskarżony potwierdza też, że za jego zgodą współoskarżony Potworowski dostarczył konsulowi amerykańskiemu w Poznaniu ważnych zestawień statystycznych dotyczących stanu polskiej gospodarki rolnej.

W toku przesłuchiwania oskarżonego przez prokuratora, Englicht podał, że ojciec jego był obszarnikiem, a bratem jego osławiony płk Englicht — zastępca szefa sanacyjnej „dwójki". Sam oskarżony był przed wojną oficerem żandarmerii.

Oskarżony przyznał, że opanowane przez obszarników, byłych członków „delegatury rządu londyńskiego" PNZ miały stać się instytucją „chroniącą" obszarników i inne elementy kapitalistyczne.

Przedstawiając przebieg swej rozmowy ze skazanym obecnie na karę dożywotniego więzienia, działaczem podziemia Lachertem, oskarżony stwierdza, że projektowany był jego (Englichta), wyjazd za granicę, w celu przewiezienia szpiegowskich materiałów dotyczących ogólnej sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju.

Oskarżony przyznaje, że miało to na celu ułatwienie prowadzenia akcji wymierzonej przeciwko Państwu Polskiemu. Lachert wypytywał go również o sytuację, jaka nastąpiłaby na odcinku rolnictwa w wypadku wybuchu trzeciej wojny Oskarżony wyraził wówczas opinię, że wszyscy wywłaszczeni obszarnicy upomnieliby się o swoje.

Na tym rozprawę przerwano do dnia następnego.

XXIX Zjazd Socjalistycznej Partii Włoch wzywa naród do jedności w walce przeciw polityce wojny i nędzy

(f) RZYM (PAP). XXIX Zjazd Socjalistycznej Partii Włoch, który zakończył obrady w Bolonii, w swej rezolucji politycznej zwrócił się do narodu włoskiego z apelem, wzywającym do uratowania egzystencji narodu i podstaw pokojowego, demokratycznego bytu narodowego, zagrożonych poważnie z winy polityki rządowej, która usiłuje uczynić z Włoch pokornego wasala i narzędzie amerykańskiej polityki przygotowywania trzeciej wojny światowej.

Jedność tych wszystkich, którzy pragną pokoju na całym świecie — głosi dalej rezolucja — może zmusić do odwrotu widmo wojny i zagrodzić drogę jej imperialistycznym podżegaczom, którzy stanowią jedyną groźbę dla pokoju i cywilizacji.

Socjalistyczna Partia Włoch działając wspólnie z Partią Komunistyczną, zdecydowana zapobiec największej katastrofie, wzywa wszystkich Włochów, aby zjednoczyli się przeciwko wojnie, przeciwko każdemu krokowi rządu, przygotowującego wojnę i prowadzącego do niej.

Zjazd wzywa do prowadzenia takiej polityki zagranicznej, która przywróci Republice Włoskiej jej niezależność. Zjazd domaga się więc wypowiedzenia paktu atlantyckiego i wszystkich późniejszych zobowiązań militarnych, gospodarczych i politycznych oraz zapewnienia bezpieczeństwa kraju przez popieranie wszystkich kroków, zmierzających do rozładowania napiętej sytuacji międzynarodowej, do rozbrojenia i pokoju, przez nawiązanie trwałych przyjaznych stosunków z ZSRR oraz krajami demokracji ludowej Europy i Azji.

Bezpieczeństwo kraju winna zapewnić również odpowiednia polityka wewnętrzna, gwarantująca wszystkie prawa i swobody obywateli oraz polityka socjalna i ekonomiczna, zmierzająca do rozwoju gospodarki włoskiej i obrony stopy życiowej ludności.

Zjazd domaga się upaństwowienia wielkich monopoli przemysłowych, przeprowadzenia reformy rolnej, zgodnie z literą i duchem konstytucji, oraz nawiązania wymiany handlowej ze wszystkimi krajami.

Ogromna poczytność prasy demokratycznej we Włoszech

(f) RZYM (PAP). W dniu 21 stycznia, tj. w 30 rocznicę powstania Włoskiej Partii Komunistycznej, na terenie całych Włoch zostało rozprzedanych 1.478.566 egzemplarzy dziennika „Unita".

Rząd włoski zwalnia z więzień kolaboracjonistów

(f) RZYM (PAP). Włoskie ministerstwo sprawiedliwości wydało komunikat, stwierdzający, że w okresie od 1 grudnia 1950 r. do 20 stycznia br. „aktem łaski" zwolnionych zostało z więzienia 143 osoby, skazane uprzednio za kolaborację. Ministerstwo podaje również, że ilość kolaborantów znajdujących się jeszcze w więzieniach wynosi 628 i że dla nich także przewidziane są „akty łaski". W ten sposób wszyscy zbrodniarze wojenni i kolaboracjoniści włoscy znajdą się wkrótce na wolności.

Dalszy wzrost drożyzny

(f) RZYM (PAP). W ostatnich dniach na rynku włoskim zaznaczył się dalszy poważny wzrost cen towarów spożywczych. Podrożały o 25—30 proc. takie towary jak oliwa, mydło, jaja, fasola, mięso itp.

Ponad 1.737 tys. robotników bierze udział we współzawodnictwie pracy w NRD

(f) BERLIN (PAP). Według danych, ogłoszonych przez Urząd Informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej w czwartym kwartale ub. roku w ruchu współzawodnictwa pracy w Niemieckiej Republice Demokratycznej wzięło udział 1.737.893 robotników. Liczba robotników, zorganizowanych w brygadach współzawodnictwa pracy, wzrosła w tym okresie o 49,5 proc. Od 26 października 1950 roku do końca ub. roku brygady współzawodnictwa pracy zwiększyły swój stan liczebny o 575.684 robotników.

Przez dalsze zwiększenie podatków koła rządzące USA usiłują zwalczyć inflację

(f) NOWY JORK (PAP). — Nowomianowany kierownik Zarządu Stabilizacji Gospodarczej Johnston, przemawiając na posiedzeniu komisji senackiej do spraw waluty i banków oświadczył, że w chwili obecnej inflacja jest realnym niebezpieczeństwem dla gospodarki narodowej USA.

Johnston wysunął projekt zwalczania inflacji, godzący swym ostrzem w interesy świata pracy. Domagał się on wprowadzenia kontroli płac zarobkowych, dalszego poważnego podwyższenia podatków itp Johnston oświadczył m. in.: „Należy wypompować ze społeczeństwa część pieniędzy i zredukować siłę nabywczą konsumentów".

Robotnicy Nowej Huty przyspieszają wykonanie robót remontowych

(f) Współzawodnictwo zobowiązaniowe, które znalazło szeroki oddźwięk wśród najszerszych mas pracujących, obejmuje coraz nowe tysiące robotników i pracowników różnych gałęzi naszej gospodarki narodowej.

Na czoło współzawodniczących wysuwają się budowniczowie pierwszego w Polsce miasta socjalistycznego — Nowej Huty. M. in. brygady Przybycienia i Koreckiego zobowiązały się wyremontować w ciągu 6 tygodni specjalną kopaczkę do robót budowlanych. 6-osobowa brygada Krzyżaka wyremontuje kafar w ciągu 4 dni zamiast 8, a załogi brygadzistów Ćwieka i Durzyńskiego wykonają remont pogłębiarki 14 dni przed ustalonym terminem.

Przedterminowe wykonanie prac remontowych przez robotników Nowej Huty przyniesie ok. 18 tys. zł oszczędności.

*

Załogi parowozów TR 20-88 i TR 28-93 z lubelskiej DOKP, stosując radzieckie metody konserwacji parowozów, zwiększyły przebieg parowozu między płukaniami kotła z 1300 do 3600 km.

Rady narodowe interweniują w sprawie skarg i zażaleń ludności

(f) Coraz liczniej napływają z całego kraju wiadomości, świadczące o reagowaniu prezydiów rad narodowych na skargi i zażalenia ludności oraz na ukazujące się w prasie krytyczne korespondencje.

Zaostrzająca się walka klasowa na wsi coraz częściej znajduje swój wyraz w skargach i zażaleniach małorolnych chłopów na wyzysk przez bogaczy wiejskich. Tak np. do Prezydium Pow. Rady Narodowej w Zamościu wpłynęła skarga na kułaków: Antoniego Świstka i Jana Oryszczaka ze wsi Topolcza, gmina Zwierzyniec, którzy zatrudniali w swym gospodarstwie półsieroty: 9-letniego Wiktora Tynieckiego i 13-letniego Jana Tynieckiego.

Wskutek tej skargi prezydia PRN w Zamościu i Woj. Rady Narodowej w Lublinie, poleciły natychmiast zabrać wyzyskiwane dzieci od kułaków. Zostały one umieszczone w Domu Dziecka w Zamościu.

Teofil Uść, odbywający służbę wojskową, złożył pisemną skargę w Prezydium Woj. RN w Poznaniu na kułaka — Stanisława Maciejewskiego z gromady Gościszyn, gmina Rogowo, pow. Żnin, który nie wypłacił mu należności za pracę w latach 1945—1948, w charakterze parobka. Sprawa została przekazana do Prokuratury Wojewódzkiej.

Krajowa narada gospodarcza leśników

(f) Jak już donosiliśmy, w ostatnich dniach odbyła się w Ministerstwie Leśnictwa Krajowa narada gospodarcza leśników, w której udział wzięli: wicepremier Chełchowski, minister leśnictwa Podedworny oraz wiceminister Rykowski. Narada dokonała podsumowania wyników gospodarki leśnej w pierwszym roku Planu 6-letniego i wskazała na zadania na rok bieżący.

Wicemin. Rykowski stwierdził, że w roku 1950 plan zalesień został wykonany w 111 proc., plan przetarcia surowca w 102 proc., plan produkcji tarcicy w 103 proc., plany produkcyjne zakładów dodatkowych przy tartakach wykonano przeciętnie w 100 do 146 proc., a plany zakładów produkcji niedrzewnej (terpentyny i kalafonii) — w 134 proc. Jedynie plan ścinki drewna wykonany został w 99,4 proc. i plan wywozu drewna — w 95,4 proc.

Wicepremier tow. Chełchowski w przemówieniu swym podkreślił osiągnięcia aparatu administracji leśnej i zakładów przemysłu leśnego w walce o wykonanie planów gospodarczych. Mówiąc o niedociągnięciach wicepremier stwierdził, że przyczyną niewykonania niektórych planów produkcyjnych są zaniedbania organizacyjne kierownictwa, jego słabe powiązanie z załogami oraz niedostateczna mobilizacja robotników do walki o wykonanie planów, jak również słaby jeszcze rozwój wśród leśników ruchu współzawodnictwa pracy.

Wicepremier tow. Chełchowski omówił również zagadnienie transportu i wskazał na nierównomierne i nieracjonalne wykorzystywanie taboru konnego i traktorów.

Całokształt narady gospodarczej podsumował minister Podedworny.

Społeczeństwo polskie potępia księży — zbrodniarzy z Wolbromia

(f) Ujawniony w procesie bandy terrorystyczno - rabunkowej z Wolbromia bezmiar upadku moralnego księży inspirujących zbrodniczą działalność bandy, wywołał głębokie oburzenie wśród szerokich rzesz mieszkańców Białostocczyzny. Na licznych zebraniach dla dorosłych i masówkach szkolnych, w których wzięło udział około 6.000 młodzieży, zabierający głos z oburzeniem podkreślali nikczemną rolę niektórych księży, wykorzystujących stanowiska i autorytet moralny dla kierowania małouświadomionych elementów na drogę zbrodni.

Młodzież szkół łódzkich na wielu zebraniach dała wyraz swojemu najgłębszemu oburzeniu z powodu przestępczej działalności księży Oborskiego i Gadomskiego, patronujących popełnianiu pospolitych zbrodni.

Depesza chińskich zw. zawodowych do KP Włoch

(f) PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, Ogólnochińska Federacja Związków Zawodowych wystosowała do Komunistycznej Partii Włoch depeszę powitalną z okazji jej 30-lecia. W depeszy czytamy m. in.: „W imieniu chińskich mas pracujących serdecznie pozdrawiamy Komunistyczną Partię Włoch w dniu jej 30-lecia i życzymy jeszcze większych sukcesów w walce przeciwko ujarzmieniu Włoch przez imperialistów amerykańskich, w walce o interesy włoskiej klasy robotniczej".

Ponad 500 tysięcy podpisów pod Apelem Pokoju w Indonezji

(f) PRAGA (PAP). — Jak donosi agencja „Telepress" z Londynu, przewodniczący Krajowego Komitetu Obrońców Pokoju w Indonezji dr Setżada podał do wiadomości, że pod apelem sztokholmskim podpisało się już 500 tysięcy Indonezyjczyków, w tej liczbie 52 członków parlamentu. Setżada podkreślił, że akcja w obronie pokoju ogarnia coraz szersze warstwy społeczeństwa indonezyjskiego.

Partia postępowa USA domaga się wycofania wojsk amerykańskich z Korei

(f) NOWY JORK (PAP). Przewodniczący Krajowego Komitetu Partii Postępowej USA Benson oraz sekretarz Komitetu Baldwin wystosowali do Trumana list w związku z jego niedawnymi orędziami do Kongresu.

Autorzy listu wysuwają pod adresem rządu szereg postulatów, domagając się m. in. wycofania wojsk amerykańskich z Korei, podjęcia pokojowych rozmów z Chinami, wydania przedstawicielom USA w ONZ polecenia głosowania za niezwłocznym przyjęciem Chin Ludowych do ONZ, wyrażenia zgody na zwołanie konferencji ministrów spraw zagranicznych 4 wielkich mocarstw oraz niezwłocznego wstrzymania realizacji planów remilitaryzacji Niemiec i Japonii.

W południowych republikach ZSRR rozpoczęto już siewy wiosenne

(f) MOSKWA (PAP). — Z Azerbejdżanu, Turkmenii i Uzbekistanu napływają meldunki, iż tamtejsze kołchozy korzystając ze sprzyjającej pogody rozpoczęły już siewy wiosenne.

W Turkmenii temperatura wynosi plus 21 stopni C. W obwodzie Aszchabadzkim rozpoczęto zasiewy wiosenne. W rejonie Serachskim kołchoźnicy prowadzą obecnie siew zbóż jarych. Dotychczas zasiano ponad 2.000 ha.

W Uzbekistanie kołchozy południowych rejonów zasiały już zboża na przestrzeni 4.000 ha.

Akcja wyborcza nowych władz w ogniwach związkowych stolicy

(f) Zw. zaw. w Warszawie realizując wytyczne uchwał VI plenum CRZZ, przystąpiły do wyborów nowych władz we wszystkich ogniwach związkowych. Akcję tę rozpoczęto od najniższych komórek, tj. od grup związkowych. W pełni przeprowadza ją już wybory członkowie zw. zaw. pracowników budowlanych, pracowników gospodarki komunalnej i pracowników drogowych.

W zrozumieniu wielkich zadań, jakie stoją przed związkami zawodowymi w realizacji Planu 6-letniego robotnicy wybierają do władz związkowych najbardziej znanych, przodujących w pracy społecznej i zawodowej towarzyszy.

Krajowa narada prezesów i sekretarzy wojewódzkich zarządów ZSCh

(f) 24 bm. odbyła się w Warszawie ogólnokrajowa narada prezesów i sekretarzy wojewódzkich zarządów Związku Samopomocy Chłopskiej. Na naradzie tej omówiono m. in. ostatnią uchwałę Prezydium Rady Ministrów w sprawie ulg w zaliczkach na podatek gruntowy za rok 1951. W związku z omówionymi zagadnieniami, opracowano również wytyczne działalności ZSCh w planowym skupie zbóż.

Rząd francuski uzbraja Hiszpanię frankistowską

(d) PARYŻ (PAP). Jak donosi „Humanite" rząd francuski dostarcza sprzęt wojenny do Hiszpanii frankistowskiej. Dziennik wskazuje, że główną rolę w dostawach odgrywają transporty materiałów fortyfikacyjnych dla budowy twierdz w okręgach Jaca i Huesca w Hiszpanii nad granicą francuską. W francuskich wschodnich Pirenejach, po pobycie tam frankistowskiej komisji wojskowej, zostały rozpoczęte wielkie prace, których celem ma być ułatwienie przejścia dla wojsk faszystowskich Franco na terytorium Francji. We Francji w dalszym ciągu czynione są, głównie w rejonie Paryża, przygotowania do wysyłki sprzętu wojennego do frankistowskiej Hiszpanii.

Konkurs ZMP na masowy śpiew i recytacje

(f) Zarząd Główny ZMP organizuje konkurs śpiewu masowego oraz konkurs recytacji zbiorowej i indywidualnej.

W konkursie śpiewu masowego wezmą udział robotnicze, wiejskie, szkolne, akademickie, urzędnicze i terenowe koła ZMP. Warunkiem wzięcia udziału koła w konkursie jest nauczenie się wspólnie minimum 5 pieśni na jeden głos.

Eliminacje gminne i powiatowe odbędą się przed specjalnie powołanymi sądami konkursowymi.

Konkurs recytacji zbiorowej i indywidualnej organizowany jest dla robotniczych, wiejskich, szkolnych, akademickich, urzędniczych i terenowych kół ZMP oraz dla harcerzy.

Okres przygotowań do konkursu trwać będzie do 20 lutego br.

Oceny poszczególnych recytatorów dokonuje całe koło ZMP na ogólnym zebraniu, oceny zaś występujących zespołów w eliminacjach gminnych, zakładowych, szkolnych i powiatowych — sąd konkursowy.

Ze sportu

Wyjazd pięściarzy ZSRR do Szwecji

W środę na zaproszenie szwedzkich związków zawodowych wyleciała samolotem do Sztokholmu reprezentacja pięściarska ZSRR, która rozegra na terenie Szwecji kilka spotkań. W skład ekipy radzieckiej m. in. weszli dobrze znani z występów w Polsce doskonali pięściarze Bułakow, Szczerbakow, Soczikas.

Zapowiedź występów świetnych pięściarzy radzieckich, uważanych przez fachowców za najlepszych w Europie, wywołała w Szwecji olbrzymie zainteresowanie.

Reprezentacja akademicka Polski trenuje w Poiana Stalin

POIANA STALIN (tel. wł.) — Ekipa narciarzy akademików, która wyjechała do Poiana Stalin na akademickie zimowe mistrzostwa świata już od dwóch dni przeprowadza treningi na miejscu przyszłych zawodów. Niestety, warunki śnieżne w Poianie nie są najlepsze. Warstwa śniegu wynosi tylko 24 cm i to nie na wszystkich terenach, na których odbędą się poszczególne konkurencje.

Organizatorzy, starając się umożliwić zawodnikom trening, zwieźli na skocznię odpowiednią ilość śniegu, podrzucając go również na trasy biegowe. Dzięki temu skoczkowie i biegacze mogli przeprowadzać treningi.

Specjaliści od konkurencji alpejskich mają natomiast gorsze warunki. Zjazdowcy mogli trenować jedynie na części trasy, slalomiści nie przystąpili jeszcze do treningu.

W Poiana Stalin znajdują się obecnie reprezentacyjne drużyny akademickie Bułgarii, Rumunii, Węgier i Polski. Oczekuje się tutaj przyjazdu dalszych ekip — CSR, NRD, Finlandii i Anglii. W zawodach ma również wziąć udział 40-osobowa reprezentacja narciarzy akademików radzieckich.

Z ŻYCIA PARTII

Walka z awariami i szkodnictwem

Już na III Plenum, to znaczy przeszło rok temu, Komitet Centralny postawił przed całą partią problem czujnej walki z awariami i szkodnictwem na zakładach pracy. Przytaczając wypadki sabotażu organizowanego przez wroga klasowego, mówił wówczas towarzysz Bierut:

„Trzeba powiedzieć jasno i wyraźnie, że na odcinku budownictwa gospodarczego wiele ogniw naszej partii i wiele ogniw kierowniczych w aparacie gospodarczym zapomniało o istnieniu wroga klasowego".

Właśnie dlatego, że te krytyczne słowa towarzysza Bieruta jeszcze do bardzo niedawna można było w pełni zastosować do komitetu partyjnego i dyrekcji naszej fabryki — zagadnienie walki z awariami nabrzmiało u nas do problemu pierwszorzędnej wagi, któremu poświęcamy ostatnio wiele zebrań.

Jasne, że nie każda awaria jest aktem świadomego szkodnictwa. Ale gdy sprawę walki z awariami traktuje się mechanicznie, formalnie, zapominając, że jest to jedna z form walki klasowej — to nie tylko trudno jest wykryć istotne przyczyny poszczególnych awarii, ale siłą rzeczy wytwarza się w zakładzie atmosfera bezradności, oportunistycznego godzenia się z istniejącym stanem rzeczy, atmosfera lekceważącego stosunku do dobra społecznego, a taka sytuacja stwarza najbardziej dogodne warunki do mnożenia się awarii zarówno przypadkowych, jak i dywersyjnych. Tak właśnie było w naszej fabryce.

*

Zagadnieniem awarii zajmowały się u nas dwie komórki: biuro techniczne oraz tzw. komisja antyawaryjna, w skład której wchodzili obok fachowców przedstawiciele komitetu partyjnego i rady zakładowej.

Biuro techniczne skrupulatnie zgodnie z instrukcją Ministerstwa Przemysłu Rolnego i Spożywczego notowało awarie, które „powodują koszt naprawy maszyn w wysokości 50 tys. zł. (w starej walucie), kiedy postój maszyny trwa 24 godziny, postój całego działu trwa 1 godzinę, postój całej fabryki trwa jedną godzinę". W okresie od lipca do połowy grudnia ub. r. takich awarii zanotowano trzydzieści sześć. Dziesiątki innych t. zw. „drobnych" awarii nie wchodziły w rachubę.

A komisja antyawaryjna? Komisja ta... „konstatowała" wypadki awarii, stwierdzała niemal zawsze ich „obiektywne przyczyny"... i sporządzała protokół.

Kopie protokółu wędrowały jeden do dyrekcji, drugi do komitetu partyjnego, trzeci do rady zakładowej. W kolejnym porządku według dat każda z tych kopii była umieszczana w skoroszytach, które wracały na swoje półki.

*

Beztroskie, pozbawione rewolucyjnej czujności stanowisko komitetu zakładowego znalazło swoje odbicie we wszystkich ogniwach partyjnych w zakładzie pracy. Żadna organizacja oddziałowa tym zagadnieniem nie żyła. Nie wyciągała wniosków nawet w tak konkretnym wypadku, jak ten, który miał miejsce w listopadzie na karmelarni. A widoczne było przecież dla wszystkich, że poważne uszkodzenie aparatu próżniowego spowodowane było karygodnym niedbalstwem robotnika Zygmunta Zdunka.

Organizacja oddziałowa nie wykorzystała tego faktu dla mobilizacji załogi do ochrony maszyn. Nie zrobiła narady z załogą dla omówienia jak zapobiec na przyszłość awariom na karmelarni.

Wyjątek stanowiła tylko grupa III zmiany, która produkuje o 1 i pół do dwóch ton więcej cukierków niż druga zmiana na tych samych aparatach. Tow. Pisarski, grupowy tej zmiany nie skarży się na braki w maszynach. Na zmianie rzadko się zdarzają postoje. — Towarzysze Jurkielewicz i Goszczycki, którzy obsługują maszyny przychodzą 15—20 minut przed rozpoczęciem pracy przez zmianę. Sprawdzają sztance, pasy i przygotowują maszyny do puszczenia w ruch. Po wypadku z maszyną Zdunka grupa się zebrała, wskazała bezpartyjnym robotnikom na szkody, które niedbalstwo może spowodować.

Ale nasz komitet zakładowy nie pomyślał wówczas o tym by doświadczenie grupy tow. Pisarskiego uogólnić i przenieść na wszystkie zmiany i oddziały.

*

Brak czujności ze strony podstawowej i oddziałowych organizacji partyjnych, powierzchowne badanie przyczyn awarii przez biuro techniczne fabryki, zaniedbanie okresowych przeglądów maszyn i remontów stwarzały dogodne warunki do mnożenia się awarii.

Dało się to stwierdzić szczególnie w dziale „czekolady malinowej". W sierpniu ub. r. wstawiono tu maszynę do tabliczkowania czekolady nadziewanej. Maszyna ta jest bardzo precyzyjna i wymaga specjalnej opieki. Jak wyglądała ta opieka mówi fakt, że nie było prawie dnia bez awarii. Postoje krótsze czy dłuższe zawsze stwarzały trudności w wykonaniu planu.

W połowie listopada tow. Lewiński, przodownik pracy wyciągnął gwóźdź z baku, do którego przez sito wlewa się czekoladę płynną.

11 grudnia nastąpiła poważniejsza awaria na maszynie. Przy bliższym badaniu okazało się, że już od miesiąca jest wyłamany lewy prowadnik i jego brak doprowadził do skręcania się form i złamania prawego prowadnika. Postój maszyny trwał pięć i pół godziny i spowodował duże straty.

Sytuacja na dziale „czekolady malinowej" zaalarmowała komitet zakładowy. Zaczęliśmy się zastanawiać nad faktem, że awarie powtarzają się w niektórych tylko działach, jak karmelarnia, piekarnia i czekolada nadziewana. Doszliśmy do wniosku, że to wcale nie jest przypadkowe. W tych właśnie działach zaobserwowaliśmy brak dyscypliny, pijaństwo i demoralizację.

Na posiedzeniu egzekutywy przeanalizowaliśmy sytuację w fabryce. Dyskusja ujawniła źródła naszych błędów, karygodny brak czujności klasowej i niedostateczną pracę wychowawczo - polityczną wśród załogi.

Nie ograniczyliśmy się do skonstatowania naszych błędów. Wyciągnęliśmy wnioski ujęte w uchwale.

Do walki ze szkodnictwem, niedbalstwem i pijaństwem mobilizujemy wszystkich członków partii i całą załogę.

Komitet partyjny zobowiązał wszystkie organizacje oddziałowe do omówienia na swych zebraniach zagadnienia walki z awariami na ich oddziałach.

Dyrekcję zakładu zobowiązaliśmy do przeorganizowania dotychczasowego systemu konserwacji maszyn, w ten sposób, aby biuro techniczne i warsztat mechaniczny nie czekały na wypadek awarii, lecz miały opracowany program zapobiegania im.

Jednocześnie zobowiązaliśmy organizacje oddziałowe do prowadzenia stałej, czujnej kontroli nad tym, jak administracja będzie wykonywała to zadanie w ich oddziałach. Na oddziale grupa partyjna każdej zmiany wyznaczy spośród siebie towarzyszy, którym poleci czuwać by zespół jednej zmiany obejmujący maszyny do obsługi każdorazowo dokonywał przeglądu stanu maszyn. W ten sposób cały zespół będzie się czuł odpowiedzialny za maszynę.

*

Największa rola w walce z awariami przypada grupom partyjnym. Z własnego doświadczenia wiemy, że tam, gdzie grupa partyjna, mobilizuje załogę do zadań produkcyjnych, wpaja w nią czujność klasową, tam awarii nie ma, a plany produkcyjne są wykonywane i przekraczane.

Z tym większą energią koncentrujemy teraz nasze wysiłki na realizacji uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR w sprawie grup partyjnych.

Nasz komitet zakładowy zajmuje się obecnie analizą projektu planu produkcyjnego na rok 1951. Mobilizując załogę do walki o plan, mobilizować ją jednocześnie będziemy do codziennej bojowej walki z awariami.

K. PAWŁOWSKI
sekretarz komitetu zakładowego PZPR w fabryce im. 22 Lipca (Wedel) w Warszawie

Historyczna umowa gospodarcza

Nasz kraj żyje wielkim 6-letnim planem: rosną mury Nowej Huty; rosną stalowe konstrukcje hal fabryki samochodów osobowych na Żeraniu; w sercu naszej stolicy trwa budowa Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. Gdziekolwiek spojrzysz, na jakikolwiek zakątek naszego kraju rzucisz okiem — tam dojrzysz przyśpieszony rytm pokojowej pracy, tam dojrzysz radość tworzenia nowego, szczęśliwego życia, entuzjazm socjalistycznego budownictwa.

Co stanowi tę potężną dźwignię budowy socjalizmu w Polsce? Dźwignia ta, to wielki wysiłek polskiej klasy robotniczej tworzącej dla siebie, we własnym kraju. Dźwignią tą jest braterska współpraca ze Związkiem Radzieckim.

To właśnie, dzięki tej braterskiej i serdecznej współpracy z krajem zwycięskiego socjalizmu szybciej rosną mury Nowej Huty, to dzięki łączącym nasze kraje stosunkom nowego, socjalistycznego typu, szybciej budujemy w naszej ojczyźnie mieszkalne bloki, szybciej uruchamiamy fabryki, z socjalistycznym rozmachem rozszerzamy bazę przemysłową Polski, realizujemy dumne założenia sześciolatki.

Stosunki nowego typu

Dnia 26 stycznia mijają 3 lata od chwili, gdy w Moskwie została zawarta 5-letnia polsko-radziecka umowa handlowa i wieloletnia umowa o dostawach sprzętu przemysłowego z ZSRR do Polski na warunkach kredytowych.

W wyniku tej umowy ogromna ilość radzieckich surowców, ogromna ilość radzieckiego sprzętu zasila systematycznie nasz przemysł, nasze rolnictwo i budownictwo. Projekty radzieckich inżynierów i techników stanowią ogromnej wagi pomoc w dokumentacji technicznej, którą posługują się budowniczowie wielkich obiektów przemysłowych.

Po powrocie z Moskwy w 1948 roku tow. Minc powiedział: — *„znaczenie zawartej umowy dla uprzemysłowienia naszego kraju jest historyczne"*.

W czym tkwi ogromne znaczenie zawartych umów dla naszej gospodarki narodowej? Rzecz w tym, że umowy polsko-radzieckie, że polsko-radzieckie stosunki są stosunkami nowego typu. Te stosunki nowego typu, stosunki socjalistyczne mają na celu intensywny rozwój gospodarczy wszystkich krajów potężnego obozu pokoju i socjalizmu, któremu przewodzi Związek Radziecki. Kraj zwycięskiego socjalizmu po bratersku pomaga nam rozbudowywać bazę przemysłową, pomaga nam w walce o wzmocnienie naszego potencjału gospodarczego. Tak pojęta współpraca służy pokojowi, wzmacnia, cementuje siły obozu pokoju i socjalizmu.

Diametralnie różnią się od tej polityki stosunki pomiędzy państwami kapitalistycznymi, gdzie handel zagraniczny służy monopolom dla grabienia nowych rynków, służy imperialistycznej ekspansji i agresji politycznej i gospodarczej. Dlatego w obozie kapitalistycznym narastają sprzeczności, stale pogarsza się sytuacja ekonomiczna marshallowskich satelitów, eksploatowanych przez imperializm amerykański.

Umowy ze stycznia 1948 r. świadczą o braterskich uczuciach kraju zwycięskiego socjalizmu dla kraju budującego socjalizm, o żelaznej konsekwencji w walce o wzmacnianie sił pokoju.

Wzrost obrotów

Obroty polsko - radzieckie nakreślone umowami stale wzrastają.

W ciągu jednego tylko roku, r. 1950 obroty polsko - radzieckie wzrosły o przeszło 34 proc. W ramach tych obrotów nasz eksport wzrósł o ponad 17 proc. a import o ponad 51 proc.

Jak przedstawia się ustalona styczniowymi umowami polsko-radziecka wymiana towarowa, wymiana służąca sprawie wzmacniania gospodarczego naszych krajów, podnoszenia ich obronności, podnoszenia dobrobytu mas pracujących?

Eksportujemy do Związku Radzieckiego m. in. węgiel i koks, tabor kolejowy, wyroby hutnicze, wyroby włókiennicze, cukier itd.

Związek Radziecki dostarcza nam z kolei cennych surowców jak bawełny, rud żelaznych, manganowych i chromowych, apatytów, dostarcza nam produktów naftowych, niektórych nawozów sztucznych — ważnych artykułów chemicznych, maszyn i sprzętu technicznego itd.; importujemy ze Związku Radzieckiego także artykuły spożywcze jak pszenicę, owies, herbatę.

Kredyt inwestycyjny, który otrzymaliśmy w 1948 roku wyniósł 1,8 miliarda rubli.

Za pożyczkę radziecką płacić mamy drogą dostaw towarowych dopiero po uruchomieniu obiektów budowanych na podstawie umowy towarowej. Jest rzeczą jasną, że taka forma kredytu umożliwia nam intensywne uprzemysławianie naszego kraju i jest dla nas bardzo dogodna.

Trzon planu

Realizujemy w naszym kraju dumne i śmiałe założenia planu 6-letniego. To właśnie dostawy radzieckie przewidziane historyczną umową styczniową stanowią trzon planu inwestycji przewidzianych w okresie sześciolatki.

Oto kluczowy obiekt planu 6-letniego Nowa Huta, projektowany jest przez sztab najwybitniejszych specjalistów radzieckich. Przemysł polski otrzymuje w formie bezinteresownej pomocy wyniki wieloletniej pracy najwybitniejszych naukowców i fachowców — projekt nowoczesnej potężnej huty stali. U podstaw tego projektu leży myśl twórcza budowniczych Magnitogorska i „Zaporożstali". Nowa Huta otrzyma najnowocześniejszy na świecie sprzęt techniczny.

Poza Nową Hutą, której zdolność produkcyjna dorównywać będzie obecnej produkcji całego prawie naszego przemysłu hutniczego, umowa styczniowa zapewniła nam projekty i dostawy dla kluczowych obiektów w energetyce, w przemyśle chemicznym, w szeregu gałęziach przemysłu maszynowego, w przemyśle cementowym, węglowym, włókienniczym i innym.

Polski robotnik przybliża dzień, w którym z taśm zakładów budowanych w oparciu o pomoc techniczną i dostawy radzieckie zejdą pierwsze samochody polskiej produkcji najnowszej konstrukcji; swą wydajną pracą robotnik polski przyspiesza dzień, w którym po liniach wysokiego napięcia popłynie z potężnych nowoczesnych elektrowni budowanych w wyniku umowy, nowy ładunek energii elektrycznej dla miast, przemysłu, rolnictwa; przybliża się dzień, w którym nowe ilości maszyn i urządzeń, półfabrykatów, cementu, przędzy z nowych polskich fabryk budowanych przy radzieckiej pomocy, zaczną zasilać naszą rosnącą gospodarkę narodową.

Regularnie napływają ze Związku Radzieckiego materiały projektowe dla wielkich inwestycji sześciolatki. Nadchodzą cenne dostawy dla przemysłu, budownictwa i rolnictwa.

Otrzymaliśmy już znaczną część urządzeń nowoczesnych cementowni, nadchodzi sprzęt energetyczny, górniczy i hutniczy. W naszych kopalniach węgla, rud i metali nieżelaznych np. w naftowym i większych budowach pracuje już nowoczesny radziecki sprzęt dla mechanizacji robót górniczych, duże rygi o głębokości wiercenia do 3 tysięcy metrów, potężne koparki, transportery, spycharki traktorowe itp.

Radziecki sprzęt

Jaki to jest ten radziecki sprzęt, na którym z taką satysfakcją pracuje polski robotnik. Oto najsprawniejsze maszyny do najbardziej pracochłonnych robót ziemnych, słynne radzieckie „Stalińce" — spycharki D-157. W dyspozycji np. Centralnego Zarządu Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych było w 1950 roku 14 takich „Stalińców". W ciągu 9 miesięcy wykonały one 400 tysięcy metrów sześciennych robót gruzowoziemnych; zastąpiły swoją pracą 620 tysięcy roboczogodzin. Nasze budownictwo otrzymało również potężne dźwigi, sprężarki, wibratory do betonu, różnego rodzaju żurawie.

W ciągu ubiegłego roku budownictwo nasze podwyższyło stan zatrudnienia o 40 proc. Otóż gdybyśmy musieli pracować bez tych intensywnych dostaw radzieckich, wzrost zatrudnienia w budownictwie wyniósłby nie 40 proc. a około 55 proc. W ten sposób tysiące robotników nie mogłyby zasilić innych dziedzin.

Weźmy z kolei hutnictwo. W ramach dostaw dóbr inwestycyjnych ze Związku Radzieckiego otrzymuje urządzenia dla wyposażenia nowych pieców huta „Kościuszko", z dostaw radzieckich zmodernizowana będzie również huta im. Stalina w Łabędach, huta „Częstochowa" itd. Jest rzeczą ciekawą, że urządzenia dla wielkich pieców powodujące znaczne zautomatyzowanie prac pozwolą na przesunięcie około 30 proc. obsługi nowego wielkiego pieca wyposażonego w urządzenia radzieckie do innych prac.

Weźmy przykład z przemysłu metalowego, otrzymującego z dostaw radzieckich tokarki, rewolwerówki, szlifierki, frezarki itd.

Oto np. Fabryka im. gen. Świerczewskiego, która otrzymała m. in. automaty tokarskie, stwierdziła, że obsługa maszyn radzieckich może być o 50 procent mniejsza niż maszyn starego typu.

Co dają maszyny radzieckie w rolnictwie? Oto charakterystyczne przykłady: sprowadzane obecnie kombajny zbożowe wykonują jednocześnie prace żniwne i omłotowe. Kombajn S-4 obsługiwany przez jednego człowieka zastępuje pracę 160 ludzi przy stosowaniu żniwiarek zwykłych młocarń, przy czym straty ziarna podczas zbioru zmniejszają się 15-krotnie. Albo sadzarki do ziemniaków: stosowanie tych maszyn zmniejsza zapotrzebowanie siły roboczej 6—8-krotnie w stosunku do pracy ręcznej.

Oczywiście przykłady takie z zakresu dostaw dla przemysłu, budownictwa i rolnictwa można by mnożyć.

Współpraca specjalistów

W ramach umowy ze Związkiem Radzieckim otrzymujemy licencje na produkcję wyrobów przemysłowych. W gotowej postaci, bezpłatnie (za zwrotem jedynie kosztów własnych sporządzania kopii) otrzymujemy wyniki doświadczeń i osiągnięć przemysłu radzieckiego. Dojście do tych wyników kosztowało gospodarkę radziecką wiele trudności, prób i eksperymentów, my zaś otrzymujemy materiały pozwalające na natychmiastowe przystąpienie do produkcji, na podstawie najnowocześniejszej technologii bez potrzeby eksperymentowania.

Niezmiernie wiele naszej gospodarce narodowej daje przewidziana umową bezpośrednia współpraca polskich i radzieckich specjalistów. Cenne, fachowe uwagi towarzyszy radzieckich stanowią bogatą szkołę dla naszego przemysłu.

Można by przytoczyć znaczną ilość faktów wpływania pomocy radzieckiej przy budowie konkretnego obiektu na rozstrzyganie istotnych zagadnień w tej czy innej gałęzi przemysłu. Wśród specjalistów naszych panował np. pogląd, że Polska nie może ze swojego węgla otrzymywać koksu hutniczego o specjalnych właściwościach. Oznaczało to, jeżeli chodzi o Nową Hutę, groźbę ograniczenia wielkości wielkich pieców, niemożliwości zaprojektowania najbardziej nowoczesnych pieców na wzór radziecki. Pomogli nam tu też radzieccy specjaliści, którzy dowiedli, że możemy produkować koks hutniczy odpowiedniej jakości. Upłynęły od tego czasu zaledwie dwa lata, a mamy już dobrej jakości koks hutniczy.

Nowe wielkie dostawy inwestycyjne

Dzięki coraz wydajniejszej, coraz bardziej ofiarnej pracy polskiej klasy robotniczej, dzięki osiągnięciom naszego przemysłu rozwijającego się w oparciu o pomoc radziecką zadania planu 6-letniego mogły zostać w porównaniu z projektami z 1948 roku bardzo znacznie rozszerzone.

Znaleźliśmy możliwości wydatnego zwiększenia początkowo planowanego na okres sześciolecia tempa uprzemysłowienia naszego kraju.

I oto rząd radziecki uwzględniając prośbę naszego rządu zgodził się na poważne rozszerzenie dostaw inwestycyjnych do Polski. Umową z dnia 29 czerwca 1950 r. rząd ZSRR zapewnił nam dostawę urządzeń dla dalszych około 30 kluczowych zakładów przemysłowych najważniejszych gałęzi przemysłu, udzielając nam dodatkowego kredytu w wysokości 400 milionów rubli na pokrycie dostaw. W ten sposób dostawy urządzeń inwestycyjnych ze Związku Radzieckiego stanowić będą w okresie realizacji naszego sześcioletniego planu inwestycyjnego ponad połowę całości naszego importu inwestycyjnego.

Gwarancja zwycięstwa

Wydawało się imperialistom, że potrafią restrykcjami planu Marshalla zahamować budownictwo socjalizmu w Polsce. Tymczasem braterska współpraca polsko-radziecka daje naszej gospodarce narodowej nieocenione korzyści. Dzięki braterskiej pomocy ZSRR szybkie uprzemysłowienie Polski jest zagwarantowane. *„Oznacza to, że przemysłowe, socjalistyczne mocarstwo radzieckie wyrosło już w tak wielką potęgę, że może obsłużyć najbardziej współczesną, skomplikowaną techniką nie tylko swoją olbrzymią i wciąż rosnącą gospodarkę, ale i młode, nowe, prężne kraje demokracji ludowej. Oznacza to, że nasz plan 6-letni budujemy na niewzruszonym fundamencie planowej, technicznej i inwestycyjnej pomocy radzieckiej. Oznacza to gwarancję zwycięstwa socjalistycznego budownictwa w Polsce"* — mówił tow. Minc.

A zwycięstwo socjalistycznego budownictwa w Polsce to wspólne zwycięstwo, wspólna sprawa całego obozu pokoju.

Klasyczne dzieło twórczego marksizmu

W 25-lecie pracy J. W. Stalina „Przyczynek do zagadnień leninizmu"

Dwadzieścia pięć lat temu, 25 stycznia 1926 roku, towarzysz Stalin zakończył swoją słynną pracę „Przyczynek do zagadnień leninizmu" — klasyczne dzieło twórczego marksizmu.

„Przyczynek do zagadnień leninizmu" stanowi bezpośrednie nawiązanie do powstałej w 1924 r. genialnej stalinowskiej pracy „O podstawach leninizmu", w której znajdujemy wspaniały wykład podstawowych zagadnień leninizmu, to znaczy nowych i specyficznych pierwiastków marksizmu wniesionych przez Lenina i związanych z jego imieniem. W pracy „O podstawach leninizmu" towarzysz Stalin zebrał i rozpatrzył pod kątem widzenia nowej epoki historycznej całą ideową treść leninowskiej spuścizny, a zarazem dał klasyczne sformułowanie leninizmu, jako marksizmu epoki imperializmu i rewolucji proletariackiej, jako *„teorii i taktyki rewolucji proletariackiej w ogóle, teorii i taktyki dyktatury proletariatu w szczególności"*.

Praca „O podstawach leninizmu" odegrała niezmiernie doniosłą rolę w walce partii bolszewickiej przeciwko wrogom leninizmu i służy do dziś jako podstawowe dzieło marksizmu-leninizmu, jako wspaniały i niezwyciężony oręż światowego ruchu robotniczego w walce z wrogami socjalizmu, w wychowywaniu nowych kadr bojowników o triumf komunizmu.

„Przyczynek do zagadnień leninizmu" powstał w styczniu 1926 roku, a więc w parę tygodni po XIV zjeździe WKP(b), który wszedł do historii jako zjazd socjalistycznej industrializacji Związku Radzieckiego. Na zjeździe towarzysz Stalin w swym referacie i słowie końcowym rozwinął program zbudowania ekonomicznego fundamentu socjalizmu w ZSRR, socjalistycznego uprzemysłowienia kraju i umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego na bazie walki o socjalizm. Równocześnie towarzysz Stalin zdemaskował antypartyjne, kapitulanckie oblicze opozycji trockistowsko-zinowjewowskiej, która chciała zepchnąć kraj na tory przywrócenia kapitalizmu w ZSRR, zaprzedania zdobyczy Wielkiego Października międzynarodowemu imperializmowi.

W „Przyczynku do zagadnień leninizmu" towarzysz Stalin dokonał całkowitego rozgromienia fałszywych teoretycznych założeń opozycji, zarówno trockistowskiej, jak i tzw. „nowej opozycji" zinowjewowców. Opozycja próbowała wypaczyć określenie leninizmu, usiłując dowieść, że leninizm jest zjawiskiem czysto rosyjskim i że rzeczą główną w leninizmie jest kwestia chłopska. Towarzysz Stalin obalił te fałszywe twierdzenia i wykazał, że leninizm jest nauką całego międzynarodowego proletariatu w epoce imperializmu, w epoce walki klasy robotniczej o zdobycie władzy, o dyktaturę proletariatu. Kwestia chłopska, choć nader ważna, jest jednak nie główną rzeczą w leninizmie, lecz tylko częścią ogólnego i podstawowego zagadnienia leninizmu, jakim jest kwestia władzy, kwestia dyktatury proletariatu oraz warunków jej zdobycia i utrwalenia. W stosunku do tego głównego zagadnienia leninizmu, kwestia chłopska jest zagadnieniem pochodnym, zagadnieniem sojusznika proletariatu w walce o władzę i zbudowanie socjalizmu. *„Lenin nie byłby genialnym ideologiem proletariatu, jakim jest niewątpliwie, byłby zwykłym „filozofem chłopskim", jak malują go nieraz zagraniczne kołtuny literackie, gdyby analizował kwestię chłopską nie na bazie teorii i taktyki dyktatury proletariatu, lecz niezależnie od tej bazy, poza tą bazą".* (Stalin, Dzieła, t. 8, wyd. „Książki i Wiedzy", W. 1950, str. 29).

W „Przyczynku do zagadnień leninizmu" towarzysz Stalin dał precyzyjną naukową charakterystykę problemu rewolucji socjalistycznej i dyktatury proletariatu. Ogromną teoretyczną doniosłość ma stalinowska analiza cech charakterystycznych rewolucji proletariackiej w odróżnieniu od rewolucji burżuazyjnej.

„Różnicę między rewolucją proletariacką a rewolucją burżuazyjną — pisze towarzysz Stalin — można by sprowadzić do pięciu zasadniczych punktów:

1) Rewolucja burżuazyjna zaczyna się zazwyczaj wówczas, gdy istnieją mniej lub bardziej gotowe formy kapitalistycznego układu stosunków, wyrosłe i dojrzałe w łonie społeczeństwa feudalnego jeszcze przed jawną rewolucją, gdy natomiast rewolucja proletariacka zaczyna się wówczas, gdy jeszcze nie ma, lub prawie nie ma gotowych form socjalistycznego układu stosunków.

2) Podstawowe zadanie rewolucji burżuazyjnej sprowadza się do tego, aby zdobyć władzę i dostosować ją do istniejącej ekonomiki burżuazyjnej, gdy natomiast, podstawowe zadanie rewolucji proletariackiej sprowadza się do tego, aby po zdobyciu władzy zbudować nową, socjalistyczną ekonomikę.

3) Dla rewolucji burżuazyjnej zdobycie władzy oznacza zazwyczaj jej uwieńczenie, gdy natomiast dla rewolucji proletariackiej zdobycie władzy jest dopiero jej początkiem, przy czym władza zostaje wykorzystana jako dźwignia przebudowy dawnej ekonomiki i zorganizowania nowej.

4) Rewolucja burżuazyjna ogranicza się do zastąpienia władzy jednej grupy wyzyskiwaczy przez władzę innej grupy wyzyskiwaczy, wobec czego nie ma ona potrzeby burzenia starej maszyny państwowej, gdy tymczasem rewolucja proletariacka usuwa od władzy wszystkie bez wyjątku grupy wyzyskiwaczy i stawia u władzy wodza wszystkich pracujących i wyzyskiwanych — klasę proletariuszy, wobec czego nie może się ona obejść bez zburzenia starej maszyny państwowej i zastąpienia jej przez nową.

5) Rewolucja burżuazyjna nie może skupić wokół burżuazji na jakikolwiek dłuższy okres milionów mas pracujących i wyzyskiwanych właśnie dlatego, że są to masy pracujące i wyzyskiwane, gdy natomiast rewolucja proletariacka może i powinna związać je z proletariatem w długotrwałym sojuszu właśnie jako masy pracujące i wyzyskiwane, jeżeli chce spełnić swe podstawowe zadanie utrwalenia władzy proletariatu i zbudowania nowej, socjalistycznej ekonomiki". (Tamże, str. 33 — 34).

Olbrzymie znaczenie tej charakterystyki rewolucji proletariackiej w odróżnieniu od rewolucji burżuazyjnej uwydatniło się ze szczególną siłą w naszej dobie, w okresie powstania w szeregu krajów wyzwolonych, dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego nad faszyzmem ustroju demokracji ludowej jako nowej i specyficznej formy dyktatury proletariatu. Stalinowska analiza różnic między rewolucją burżuazyjną a rewolucją proletariacką pozwoliła na podstawie nowego historycznego doświadczenia określić socjalistyczny charakter przewrotu dokonanego w krajach demokracji ludowej w Europie wschodniej i południowo-wschodniej. Kierując się nauką Lenina — Stalina partia nasza odsłoniła i przezwyciężyła prawicowo - nacjonalistyczne odchylenie gomułkowszczyzny, która negowała socjalistyczny charakter naszego państwa ludowego i pchała kraj na drogę przywrócenia kapitalizmu.

Ustrój demokracji ludowej, spełniający funkcje dyktatury proletariatu, w całej rozciągłości potwierdził stalinowską charakterystykę trzech podstawowych stron dyktatury proletariatu:

„1) Wykorzystanie władzy proletariatu dla zdławienia wyzyskiwaczy, dla obrony kraju, dla utrwalenia łączności z proletariuszami innych krajów, dla rozwoju i zwycięstwa rewolucji we wszystkich krajach.

2) Wykorzystanie władzy proletariatu dla ostatecznego oderwania mas pracujących i wyzyskiwanych od burżuazji, dla utrwalenia sojuszu proletariatu z tymi masami, dla wciągnięcia tych mas do budownictwa socjalistycznego, dla kierowania tymi masami przez proletariat w trybie władzy państwowej.

3) Wykorzystanie władzy proletariatu dla zorganizowania socjalizmu, zniesienia klas i przejścia do społeczeństwa bezklasowego, do społeczeństwa socjalistycznego". (Tamże, str. 41).

W tym klasycznym sformułowaniu trzech podstawowych stron dyktatury proletariatu, potwierdzonym w całej rozciągłości olbrzymim historycznym doświadczeniem Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, partia nasza czerpie wskazania dla swej codziennej działalności, przy kształtowaniu naszego państwa ludowego, określaniu jego kolejnych zadań.

Doniosłe znaczenie teoretyczne posiada również zawarta w „Przyczynku do zagadnień leninizmu" stalinowska analiza wzajemnego stosunku między partią a klasą robotniczą w systemie dyktatury proletariatu. *„Partia jest podstawową siłą kierowniczą w systemie dyktatury proletariatu"* — stwierdza towarzysz Stalin. Nie znaczy to bynajmniej, że partia urzeczywistnia dyktaturę proletariatu w ten sposób, że bezpośrednio rządzi, że istnieje dyktatura partii nad klasą robotniczą, jak to usiłowali przedstawić fałszerze leninizmu spod znaku kontrrewolucyjnej opozycji trockistowsko - zinowjewowskiej.

Partia sprawuje swą kierowniczą rolę w systemie dyktatury proletariatu w ten sposób, że kieruje działalnością wszystkich masowych organizacji wchodzących w skład tego systemu jako niezbędne części składowe, że działa poprzez transmisje i dźwignie łączące awangardę proletariatu, partię, z masami robotniczymi i szerokimi rzeszami ludu pracującego w mieście i na wsi. Takimi transmisjami, dźwigniami są związki zawodowe, rady, spółdzielczość, organizacje młodzieżowe. Stosunki między partią a masami mogą być oparte jedynie na wzajemnym zaufaniu.

Towarzysz Stalin wyjaśnia, że stosunek wzajemnego zaufania między awangardą klasy robotniczej a masami robotniczymi oznacza

„...po pierwsze, że partia powinna czujnie przysłuchiwać się głosowi mas, że powinna odnosić się z uwagą do rewolucyjnego instynktu mas, że powinna studiować praktykę walki mas sprawdzając w ten sposób słuszność swej polityki, że więc powinna nie tylko uczyć masy, lecz również uczyć się od mas.

...po drugie, że partia powinna bezustannie zdobywać sobie zaufanie mas proletariackich, że swą polityką i swą pracą powinna wykuwać sobie poparcie mas, że powinna nie komenderować, lecz przede wszystkim przekonywać, ułatwiając masom przekonanie się z własnego doświadczenia o słuszności polityki partii, że więc powinna być kierownikiem, wodzem, nauczycielem swej klasy". (Tamże, str. 54).

Towarzysz Stalin ostrzega przed fałszywym utożsamianiem dyktatury proletariatu z dyktaturą partii, gdyż może to doprowadzić do zakłócenia jedynie słusznej zasady wzajemnego zaufania między partią a masami.

„Trafnie wyrażać to, co lud sobie uświadamia" — jest to właśnie ten niezbędny warunek, który zapewnia partii zaszczytną rolę podstawowej siły kierowniczej w systemie dyktatury proletariatu" (Tamże, str. 69).

Wskazania zawarte w tych niezwykle precyzyjnych słowach są stale wytyczną działania dla partii komunistycznych i robotniczych, które sprawują dziś rządy w krajach demokracji ludowej i kierują w nich dziełem budownictwa socjalistycznego. Komitet Centralny naszej partii stale przypomina o konieczności przestrzegania leninowsko - stalinowskiej nauki o prawidłowym opartym na wzajemnym zaufaniu stosunku między partią a klasą robotniczą i całym ludem pracującym, między członkami partii a bezpartyjnymi robotnikami i chłopami.

Wytyczną działania służą dla nas wskazania towarzysza Stalina zawarte w „Przyczynku do zagadnień leninizmu", a dotyczące socjalistycznego przeobrażenia drobnotowarowej gospodarki chłopskiej, polityki ograniczania i wypierania kułactwa, roli spółdzielczości jako dźwigni przebudowy indywidualnej gospodarki biednego i średniego chłopa na wielką i nowoczesną socjalistyczną gospodarkę zespołową.

Praca towarzysza Stalina „Przyczynek do zagadnień leninizmu" jest klasycznym dziełem twórczego marksizmu, przykładem pogłębienia i rozwijania teorii marksizmu - leninizmu na podstawie uogólnienia doświadczeń rewolucji socjalistycznej i dyktatury proletariatu w Związku Radzieckim.

„Przyczynek do zagadnień leninizmu" jest do dziś dnia źródłem nauk i natchnienia dla wszystkich partii komunistycznych i robotniczych, przede wszystkim zaś w krajach demokracji ludowej, gdzie partie uczą się na dziełach towarzysza Stalina jak budować socjalizm, jak zwyciężać wroga klasowego, jak walczyć o triumf nieśmiertelnych idei Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

A. SZPAKOWICZ

Jak niemieccy szowiniści wyzyskują tymczasowość administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich

W powodzi antypolskich wydawnictw propagandowych, zalewających Niemcy zachodnie na specjalną uwagę zasługują tzw. „kalendarze", wydawane przez kler katolicki, głównie zaś przez biskupów i księży repatriowanych z naszych Ziem Odzyskanych. Są one przeznaczone dla przesiedleńców niemieckich z tych ziem, a zadaniem ich jest podsycanie nastrojów odwetowych i rewizjonistycznych.

Oto leży przed nami ostatnie wydanie „Ermlaendischer Hauskalender", przeznaczonego dla repatriantów z Warmii, a wydanego przez Fundację im. biskupa Maksymiliana Kallera, który był ostatnim niemieckim ordynariuszem diecezji olsztyńskiej.

„Kalendarz nasz wydajemy po to, abyście nie zapomnieli katechizmu ani waszej ojczyzny" — woła jeden ze współautorów wydawnictwa, ks. Arthur Kather, tytułujący się „wikariuszem kapituły warmijskiej" (Kapitularvikar von Ermland). To ten sam, który na kongresie katolickim w Bochum, w Trizonii, wygłaszał zasadniczy referat antypolski, nawołując przesiedleńców, aby trzymali się razem w imię walki o odzyskanie utraconej „ojczyzny" czyli w imię walki o rewizję granicy na Odrze i Nysie. I teraz na łamach kalendarza ks. Kather podburza repatriantów: *„Krzywda pozostaje krzywdą i woła o naprawienie jej!"*

Autorzy kalendarza starają się podtrzymać wśród przesiedleńców nadzieję na rychły powrót za Odrę i Nysę. Przypominają przy tym historię „Drang nach Osten" i kolonizacji ziem polskich przez osadników niemieckich w minionych stuleciach. Zieje z tych kart nienawiść do Polski i Polaków.

Jeden tylko Polak znalazł łaskę w oczach autorów kalendarza: ks. prałat Bensch, obecny administrator apostolski diecezji olsztyńskiej, który przejmował ją z rąk niemieckich w roku 1945.

Autorzy kalendarza biorą nawet ks. Benscha w obronę przed polską prasą i opinią, która krytykowała go za niewłaściwy stosunek do kleru niemieckiego.

Kalendarz ujawnia szczegóły prac organizacyjnych, związanych z akcją utrzymywania odrębności przesiedleńców i zachowania ścisłej łączności między nimi, by nie zatracili związku z „krajem pochodzenia". Jest to zgodne z uchwałami kongresu w Bochum, które głoszą:

„Skoro papież Pius XII sam zezwolił nam na zachowanie dawnych biskupstw (na uchodźtwie), jest prawem a nawet obowiązkiem wysiedlonych z ojczyzny skupianie rozproszonych diecezjan...".

W tym celu kler niemiecki organizuje kartoteki przesiedleńców według miejsc pochodzenia i utrzymuje ich w ścisłej ewidencji. Kartotekę przesiedleńców z Warmii założył ks. biskup Kaller. Znajduje się ona w Lippstadt w Westfalii (Niemcy zachodnie). Kierownikiem jej jest ks. probszcz Kewitsch, który równocześnie stoi na czele „Katholische Osthilfe".

Oto, jak kierownik kartoteki, ks. Kewitsch określa jej zadania:

„Kartoteka obejmuje swą ewidencją wszystkich „Ermlaender" (Niemców z Warmii) *i przyczyni się do utrzymania ich w skupieniu nawet na obczyźnie... Pozwoli ona na utrzymanie łączności pomiędzy mieszkańcami poszczególnych gmin, choćby w drodze korespondencyjnej... Kartoteka służy również celom historycznym, gdyż pozwala na ustalenie stanu ludności w poszczególnych miejscowościach Warmii w chwili wtargnięcia wojsk rosyjskich i ustalenie losu ich mieszkańców... Kartoteka gromadzi również pamiętniki i raporty z okresu ucieczki i wysiedlenia Niemców w okresie przejmowania kraju przez Rosjan i Polaków, co ma wielkie znaczenie historyczne...".*

Podobne kartoteki tworzone są dla innych rejonów jak np. Dolny Śląsk, etc.

Mamy tu więc do czynienia z systematyczną akcją mobilizowania niemieckich przesiedleńców, przebywających w Trizonii do masowej roboty przeciwko obecnym granicom na Odrze i Nysie, jak również zbieraniem materiałów propagandowych do tej roboty. Na czele tej akcji stoją katoliccy biskupi i księża niemieccy, repatriowani z ziem zachodnich Polski, którzy zgodnie z wolą Watykanu zachowali wszystkie swe dawne tytuły i funkcje i nadal uważają się za właściwych gospodarzy diecezji i parafii za Odrą i Nysą. Podkreślają to na każdym kroku, powołując się przy tym na fakt, że polska administracja kościelna na tych ziemiach ma charakter tymczasowy, co daje im pełne prawo do podtrzymywania ich uroszczeń jurysdykcjonalnych.

Oto jeszcze jeden dowód, że utrzymywanie stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich stanowi atut w rękach naszych wrogów i nie może być dłużej tolerowane.

S. W.

Dzięki usprawnieniu procesów produkcyjnych metalowcy wysoko przekraczają nowe normy

(a) Praca na nowych normach produkcyjnych w przemyśle metalowym daje coraz lepsze wyniki.

Aby zwiększyć wydajność pracy metalowcy doskonalą przebieg procesów produkcyjnych i usprawniają organizację pracy przy swoich warsztatach.

„Chcę jak najszybciej wykonywać swe zadania — powiedział młody tokarz, ZMP-owiec Zygmunt Przybyło z Dolnośląskich Zakładów Metalurgicznych Nr 3. — Drugi rok wielkiego Planu 6-letniego rozpocząłem od wyrobienia 298 proc. nowej normy".

Ten świetny wynik Przybyło osiągnął dzięki lepszemu zorganizowaniu swej pracy. Przystępując do pracy na sprawiedliwych miernikach przeanalizował on dokładnie proces produkcyjny wykrywając poważne rezerwy czasu. Przede wszystkim Przybyło wyeliminował wszystkie zbędne ruchy, jakie poprzednio wykonywał — umożliwiło mu to przyśpieszenie pracy przez pełniejsze wykorzystanie maszyny. Ponadto dokonał on usprawnienia, polegającego na wykorzystaniu przy obróbce tzw. wstecznych ruchów frezarki.

Również wysokie przekroczenia nowych zadań osiągają w tym zakładzie: Józef Necer, Mieczysław Piwowar, Ryszard Teska i inni, którzy tak jak Przybyło usprawnili przebieg wykonywanych przez siebie procesów produkcyjnych.

Dzięki wprowadzeniu socjalistycznych mierników, poważnie wzrosła wydajność pracy także w Zakładach im. gen. Karola Świerczewskiego w Elblągu. Już w pierwszym miesiącu po zmianie norm załoga wykonywała je średnio w 156 proc. Po wprowadzeniu nowych mierników robotnicy przystąpili do wykrywania i wykorzystywania wszystkich możliwości zwiększenia produkcji. W pierwszym rzędzie zlikwidowano przestoje maszyn; tokarze, frezerzy i inni warsztatowcy planują obecnie przebieg swej pracy, dzięki czemu osiągają lepsze wyniki. „Zwiększyliśmy produkcję, bez zwiększania wysiłku — mówi frezer Zakładów im. gen. Świerczewskiego Henryk Kolbusz. — Znacznie lepiej niż poprzednio wykorzystujemy czas pracy i siłę maszyn. Upowszechniamy nowoczesne metody produkcji i szybko wprowadzamy nowe usprawnienia".

Szkolą się kadry fachowców rolnych

(a) 15 bm. rozpoczął się w szkołach praktyków specjalistów rolnych nowy rok szkolny. Do szkół tych uczęszcza blisko 8 tys. młodzieży, robotników rolnych i chłopów. Po ukończeniu rocznej nauki absolwenci szkół praktyków - specjalistów rolnych skierowani zostaną do pracy w PGR-ach, w spółdzielniach produkcyjnych, POM-ach i w Państwowej Służbie Rolnej, jako młodsi agrotechnicy, młodsi zootechnicy, brygadierzy, pomocnicy księgowych, młodsi technicy objazdowi itd.

W woj. krakowskim do szkół praktyków specjalistów rolnych uczęszcza ok. 600 osób. W pow. miechowskim do szkół dla młodszych zootechników uczęszcza ponad 100 kobiet.

W woj. bydgoskim powstało w br. 5 nowych szkół praktyków specjalistów rolnych. Razem więc w tym województwie czynnych jest obecnie 11 szkół praktyków specjalistów rolnych. M. in. w Grubnie w pow. Chełmno szkolą się młodsi mechanicy objazdowi dla POM, a w Wierzchosławicach — młodsi technicy wodno-melioracyjni.

Przy wszystkich szkołach praktyków specjalistów rolnych czynne są bezpłatne internaty. Synowie i córki małorolnych chłopów korzystają ponadto ze stypendiów.

Fachowcy rolni w stopniu techników kształca się w liceach rolniczych, których liczba w br. znacznie się zwiększyła. M. in. w Nowym Targu w woj. krakowskim uruchomiono nowe liceum weterynaryjne kształcące techników weterynaryjnych, a w Gumniskach koło Tarnowa — liceum mechaniki rolnej, szkolące techników do obsługi maszyn w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych, POM i Technicznej Obsłudze Rolnictwa.

Wykorzystując okres zimy, wydziały rolnictwa i leśnictwa rad narodowych organizują kursy różnych specjalności rolniczych. M. in. w ośrodku szkoleniowym przy Prezydium Woj. R. N. w Krakowie szkoleni są na 2-miesięcznych kursach instruktorzy gminni Państwowej Służby Rolnej. Podobne kursy odbywają się w ośrodku szkoleniowym w Kobiernikach, gdzie dokształca się ok. 200 osób.

W Ośrodku Szkoleniowym Kadr POM i Spółdzielczości Produkcyjnej w Oliwie pod Gdańskiem rozpoczął się ostatnio kurs dla przewodniczących i 30 księgowych ze spółdzielni produkcyjnych woj. gdańskiego. Program tego kursu obejmuje szkolenie fachowe i ideologiczne, zagadnienia planu 6-letniego, organizację pracy w spółdzielni, planowanie itd.

W woj. lubelskim zorganizowano ostatnio kursy dla wychowawczyń przedszkoli wiejskich, na które uczęszczają 142 kobiety - córki mało i średniorolnych chłopów.

Na poprzednio organizowanych kursach w tym województwie przeszkolono ogółem 130 wychowawczyń przedszkoli wiejskich. Prawie wszystkie pracują już w przedszkolach dla dzieci robotników rolnych i członków spółdzielni produkcyjnych.

W 1950 ROKU W RAMACH BIBLIOTEK PISM PARTYJNYCH

UKAZAŁY SIĘ NASTĘPUJĄCE TYTUŁY:

Biblioteka TRYBUNY LUDU

1. Opowieść o prawdziwym człowieku — Polewoj Borys, 287 str.
2. Ojczyzna — Wasilewska Wanda, 224 str.
3. Faraon, tom I — Prus Bolesław, 207 str.
4. Faraon, tom II — Prus Bolesław 253 str.
5. Faraon, tom III — Prus Bolesław, 213 str.
6. Dziecko Ulicy — Koszykowski Izydor, 151 str.
7. Daleko od Moskwy, tom I — Ażajew Wasyl, 130 str.
8. Daleko od Moskwy, tom II — Ażajew Wasyl, 224 str.
9. Daleko od Moskwy, tom III — Ażajew Wasyl, 228 str.
10. Czerwony Morten, tom I — Nexo Martin, 208 str.
11. Czerwony Morten, tom II — Nexo Martin, 217 str.
12. Jak hartowała się stal, tom I — Ostrowski Mikołaj, 200 str.
13. Jak hartowała się stal, tom II — Ostrowski Mikołaj, 228 str.
14. Milcząca Barykada — Drda Jan, 140 str.
15. Syn Ludu — Thorez Maurice, 164 str.
16. Amerykanin — Fast Howard, 340 str.
17. Żelazny Potok — Serafimowicz Aleksander, 202 str.

Biblioteka TRYBUNY ROBOTNICZEJ

1. Życie to walka — Laffitte Jean, 278 str.
2. Ojczyzna — Wasilewska Wanda, 224 str.
3. Czerwony Morten, tom I — Nexo Martin, 208 str.
4. Czerwony Morten, tom II — Nexo Martin, 216 str.
5. Milcząca Barykada — Drda Jan, 140 str.
6. Jak hartowała się stal, tom I — Ostrowski Mikołaj, 200 str.
7. Jak hartowała się stal, tom II — Ostrowski Mikołaj, 228 str.
8. Kawaler złotej gwiazdy, tom I — Babajewski Siemion, 256 str.
9. Kawaler złotej gwiazdy, tom II — Babajewski Siemion, 290 str.
10. Pieśń Walki — Smedley Agnes, 224 str.
11. Opowiadania — Czechow Antoni, 486 str.
12. Kolchida — Paustowski Konstanty, 114 str.

Biblioteka CHŁOPSKIEJ DROGI

1. Placówka, tom I — Prus Bolesław.
2. Faraon, tom I — Prus Bolesław, 207 str.
3. Faraon, tom II — Prus Bolesław, 253 str.
4. Faraon, tom III — Prus Bolesław, 213 str.
5. Anna Proletariuszka — Olbracht Ivon,
6. Ziemia w jarzmie — Wasilewska Wanda, 224 str.
7. Droga do wolności — Fast Howard.
8. Inkluzowe wiano — Morton Józef, 336 str.
9. Szosa Wołokołamska — Bek Aleksander, 244 str.
10. Kawaler złotej gwiazdy, tom I — Babajewski Siemion, 256 str.
11. Kawaler złotej gwiazdy, tom II — Babajewski Siemion, 290 str.
12. Kordian i Cham — Kruczkowski Leon, 276 str.

Biblioteka GROMADY

1. Stara Baśń, tom I — Kraszewski Ignacy, 224 str.
2. Stara Baśń, tom II — Kraszewski Ignacy.
3. Pan Tadeusz — Mickiewicz Adam, 296 str.
4. Dalekie i Bliskie — Kowalski Władysław, 200 str.
5. Komornicy — Orkan Władysław, 150 str.
6. Opowieść o prawdziwym człowieku — Polewoj Borys, 328 str.
7. Wiosna nad Odrą, tom I — Kazakiewicz E., 168 str.
8. Wiosna nad Odrą, tom II — Kazakiewicz E., 326 str.
9. Nowe życie wsi — Dubkowiecki Teodor, 260 str.

Biblioteka GAZETY KRAKOWSKIEJ

1. Wiosna w Sakenie — Gulia Georgij.
2. Ludzie o czystym sumieniu, tom I — Werszyhora Piotr, 216 str.
3. Ludzie o czystym sumieniu, t. II — Werszyhora Piotr, 192 str.

Biblioteka GŁOSU WYBRZEŻA

1. Statek Derbent — Krymow Jurij, 200 str.
2. Chleb — Tołstoj Aleksy.
3. Samotny biały żagiel — Katajew Walentin, 246 str.
4. Statek w mieście — Kedros Andreas, 176 str.
5. Opowiadania — Czechow Antoni, 190 str.
6. Młoda Gwardia, tom I — Fadiejew Aleksander, 264 str.
7. Młoda Gwardia, tom II — Fadiejew Aleksander, 320 str.

Biblioteka GAZETY ROBOTNICZEJ

1. Chleb — Tołstoj Aleksy.
2. Krużylicha — Panowa Wiera, 204 str.
3. Moje uniwersytety — Gorki Maksym, 128 str.
4. Statek w mieście — Kedros Andreas, 174 str.
5. Wybrańcy bogów — Infeld Leopold, 264 str.
6. Wojna na tyłach wroga — Linkow G., 236 str.
7. Czwarte zwycięstwo — Iljina Helena, 188 str.

Biblioteka GŁOSU ROBOTNICZEGO

1. Kurhan Mamaja — Szebunin Paweł,
2. Młoda Gwardia, tom I — Fadiejew Aleksander, 264 str.
3. Młoda Gwardia, tom II — Fadiejew Aleksander, 320 str.

Biblioteka TRYBUNY WOLNOŚCI

1. Milczące maszty — Laffitte Jean, 170 str.
2. Spotkanie nad Ebro — Bredel Willi, 206 str.
3. Stany nie bardzo Zjednoczone — Pozner Vladimir, 312 str.
4. Nasza ulica — Petersen Jan, 274 str.

Książki te można nabyć u kolportera zakładowego, w rozdzielniach Państwowego Przedsiębiorstwa Kolportażu „Ruch", w agencjach pocztowych oraz u listonoszy wiejskich.

Z analizy rynku trzeba wyciągnąć wnioski

Alicja Solska

W październiku ub. roku Centralne Biuro MHD otrzymało następujące pismo od Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Kosmetycznego: „W związku z nadsyłanymi nam co miesiąc uwagami o stanie rynku na odcinku wyrobów kosmetycznych, komunikujemy, że Wasze uwagi odnośnie jakości poszczególnych naszych wyrobów zostały podane do rozpatrzenia dyrekcji technicznej i przedsięwzięte zostały kroki celem usunięcia istniejących wad i niedociągnięć. Dziękujemy za dotychczasowe uwagi, które stanowią dla nas bardzo cenny materiał do analizy rynku i prosimy je nadal nam nadsyłać".

Pismo to pokazano nam w Centralnym Biurze MHD. Niestety jednak pism takich MHD nie posiada wiele. Dowodzi to, że zarówno przemysł, jak i ogniwa hurtu nie wyciągają na ogół wniosków z krytycznej oceny zawartej w analizie rynku prowadzonej przez aparat handlowy MHD.

„Głuche milczenie"

Oto jaskrawy przykład dotyczący centrali handlowej:
We wrześniu ub. r. hurtownia Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego w Częstochowie nie dostarczyła w ogóle MHD w Częstochowie artykułów pierwszej potrzeby jak naczynia gospodarcze ocynkowane, wiadra ocynkowane, wózki dziecięce, budziki popularne mimo, że preliminarz przewidywał dostawę tych towarów. W związku z tym Centralne Biuro MHD interweniowało w CHPM skąd po paru dniach nadszedł odpis pisma wysłanego do hurtowni w Częstochowie polecającego wyjaśnienie przyczyn niewykonania preliminarza. I na tym sprawa się urwała. Czy hurtownia w Częstochowie odpowiedziała nie wiadomo, bo w każdym razie CHPM o tym nikogo nie czuła się w obowiązku powiadomić.

Analiza rynku wykazała konieczność zamówienia tych artykułów. Centrala handlowa potraktowała jednak potrzeby konsumentów biurokratycznie, niedbale.

Wykorzystać dane zawarte w analizach rynku

A oto szereg przykładów świadczących o nie wykorzystywaniu przez przemysł danych zawartych w analizach.
Od paru już lat aktualna jest a ciągle jeszcze nieuregulowana, sprawa dostarczania we właściwym czasie towarów tzw. „sezonowych". Tak np. we wrześniu ub.r. a więc w momencie rozpoczęcia zajęć szkolnych brak było na rynku tornistrów. W okresie przygotowywania przetworów owocowych brak było słoi, gąsiorów itp., nie mówiąc już o tak poważnym niedociągnięciu jak dostarczanie jesienią przez przemysł podszewek i jedwabi w jasnych kolorach przy zupełnym niemal braku ciemnych.

Wyciąganie wniosków z analizy rynku obowiązuje nie tylko przemysł i aparat handlu hurtowego, ale i detalistów. Czy zawsze jednak nasi detaliści o tym pamiętają?

W listopadzie ub. roku aparat handlowy jednego z powiatów woj. wrocławskiego wysłał zapotrzebowanie na 30 tys. gumowych piłek dla dzieci. Zapotrzebowanie normalnym trybem powędrowało do Centrali i byłoby zapewne zostało zrealizowane, gdyby przypadkiem jeden z referentów Centrali nie przypomniał sobie w porę, że cały ów powiat posiada łącznie dzieci, dorosłych i starców 22 tys. ludności, że więc 30 tys. piłek starczyłoby prawdopodobnie na zaopatrzenie nie tylko już urodzonych, ale i mających się w ciągu najbliższych paru lat urodzić dzieci.

Opisany wypadek należy oczywiście do jaskrawych, niemniej nie jest on odosobniony. Często bowiem jeszcze zdarza się, że stosunek zamawianych, czy otrzymywanych przez aparat uspołecznionego handlu detalicznego towarów do rzeczywistych potrzeb i możliwości nabywczych terenu jest najzupełniej nierealny.

Czy znaczy to, że nasz aparat handlowy nie interesuje się w ogóle zapotrzebowaniem ludności i nie prowadzi systematycznej analizy rynku? Nie, taki wniosek byłby niesłuszny.

Typowe niedociągnięcia

Handel detaliczny od chwili niemal swego powstania, prowadzi miesięczne analizy rynku, na które składały się dotychczas codzienne raporty kierowników sklepów dotyczące popytu, żądań ludności i zauważonych braków. Na część sygnalizowanych błędów i niedociągnięć Centralne Biuro MHD reagowało samo, część zawierającą zjawiska bardziej typowe umieszczano w miesięcznej zbiorczej analizie rynku przesyłanej Ministerstwu Handlu Wewnętrznego.

Wystarczy je[illegible] przejrzeć kilka kolejnych miesięcznych analiz sporządzanych przez MHD, by przekonać się, że regularnie powtarzają się w każdej z nich te same sprawy: niesezonowość dostarczanych artykułów, szturmowość dostaw w trzeciej dekadzie miesiąca, niewłaściwa rejonizacja towaru, zła jakość towarów zwłaszcza dostarczanych przez „Spólnotę Pracy" i wreszcie osobna dziedzina — braków towarowych.

Ta regularność poruszania tych samych spraw dowodzi, że zjawiska te należy traktować jako bolączkę ogólnokrajową i w tej też skali przedsięwziąć środki zaradcze.

W Ministerstwie Handlu Wewnętrznego dotychczas jednak nie stworzono komórki, która by zajęła się badaniem rynku i to nie tylko od strony dorywczego usuwania takich czy innych błędów czy braków w zaopatrzeniu, ale która by, uważnie studiując materiały analityczne, napływające z terenu ściśle współpracowała z przemysłem przy ustalaniu planów produkcyjnych (dotyczy to zwłaszcza drobnej wytwórczości) — i to nie tylko wartościowych ale i asortymentowych. Komórka taka powinnaby wpływać na właściwy rejonowo i równomierny w czasie rozdział towarów.

Druga zasadnicza przyczyna powodująca, że dotychczasowy system analizy rynku nie przynosił pożądanych efektów, leżała w niewłaściwym zrozumieniu roli analizy przez niektóre ogniwa oddolnego aparatu handlu detalicznego.

Codzienne sporządzanie przez kierowników sklepów sprawozdań mających stanowić materiał do badania popytu i życzeń ludności, wpływało na oddolny aktyw handlowy w pewnym sensie demobilizująco.

Zarówno bowiem kierownicy sklepów jak i poszczególni branżyści uspokajali się częściowo możliwością sygnalizowania władzom zwierzchnim braków i niedociągnięć i niewiele robili, by te niedociągnięcia we własnym zakresie usunąć. Niejednokrotnie też okazywało się, że alarmowano Ministerstwo, podczas gdy artykuł sygnalizowany jako brakujący znajdował się na miejscu w magazynach centrali handlowej czy nawet w sklepach detalicznych pozostałych dystrybutorów.

Więcej inicjatywy i operatywności

Centralne Biuro MHD wyciągając z tego wnioski postanowiło ostatnio zorganizować system prowadzenia analizy rynku, tak, by zobowiązać aktyw oddolny handlu detalicznego do samodzielnego usuwania niektórych niedociągnięć.

Jeśli na przykład do branżysty w dyrekcji handlu detalicznego docierają sygnały o braku jakiegoś artykułu—obowiązkiem jego jest sprawdzić, czym ten brak jest wywołany, dalej musi on stwierdzić czy odpowiednia centrala nie posiada tego towaru w magazynach i dopiero po stwierdzeniu niemożności usunięcia braków we własnym zakresie, sygnalizować je swojej władzy zwierzchniej.

Trzecim brakiem, jaki w związku ze sprawą analizy rynku należy podkreślić, jest niedostateczne powiązanie ogniw aparatu uspołecznionego handlu detalicznego z hurtem, a za jego pośrednictwem z przemysłem.

Materiały uzyskiwane przez aparat handlowy nie były dotychczas przedstawiane zainteresowanym centralnym zarządom jako wyraz postulatów całego handlu uspołecznionego, a robiły to na własną rękę poszczególne organizacje handlowe bez widomych jednakże rezultatów.

Właściwe przeprowadzenie analizy rynku — nie biurokratycznie zza biurka, a w oparciu o rzeczywiste potrzeby i warunki terenowe i — co jeszcze ważniejsze — wyciąganie z tej analizy wniosków, jest podstawą sprawnej pracy całego aparatu handlu uspołecznionego, warunkiem jak najpełniejszego zaspokojenia rzeczywistych potrzeb konsumenta.

Tylko wzmożenie operatywności i inicjatywy wszystkich ogniw aparatu handlowego i każdego pracownika tego aparatu może stanowić gwarancję wykonania tych zadań.

„Piątki racjonalizatorskie" wrocławskich robotników i naukowców

(a) W oparciu o wzory radzieckie i świetne wyniki, jakie dają prowadzone w ZSRR „wtorki stachanowskie", zorganizowano we Wrocławiu tzw. „piątki racjonalizatorskie", na których robotnicy w obecności naukowców omawiają w swoich zakładach pracy najnowsze usprawnienia procesów produkcyjnych.

Ostatnio w trzech zakładach pracy przemysłu metalowego omówiono w czasie „piątków racjonalizatorskich" m. in. metodę tłoczenia śrub i nitów na gorąco, opracowaną przez racjonalizatora Spuzia z fabryki „Archimedes" oraz metodę trasowania na przyrządzie, konstrukcji racjonalizatora Krawczyka. Przeprowadzone pokazy właściwego stosowania tych metod pracy zaznajomiły robotników z nowymi sposobami usprawniania procesów produkcyjnych.

Dzięki współpracy z naukowcami, rozwiązano w fabryce wodomierzy problem sporządzania bezbłędnych odlewów z metali lekkich, co poważnie podniosło jakość produkcji.

Drugą formą konkretnej współpracy naukowców z racjonalizatorami są w woj. wrocławskim tzw. „wtorki dyskusyjne", na których — w oparciu o wykład profesora, wzgl. adiunkta Politechniki Wrocławskiej — robotnicy omawiają podstawowe zagadnienia techniki produkcji. W ciągu stycznia br. przedyskutowano szeroko zagadnienia szlifowania spieków na gorąco, cementowania i azotowania stali i inne.

Odznaczenia dla przodujących kolejarzy szczecińskich

(a) W Szczecińskiej Dyrekcji PKP odbyła się uroczystość wręczenia odznak „przodownika pracy" i „zasłużonego przodownika pracy" ok. 40 kolejarzom, którzy wyróżnili się we współzawodnictwie pracy.

Cenny pomysł racjonalizatorski

(a) Maszynista Siłowni Pomorskich Zakładów Przemysłu Drzewnego w Sępolnie Pawczyński przerobił ruszty w lokomobili, co pozwoliło na wykorzystanie jako paliwa trocin zamiast drzew. Usprawnienie to daje rocznie Zakładom ponad 21 tys. zł. oszczędności.

Popularyzacja ratownictwa wysokogórskiego

Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe zorganizowało przy muzeum tatrzańskim w Zakopanem wystawę obrazującą sposoby ratownictwa wysokogórskiego. Na zdjęciu przewodnik i ratownik I klasy Wojciech Wawrytko udziela objaśnień zwiedzającym.

Foto AR

Uroczystości w Bydgoszczy w 6 rocznicę wyzwolenia

(a) W przeddzień 6 rocznicy wyzwolenia Bydgoszczy przez bohaterską Armię Radziecką na Placu Bohaterów Stalingradu odbyło się uroczyste złożenie wieńców pod Pomnikiem Wdzięczności przez delegacje fabryk i organizacji politycznych i społecznych.

W wygłoszonych przemówieniach przedstawiciele społeczeństwa bydgoskiego wskazali, że najlepszą gwarancją zwycięstwa obozu pokoju jest rosnąca nieustannie siła Związku Radzieckiego, którému przewodzi genialny Stalin.

Na uroczystej sesji Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy, poświęconej 6 rocznicy wyzwolenia spod jarzma faszystowskiego, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej zobrazował osiągnięcia miasta w ciągu 6-ciu lat.

W atmosferze entuzjazmu uchwalono treść depesz, które zostały wysłane do Generalissimusa Stalina, Prezydenta Bieruta i marszałka Rokossowskiego.

Otwarcie wojewódzkiego ośrodka szkolenia partyjnego w Krakowie

(a) W Krakowie nastąpiło otwarcie wojewódzkiego ośrodka szkolenia partyjnego, który jest bogato wyposażony w dzieła klasyków marksizmu - leninizmu.

Przy ośrodku zorganizowane będą wykłady z dziedziny nauk społecznych i przyrodniczych.

Proporce przechodnie Zarządu Głównego ZMP dla przodujących brygad młodzieżowych

(a) W całym kraju odbywają się uroczystości wręczenia proporców przechodnich Zarządu Głównego ZMP młodzieżowym załogom przodującym we współzawodnictwie pracy. Prócz proporców przechodnich wielu młodzieżowych przodowników pracy otrzymuje cenne nagrody w postaci rowerów, radioodbiorników, książeczek PKO itp.

W Olsztynie w sali woj. Domu Kultury odbyła się uroczystość wręczenia 97 młodzieżowym przodownikom pracy nagród za wysokie osiągnięcia w produkcji. Proporzec przechodni otrzymała załoga młodzieżowa z fabryki sklejek w Piszu. Załoga ta zorganizowała na terenie zakładu 14 młodzieżowych brygad produkcyjnych, które biorąc udział w długookresowym współzawodnictwie pracy poważnie przyczyniły się do przedterminowego wykonania planu. W fabryce tej udział w akcji kompleksowego oszczędzania surowca bierze 145 ZMP-owców.

Brygada produkcyjna „Pokój" z warsztatów mechanicznych w Ostródzie otrzymała 8 nagród za aktywny udział w ruchu racjonalizatorskim i nowatorskim oraz w akcji oszczędzania materiałów.

Młodzieżowa brygada produkcyjna im. Hanki Sawickiej z zakładu drzewnego w Lidzbarku otrzymała 4 wartościowe nagrody za wykonanie planu produkcyjnego w 177 proc.

Pierwszą nagrodę we współzawodnictwie indywidualnym zdobył wyróżniający się w pracy zawodowej i społecznej Alojzy Grim — trakowy w tartaku Biskupiec. Otrzymał on radioodbiornik.

Franciszek Styńczyk robotnik maszynowy z zakładu drzewnego w Szczytnie, który osiąga w pracy 245 proc. normy otrzymał II nagrodę. Trzecią nagrodę wręczono przodownicy pracy wyrabiającej 229 proc. Leokadii Daniołowskiej z fabryki szczotek w Mrągowie.

Obecnie w województwie lubelskim istnieje 156 młodzieżowych brygad produkcyjnych. Wśród nich przoduje młodzież z kraśnickiej fabryki wyrobów metalowych, która w ostatnim etapie współzawodnictwa pracy wyprzedziła młodych robotników lubelskiej fabryki wyrobów metalowych, przejmując od nich jednocześnie proporzec.

Wśród nagrodzonych robotników znajdują się wybitni przodownicy pracy jak m. in.: maszynista PKP Czesław Pydo, który zajmuje pierwsze miejsce w oszczędzaniu węgla, traktorzysta z POM w Lubyczy Królewskiej Tadeusz Hawryluk, osiągający 270 proc. normy oraz pracownik cementowni „Pokój" w Rejowcu Gustowski, wyrabiający 243 proc.

Przodownikom pracy wręczono 96 wartościowych nagród, jak rowery, radia, swetry, książeczki PKO oraz 176 dyplomów uznania.

Powołanie państwowego przedsiębiorstwa wyrobu i sprzedaży artykułów jubilerskich

(f) Handel uspołeczniony rozszerza obecnie swą działalność również na odcinek jubilerski. Powołane zostało do życia przedsiębiorstwo państwowe Centrala Jubilerska, która przystępuje do organizacji sieci własnych, nowocześnie urządzonych sklepów oraz punktów usługowych.

Przedsiębiorstwo to wyrabiać będzie i sprzedawać we własnych sklepach takie artykuły jak obrączki ślubne, pierścionki, według nowoczesnych modeli i wzorów, złote i srebrne broszki, spinki, kolczyki, bransoletki, srebrne cygarniczki, papierośnice, puderniczki, a także srebrne nakrycia stołowe itp.

Sklepy nowej centrali prowadzić będą ponadto sprzedaż zegarków importowanych różnych marek i części do zegarków oraz wysokogatunkowych wiecznych piór ze złotymi stalówkami.

Technicy dentystyczni będą mogli zaopatrywać się w sklepach Centrali Jubilerskiej w złoto dentystyczne odpowiedniej próby.

Uzupełniając sieć rzemiosła i spółdzielczości pracy, Centrala Jubilerska uruchomi pewną ilość punktów naprawy uszkodzonej biżuterii i zegarków.

W pierwszym etapie sklepy Centrali Jubilerskiej powstaną w stolicy i miastach wojewódzkich. Warszawa otrzyma trzy państwowe sklepy jubilerskie, z tego jeden — na terenie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej.

Zjazd pracowników naukowych rolnictwa w Poznaniu

(f) W ramach przygotowań do Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej, odbył się w Poznaniu zjazd pracowników naukowych rolnictwa, poświęcony sprawie form organizacyjnych nauki w zakresie produkcji roślinnej, w nawiązaniu do Planu 6-letniego.

Na zjazd przybyli przedstawiciele Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki, prezydium komitetu organizacyjnego Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej, ośrodków uniwersyteckich oraz organizacji społeczno - politycznych.

Uczestnicy zjazdu wskazywali na konieczność ścisłego powiązania wiedzy rolniczej z praktyką, co przyczyni się do rozwoju prac badawczych i uzyskania lepszych wyników naukowych.

Z frontu walki z analfabetyzmem

(f) Prezydium Głównej Komisji Społecznej do Walki z Analfabetyzmem rozpatrzyło w dniu 22 bm. sprawozdanie ze stanu tej akcji w województwie zielonogórskim.

W województwie tym, które zobowiązało się zakończyć akcję początkowego nauczania dorosłych do dnia 1 maja br. zorganizowano 539 kursów, na których uczy się około 8.500 osób. W ramach obecnej kampanii, zaplanowano zorganizowanie 757 kursów dla około 12.500 osób. W akcji przodują powiaty: Wschowa, Żegań, Żary, Strzelce i Skwierzyna. Wśród organizacji społecznych wyróżnia się aktywnością Związek Samopomocy Chłopskiej.

*

Również i w innych województwach zaznaczyło się znaczne ożywienie w pracach nad likwidacją analfabetyzmu.

W województwie szczecińskim, gdzie na kursach uczy się około 8.500 osób, aktyw związkowy w PGR-ach podjął zobowiązania wcześniejszej likwidacji analfabetyzmu wśród robotników poszczególnych zespołów i gospodarstw PGR.

Aktywiści związkowi zespołu PGR w Mostach zobowiązali się przeszkolić wszystkich analfabetów, uczęszczających na kursy do dnia 25 marca. Podobne zobowiązania podjęły inne zespoły.

W woj olsztyńskim i bydgoskim czynnych jest po ok. 1.000 kursów początkowego nauczania. W województwie olsztyńskim w styczniu br. naukę rozpoczęło 700 osób, przez co liczba uczestników kursów przekroczyła 14.000. W województwie bydgoskim analfabetyzm zlikwidowany został całkowicie w powiatach inowrocławskim, brodnickim i żnińskim, zaś w województwie olsztyńskim w pow. pow. nowomiejskim i olsztyńskim.

W woj. białostockim, w czasie przeprowadzonej ostatnio kontroli rejestracji analfabetów, zarejestrowano dodatkowo ok. 1.500 osób nie umiejących czytać i pisać. Przystąpiono do organizacji dla nich kursów przy zakładach pracy.

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Trzeba ostatecznie zlikwidować plagę handlarzy biletami do kin

Od pewnego czasu daje się znowu zaobserwować pod kilkoma kinami stolicy, wzrastającą z każdym dniem plagę handlu łańcuszkowego biletami, uprawianą przez nielicznych już handlarzy, żerujących bezkarnie na naiwności nieuświadomionej części naszego społeczeństwa.

„Dziki" handel biletami przybrał szczególnie duże rozmiary przed kinami „Palladium", „Atlantic", „Polonią", „Moskwą" i „Syreną".

Brak jakiejkolwiek kontroli ze strony funkcjonariuszy MO, czynników społecznych, a nawet władz Filmu Polskiego, rozzuchwalił do tego stopnia handlarzy, że prawie codziennie „szturmują" kasy kin, wykupują duże ilości biletów i sprzedają je po wygórowanych paskarskich cenach. A tym samym uniemożliwiają ludziom pracy nabycie tańszego biletu i skorzystanie z kulturalnej rozrywki, która ma dać im wypoczynek po pracy.

Handlarze ci zjawiają się zazwyczaj przed tymi kinami, w których grane są filmy atrakcyjne. Przeważnie ustawiają się w ogonku, wykupują bilety i opuszczają kino. „Wypady" te powtarzają nieraz trzykrotnie z małą zmianą, która polega na zamianie wierzchniej części ubrań. Po solidnym obłowieniu się przystępują do sprzedaży biletów, podczas której z iście bezwzględną nachalnością handlarską starają się „wypchnąć zapas" po paskarskich cenach 10 zł za bilet zatrzymywanym przez siebie przechodniom i oczekującym na seans.

Warto dodać że za pieniądze wyłudzone przed kinami, handlarze ci urządzają pijatyki.

Sprawa zlikwidowania handlu łańcuszkowego biletami poruszana była niejednokrotnie w prasie, ale nigdy nie podejmowano żadnych środków zmierzających do zaprowadzenia porządku na tym odcinku. Obecnie, kiedy sprawa handlu biletami wypłynęła na nowo, nie wolno przechodzić nad nią do porządku dziennego, a należy niezwłocznie przystąpić do akcji likwidowania wszelkiego rodzaju nierobów, którzy trudnią się spekulacją biletami.

Oczywiście dużą rolę do spełnienia mają tu organa Milicji Obywatelskiej, którym powinny wydatnie pomóc w tej akcji społeczne komisje kontroli cen oraz pracownicy Filmu Polskiego.

Do akcji likwidowania handlu łańcuszkowego biletami winna również przyczynić się młodzież zorganizowana i sygnalizować funkcjonariuszom Milicji o wypadkach przeprowadzania pokątnego handlu biletami oraz wskazywać ich sprzedawców.

(Zh)

Śladem naszych artykułów

Koncerty i zabawy dla młodzieży

W dniach 7 i 8 grudnia 1950 roku poruszyliśmy sprawę braku specjalnych koncertów i zabaw dla młodzieży szkolnej.

Jak nas obecnie informuje Ministerstwo Oświaty w roku bieżącym koncerty dla młodzieży szkolnej organizować będzie Generalna Dyrekcja Teatrów, Oper i Filharmonii oraz „Artos". Kredyty na ten cel umieszczone są w budżetach terenowych.

Zabawy dla młodzieży szkolnej organizowane są w szkołach przez ZMP i SP, a władze szkolne obowiązane są ułatwiać organizacjom młodzieżowym przeprowadzenie zabaw i czuwanie nad ich przebiegiem.

Nowa linia kolejowa obsługiwana przez ZMP-owców

(G-H) ZMP-owcy, zatrudnieni w parowozowni i warsztatach kolejowych PKP w Suchej zorganizowali młodzieżową obsługę na linii kolejowej Sucha — Szczakowa. Pierwszy pociąg z młodzieżową obsługą wyruszył z Suchej 20 bm.

Odbudowa „Dworu Artusa" w Gdańsku

(G-H) Wojewódzka Pracownia Konserwacji Zabytków w Gdańsku prowadzi obecnie konserwację wyposażenia wewnętrznego tzw. „czerwonej sali" Ratusza Głównomiejskiego oraz Dworu Artusa, w którym artyści malarze zabezpieczają ścianę z cennym freskiem z XIV wieku.

Podczas pożaru Dworu Artusa tynk, na którym znajduje się obraz, skruszał i oddzielił się w wielu miejscach od muru. Obecnie konserwatorzy w oparciu o radziecką metodę konserwacji starych fresków bizantyjskich przytwierdzają malowidło do ściany. W najbliższym czasie fresk zostanie odczyszczony i odświeżony.

Równocześnie z pracą malarzy posuwa się rekonstrukcja zabytkowych rzeźb, które zdobiły Dwór Artusa i inne budowle Gdańska

W roku 1951 trzeba wypracować właściwą organizację robót potokowych na Muranowie

W marcu 1950 roku uruchomiony został na budowie osiedla mieszkaniowego Muranów w Warszawie pierwszy w budownictwie polskim potok. Pierwszy potok budowlany w Polsce, oparty o bogate doświadczenia radzieckie i poprzedzony poważnymi osiągnięciami przodowników i racjonalizatorów w dziedzinie pracy zespołowej, brygadowej i szybkościowej, miał się stać ośrodkiem rozwoju socjalistycznych metod pracy, wytworzyć wysokokwalifikowane kadry we wszystkich rodzajach budownictwa osiedlowego, łącznie z podniesieniem umiejętności personelu techniczno - inżynieryjnego. Potok muranowski miał przynieść w r. 1950 przyśpieszenie oddania do użytku blisko 2 tys. izb mieszkalnych.

Analiza pracy muranowskiego potoku w r. 1950 miała posłużyć dla ustalenia wytycznych upowszechnienia potokowego systemu budownictwa w całym kraju w r. 1951. Jak wygląda ta analiza?

Osiągnięcia roku 1950

Przyjęło się twierdzenie, że budować potokowo, to znaczy budować lepiej, szybciej i taniej niż dotychczas stosowanymi systemami. Spróbujmy znaleźć potwierdzenie powyższego w porównaniu wskaźników ekonomicznych potoku i innych budów osiedlowych.

Plan rzeczowy potoku, przewidujący oddanie do użytku w r. 1950 łącznie 4.696 izb (w tym 2.847 w budynkach kontynuowanych, a 1.849 w budynkach nowo-rozpoczynanych) został wykonany w 100 proc.

Wartość przerobu na 1 roboczo-godzinę w produkcji wynosi średnio z całego roku 21 zł 60 gr. Biorąc jednak pod uwagę, że tylko II i III kwartał były w pełni potokowymi, należy przyjąć średni przerób godzinowy na 1 robotnika produkcyjnego potoku na 24 zł.

Analogiczny przerób na terenie innych osiedli (Mirów, Młynów, osiedle Nowomiejskie) wynosił w r. 1950 około 18 zł.

1 m sześc. kubatury mieszkalnej powstawał na potoku kosztem niespełna 9 i pół godziny.

Na budowie innych osiedli wskaźnik ten jest wyższy i sięga 11 godzin, znaczy to, że przy systemie potokowym wydatkuje się około 14 proc. mniej robocizny.

Średni czasokres wykonywania budynku o kubaturze np. 10 tys. m sześc. wynosi dla potoku 125 dni, podczas gdy na Nowym Mieście taki sam blok buduje się średnio w 140 dni, na Mirowie w 168 dni, a na Młynowie w 200 dni. Cykl produkcyjny jest zatem przy systemie potokowym o 11—60 proc. krótszy niż na innych osiedlach.

Koszt własny 1 m sześc. budynku na potoku nie odbiega wiele od cyfr kosztów innych osiedli, chociaż średnio jest również niższy.

Cyfry wyżej podane chociaż przekonywające o wyższości systemu potokowego nad dotychczas stosowanymi daleko jednak odbiegają od wyników, których oczekiwano po muranowskim potoku. Poważne błędy w pracy muranowskiego potoku w r. 1950 nie pozwoliły na bardziej jaskrawe uwydatnienie jego wyższości.

Połowiczny sukces

Potok miał stać się ośrodkiem promieniującym na całe budownictwo nowoczesnością metod i organizacji pracy. Warunki dla wypełnienia tego zaszczytnego zadania były korzystne. Muranów otrzymał wielką ilość sprzętu mechanicznego, tak, że kiedy na 1 robotnika budowy osiedla Nowomiejskiego wypadało 0,25 KM, z Mirowa — 0,46 KM, a z Młynowa — 0,53 KM, to na potoku wskaźnik ten wynosił 0,94 KM.

Ale drogą samej tylko mechanizacji trudno jest uzyskać poważne osiągnięcia w pracy. Na potoku we współzawodnictwie brało udział tylko 69 proc. załogi, w niewielkim stopniu stosowano znane powszechnie pomysły usprawniające prace, jak warstwomierze, szablony itp. Założony z inicjatywy organizacji partyjnej klub racjonalizatorów, który zresztą może się poszczycić 18 zatwierdzonymi pomysłami, nie został otoczony należytą opieką.

Wszystkie te fakty, wymagające zresztą szerszego omówienia wskazują wyraźnie na to, że potok nie spełnił swych zadań jeśli idzie o upowszechnienie i rozwijanie socjalistycznych metod pracy.

Niewłaściwe zaplanowanie zadań — pierwszym błędem

Już pierwszy miesiąc pracy potoku wykazał w jego mechanizmie poważne i zasadnicze braki. Harmonogramy postępu robót, zatrudnienia i zaopatrzenia — podstawa organizacji pracy potokowej wkrótce po rozpoczęciu robót pokreślone zostały poprawkami. Harmonogram postępu robót, oparty o niepełną, dostarczaną sukcesywnie dokumentację okazał się mocno nieścisły. Harmonogram zatrudnienia nie uwzględniał budynków rezerwowych, których udział sięgnął 12 proc. zasadniczej kubatury potoku. O tyleż procent harmonogram zatrudnienia okazał się zaniżony. Harmonogram zaopatrzenia zawierał również poważne niedokładności, wynikające z oparcia go nie na szczegółowej dokumentacji technicznej.

Jeśli do tego wszystkiego dodamy jeszcze brak harmonogramu wykorzystania sprzętu i dezorganizację panującą na terenie placu budowy, jasne będzie, że Muranów rozpoczynał w r. 1950 pracę w stanie dalekim od potokowej organizacji robót.

Kłopoty z dokumentacją techniczną

Braki w dokumentacji technicznej, która w zasadzie przy budownictwie potokowym winna być całkowicie gotowa przed przystąpieniem do robót, pogłębiały trudności wykonawstwa.

Dokumentacja techniczna przychodziła na budowę z opóźnieniem. Przy IV serii budynków opóźnienie to wynosiło 10 dni, przy V serii — 5 dni. Dokumentacja na budowę bloku nr 67 była o miesiąc spóźniona, na blok 68-58 — 25 dni, na szkołę podstawową — prawie trzy miesiące. W trakcie robót dokumentacja ulegała niejednokrotnie zmianom, w wielu wypadkach była sporządzona niedbale.

Wbrew podstawowym zasadom potoku typy elementów budowlanych nie były ujednolicone. Rysunki przewidywały np. 160 typów różnych belek, które można — jak wykazały projekty na rok 1951 — zredukować do 4 typów.

W rysunku budynków 60 i 61 przewidziano na jednej ławie fundamentowej ściany obu bloków. Przykłady można by mnożyć.

Niedociągnięcia organizacyjne

Utrudnienia w pracy muranowskiego potoku w r. 1950 miały swe źródła nie tylko w niedość dokładnym przygotowaniu robót od strony harmonogramów i dokumentacji technicznej. Na braki w pracy potoku złożyły się również poważne niedociągnięcia w organizacji samego wykonawstwa.

Wspomnieliśmy już powyżej o niedokładnościach harmonogramu zaopatrzenia i braku harmonogramu pracy sprzętu. I jedno i drugie pociągało za sobą poważne marnotrawstwo. Materiały najczęściej przywożono na budowę w nadmiarze. Powodowało to nadmierne zapasy materiałów, stwarzało dodatkowe koszty transportu, nie mobilizowało załogi do walki o oszczędność.

Poważne niedociągnięcie przejawiło się w pracy kierownictwa potoku w zakresie wykorzystania sprzętu i mechanizacji budowy. Betoniarki, koparki — stały nieraz bezczynnie, zła konserwacja i niedbałe remonty powodowały przestoje.

Transport wewnętrzny na potoku przez cały rok 1950 opierał się wyłącznie na prywatnych furmankach i samochodach. Dopiero niedawno uruchomiono na Muranowie kolejkę wąskotorową do rozwożenia zaprawy i innych materiałów. Nie od rzeczy będzie tu wspomnieć, że pomysł założenia tej kolejki, która przyniesie wielomilionowe oszczędności w skali rocznej złożony został przez jednego z pracowników b. PPB BOR jeszcze wiosną 1950 r. Niestety ówczesne kierownictwo budowy Muranowa nie wzięło tego poważnie pod uwagę, chociaż na terenie budowy znajdował się pełny sprzęt jak lokomotywki, wywrotki, szyny, podkłady.

Niewłaściwy stosunek do spraw zespołowości i współzawodnictwa pracy

Stan załogi był w zupełności wystarczający dla wykonania powierzonych zadań budownictwa potokowego.

Administracyjne dane mówiły o 295 zespołach na Muranowie chociaż było ich, w końcu ub. r. zaledwie 17.

Administracyjne dane dotyczące zespołowości pracy świadczą o niewłaściwym stosunku kierownictwa budowy do zagadnienia zespołowości. Pracę dwóch murarzy, czy cieśli podciągano pod pojęcie zespołu dwójkowego, płacąc zresztą każdemu członkowi takiej „dwójki" stawki indywidualne.

Współzawodnictwu, które teoretycznie obejmowało na potoku pod koniec 1950 r. 69 proc. załogi brak konkretnych podstaw. Nie ma współzawodnictwa pomiędzy brygadami, załogami poszczególnych bloków itp. Do współzawodniczących zalicza się po prostu większość robotników pracujących w akordzie.

Organizacja partyjna i rada zakładowa, nie mówiąc już o kierownictwie budowy nie doceniały znaczenia współzawodnictwa.

W zakresie dyscypliny pracy dała się zauważyć wyraźna poprawa. W maju 1950 na potoku było około 16 proc. nieusprawiedliwionych opuszczonych dniówek, w lipcu 6,3 proc. w październiku 0,9 proc., w grudniu około 2 proc. Cyfry te świadczą o wzmożeniu walki o socjalistyczną dyscyplinę pracy na potoku, świadczą one jednak również o całkowitym lekceważeniu zagadnień dyscypliny pracy przez kierownictwo Muranowa w okresie rozpoczynania pracy przez potok.

Jeżeli mimo tych nie wszystkich zresztą jeszcze braków i niedociągnięć w bilansie pracy potoku w roku 1950 można zanotować wiele pozytywnych efektów gospodarczych jak skrócenie cyklu produkcyjnego, podniesienie wydajności, pełną realizację planu, to tym jaśniejsze staje się jak wielkie możliwości kryje w sobie potokowy system budowania. W rok 1951 załoga i zmienione kierownictwo potoku weszły pod znakiem walki o ujawnienie wszystkich tych możliwości, o podniesienie na wyższy poziom pracy potoku i upowszechnienie jego doświadczeń.

Prawie 1 miln. m sześc. w planie na rok 1951

Plan pracy muranowskiego potoku na rok 1951 obejmuje kubaturę prawie miliona metrów sześc. W tym na budynki kontynuowane przypada 329 tys. m sześc., na stany pełne — ponad 126 tys., stany surowe — ponad 238 tys. i ponad 295 tys. na fundamenty. W przybliżeniu plan rzeczowy robót potoku muranowskiego w br. jest o 15 proc. wyższy od planu zeszłorocznego.

W chwili obecnej ponad 50 proc. dokumentacji na bloki rozpoczynane i przewidziane do wykończenia w br. jest już gotowe. Reszta ma napłynąć na budowę najpóźniej do dnia 15. III. 1951. Pracownia wykonała już szczegółowy urbanistyczny plan osiedla, który został akceptowany przez Biuro Urbanistyki Warszawy.

Na terenie samej budowy zrobiono również wiele, aby potok w r. 1951 pracował sprawniej niż dotychczas.

Mimo to osiągnięć jest jak dotychczas zbyt mało. Niedociągnięcia w pracy potoku w r. 1950 i niedostateczne przygotowanie robót na rok 1951 mają swe źródło m. in. w słabej pracy organizacji partyjnej na potoku.

O poprawę stylu pracy organizacji partyjnej budowy Muranowa

Procent załogi muranowskiej należącej do PZPR jest daleko niższy niż średnia z całego budownictwa warszawskiego. Uchwała Plenum KW PZPR o poprawie składu socjalnego organizacji partyjnych została na Muranowie zrealizowana w około 50 proc. Przyczyn tego stanu rzeczy nie można się doszukiwać tylko i wyłącznie w słabej pracy agitatorów, których wśród wielotysięcznej załogi jest zaledwie 24, czy grup partyjnych, które w większości istnieją tylko na papierze. Przyczyny tego stanu rzeczy tkwią bowiem również w niedostatecznej trosce organizacji partyjnej o wypełnienie jednego z podstawowych postulatów potoku, mówiącego o stworzeniu warunków i atmosfery pracy, w której rosłyby szybko kadry wykwalifikowanych zawodowo i świadomych politycznie robotników.

Niedocenianie przez organizację partyjną zagadnienia pracy zespołowej, niezrozumienie przez nią roli i zadań współzawodnictwa pracy, przypadkowe wysuwanie kadr i pozostawianie ich bez stałej opieki, brak należytej troski o jakość wykonawstwa, o sprawy szkolenia zawodowego, wszystkie te błędy i braki mocno jeszcze ciążą na pracy organizacji partyjnej Muranowa.

Jedynie w walce z tymi brakami i błędami, w walce do której winna stanąć cała organizacja partyjna potoku, zasilona najlepszymi, dotąd bezpartyjnymi, przodownikami pracy, racjonalizatorami, może się narodzić nowy styl pracy organizacji partyjnej Muranowa, nowy styl pracy potoku muranowskiego. Jedynie przezwyciężenie tych braków zapewni pełną realizację planów wytyczonych po tokowemu budownictwu na Muranowie w r. 1951.

(Ks)

Warszawscy korespondenci piszą:

Korespondent robotniczy—linotypista awansowany na dyrektora Warszawskich Zakładów Graficznych

W dniu 1 stycznia 1951 roku nastąpiła reorganizacja przedsiębiorstwa Warszawskie Zakłady Graficzne. Na stanowisko dyrektora naczelnego, wyłonionego z dawnych WZG, przedsiębiorstwa pod nazwą WZG — Województwo Warszawskie, powołany został linotypista, towarzysz Zenon Bączkowski. Tow. Bączkowski pracując jako linotypista gazetowy wyróżniał się w pracy zawodowej, zdobywając we współzawodnictwie kilkakrotnie tytuł przodownika pracy. Tow. Bączkowski brał również żywy udział w pracy politycznej i społecznej na terenie dawnych WZG przy ul. Tamka 3. Był przewodniczącym rady zakładowej, pracował w komisji współzawodnictwa, oraz pełnił obowiązki instruktora szkoleniowego pierwszych grup kobiet pracujących na linotypach.

W uznaniu zasług tow. Bączkowskiemu przydzielono mieszkanie na Muranowie (dotąd mieszkał poza Warszawą) oraz przyznano odznakę przodownika pracy.

Ostatnio tow. Bączkowski był powołany na kurs dyrektorski przy Centr. Zarządzie Przemysłu Graficznego. Po ukończeniu kursu objął stanowisko naczelnego dyrektora WZG na woj. warszawskie.

Tow. Bączkowski w pełni zasłużył sobie na taki awans. Wszyscy będziemy brali z niego przykład jak należy pracować dla realizacji wielkiego planu 6-letniego. Załoga dawnych WZG życzy tow. Bączkowskiemu na nowym stanowisku jak najlepszych wyników w pracy.

TADEUSZ JAGODA
Drukarnia Akcydensowa

Usprawnienie pozwoliło uniknąć przerwy w produkcji podczas remontu kotłowni

Kotłownia fabryki „Schicht" uległa podczas działań wojennych poważnym zniszczeniom. Szczególnie zrujnowane były kotły parowe. Po naprawie w w 1944 r. kotły pracowały dobrze. Dopiero niedawno okazało się, iż kotły oraz komin wymagają gruntownego remontu.

Zaczęliśmy się w fabryce zastanawiać, jakby tu przeprowadzić naprawę nie przerywając pracy w kotłowni, która jest sercem fabryki.

I znaleźliśmy wyjście. Postanowiliśmy wybudować komin zastępczy na pół fabryki, a na drugie pół wypożyczyć parowóz z PKP, który zasili parą oddziały produkcyjne.

Wykonania remontu podjęło się Państwowe przedsiębiorstwo budowy miast i osiedli, — główne kierownictwo robót kominowo-kotłowych nr 8 z Łodzi.

Po dokonaniu napraw, gruntownie wyremontowana kotłownia oraz komin zostały oddane do użytku fabryki. Praca w fabryce powróciła do normalnego stanu. Dzięki pomysłowemu usprawnieniu zasilenia parą oddziałów produkcyjnych przez parowóz, uniknęliśmy przerwy w produkcji.

WACŁAW MUĆKA
„Schicht"

Robotnicy — konstruktorami

W czerwcu ubiegłego roku zostali wydelegowani przez naszą fabrykę na 6-miesięczny kurs techniczno - konstruktorski, zorganizowany przez Centralny Zarząd Przemysłu Maszynowego dwaj nasi towarzysze blacharz Stanisław Orłowski i ślusarz Tadeusz Szczubełek.

Robotnicy ci po ukończeniu z dobrymi wynikami tego kursu od stycznia 1951 r. pracują w naszej fabryce Narzędzi Lekarskich w biurze fabrykacji jako konstruktorzy. Obaj są ogromnie zadowoleni z kursu i nie wątpią, że osiągną po dalszej nauce jeszcze wyższe kwalifikacje.

R. MICHALSKI
Fabryka Narzędzi Lekarskich

Kiedy firma „Przemysł budowlany" skończy remont naszego domu?

Dom przy ul. Ludowej 4 przeznaczony do remontu otrzymał na początku ubiegłego roku dotację z FGM i przy końcu lipca 1950 r. firma „Przemysł Budowlany" z ul. Chocimskiej 31 rozpoczęła remont. Prace posuwały się w żółwim tempie. Firma wybierała co łatwiejsze roboty jak na przykład otynkowanie klatki schodowej, podczas kiedy trzeba było rozpocząć od wykonania szamba, założenia niezbędnej stolarki i instalacji elektrycznej.

Pół roku trwa już remont, dom nie posiada ubikacji, światło ma tylko kilku lokatorów, którzy podłączyli się do pionu gospodarczego. Pozostałym lokatorom powiedziano, że nie mogą otrzymać światła ze względu na zbyt cienki przekrój pionu.

Interweniowaliśmy w sprawie przedłużającego się remontu w Dzielnicowej Radzie Narodowej Warszawa-Południe. Po naszej interwencji firma „Przemysł Budowlany" zobowiązała się do 1 grudnia 1950 r. uruchomić szambo i założyć nowy pion elektryczny. Zobowiązanie pozostało na papierze, firma nic nie zrobiła w tym zakresie do dnia dzisiejszego.

Czy długo jeszcze będziemy czekać na wykonanie prac, których podjęła się firma „Przemysł Budowlany" i na które otrzymała społeczne pieniądze?

JAN PISKORSKI
Warszawa - Południe

W Warszawie odbędzie się krajowa narada aktywu wiejskiego ZMP

(f) W dniach 27 i 28 bm. odbędzie się w Warszawie krajowa narada aktywu wiejskiego ZMP.

Narada, w której wezmą udział aktywiści z różnych gromad wszystkich województw, PGR, POM podsumuje wyniki dotychczasowej realizacji uchwał Rady Naczelnej ZMP na wsi oraz określi nowe zadania organizacji w walce o przebudowę wsi.

Rośnie tabor stołecznej straży ogniowej

W roku bieżącym warszawska straż pożarna otrzyma 3 nowe samochody oraz 1 samochód z motopompą. (i)

Dalsza przebudowa „Domu Dziecka" w Warszawie

„Dom Dziecka" przy rogu Nowego Światu i ul. Chmielnej ulegnie w niedługim czasie dalszej przebudowie, w wyniku której zwiększona zostanie wydatnie powierzchnia sklepowa. Projekty przewidują objęcie przez „Dom Dziecka", który od niedawna pracuje w ramach MHD jako samodzielne przedsiębiorstwo, całego narożnego budynku. (k)

Ministerstwo Zdrowia przejęło od PCK akcję pomocy doraźnej i krwiodawstwa

(G-H) W celu dalszego ujednolicenia lecznictwa, Ministerstwo Zdrowia przejęło od Polskiego Czerwonego Krzyża wszystkie placówki doraźnej pomocy — Stacje Pogotowia Ratunkowego i Krwiodawstwa. W związku z tym w Ministerstwie zorganizowano Wydział Doraźnej Pomocy i Krwiodawstwa w Dep. Lecznictwa, który prowadzi całość akcji doraźnej pomocy.

W województwach, placówki doraźnej pomocy podlegają Wydziałom zdrowia prezydiów wojewódzkich rad narodowych. Wydziały te sprawują ogólny nadzór nad działalnością i gospodarką pogotowia oraz nad działalnością okręgowych stacji krwiodawstwa.

Ministerstwo Zdrowia przejęło jednocześnie od PCK całkowity inwentarz nieruchomy i ruchomy, pozostający w użytkowaniu placówek doraźnej pomocy i krwiodawstwa, jak budynki, tabor, instrumenty lekarskie, leki itp.

Pracownicy działu Doraźnej Pomocy i Krwiodawstwa PCK stali się pracownikami Min. Zdrowia, zaś pracownicy placówek terenowych pogotowia i krwiodawstwa — pracownikami terenowej służby zdrowia.

Internaty przy szkołach artystycznych

(G-H) Zgodnie z zarządzeniem, zostały otwarte internaty przy następujących państwowych szkołach artystycznych: Państw. Szkole dla Instruktorów Teatrów Ochotniczych w Łodzi, Państw. Średniej Szkole Muzycznej w Kielcach, Państw. Liceum Technik Plastycznych w Kielcach, Państw. Liceum Technik Plastycznych w Nałęczowie, Państw. Liceum Sztuk Plastycznych w Zamościu, Państw. Liceum Sztuk Plastycznych we Wrocławiu.

Pierwsza warszawska narada projektantów z wykonawcami budownictwa powinna zapoczątkować stałą współpracę

W dniu 23 bm. odbyła się w sali kina „Moskwa" I warszawska narada naukowo - techniczna projektantów i wykonawców budownictwa. W naradzie, która zgromadziła ponad 500 inżynierów, architektów, konstruktorów, pracowników biur projektowych oraz wybitnych przodowników pracy stołecznego budownictwa wziął również udział wiceminister budowy miast i osiedli, tow. inż. Stefan Pietrusiewicz.

Po dwóch referatach, obejmujących wzajemne postulaty projektowania i wykonawstwa oraz poddających krytyce dotychczasową sytuację w zakresie współpracy tych dwóch dziedzin budownictwa, wywiązała się żywa dyskusja, w której wzięło udział 24 mówców.

Wielu mówców reprezentujących biura projektowe i budowy, poruszyło zagadnienie konieczności stałego powiązania projektanta z wykonawcą, co pozwoli uniknąć wielu niedociągnięć na wszystkich odcinkach budownictwa.

Tow. inż. Sigalin, mówiąc o tych zagadnieniach, poruszył sprawę niedostatecznego szkolenia nowych kadr projektantów w duchu nowoczesnych, opartych na doświadczeniach przodującego budownictwa radzieckiego, metod pracy.

— Jestem przekonany — powiedział przodownik pracy murarz Królak — że robota na budowie będzie lepiej szła, jeśli w naszych naradach wytwórczych będą uczestniczyć twórcy realizowanych przez nas projektów.

Z wszystkich wypowiedzi dyskutantów wynikało jasno, że są oni dobrze świadomi faktu, iż realizacja wielkich założeń planu 6-letniego dla budownictwa wymaga jak najściślejszej współpracy projektanta i wykonawcy.

Dyskusja wniosła wiele ciekawych propozycji w tym zakresie, jak np. zorganizowanie współzawodnictwa pomiędzy zespołami projektantów i wykonawców jednej budowy, a drugiej, czy kilku na raz. Zasługującym na uwagę jest również projekt centralizacji opiniowania technicznej i użytkowej strony projektów.

Zabierając głos w dyskusji znany murarz warszawski, Marian Czajka, zwrócił się do pracowników Biur Projektowych, by dostarczali oni w terminie dokumentację techniczną, gdyż każde opóźnienie powoduje wstrzymanie tempa pracy i dezorganizuje robotników na budowie.

Wobec zdarzających się jeszcze wypadków biurokratycznego podejścia personelu inżynieryjnego i administracyjnego do zgłaszanych pomysłów racjonalizatorskich, uczestnicy narady uchwalili rezolucję, w której zobowiązują wszystkich inżynierów i techników do zwiększenia opieki nad racjonalizatorami i do szerokiego popularyzowania pomysłów racjonalizatorskich na wszystkich budowach.

Ośrodki wiedzy i informacji o ZSRR

(G-H) Na terenie woj. katowickiego TPPR zorganizowało 10 ośrodków wiedzy i informacji o ZSRR. Ośrodki te urządzają odczyty i pogadanki o zdobyczach Kraju Rad w dziedzinie techniki, nauki i sztuki, oraz prowadzą biblioteki bogato zaopatrzone w wydawnictwa radzieckie.

Ośrodek wiedzy i informacji w Świętochłowicach urządził ostatnio wystawę wykonanych przez robotników portretów — twórców pierwszego państwa socjalistycznego, pisarzy i artystów radzieckich. Hutnicy ze Świętochłowic na systematycznie urządzanych przez ośrodek wykładach zapoznają się z radzieckimi metodami pracy, m. in. z metodą zwiększenia ilości wytopów stali w okresie między remontami pieców — Michałajłowa.

W Gliwicach ośrodek udziela m. in. informacji studentom Politechniki Śląskiej i Akademii Lekarskiej, którzy pragną pogłębić swą wiedzę o osiągnięciach radzieckich.

W 6 rocznicę wyzwolenia Śląska przez bohaterską Armię Radziecką w Lublińcu, Dąbrowie Górniczej i Rybniku zostaną otwarte nowe ośrodki wiedzy o ZSRR.

Odznaczenie zasłużonych obywateli woj. katowickiego

(G-H) Przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Katowicach dokonał dekoracji odznaką przodownika pracy Walentego Latuska, zasłużonego robotnika.

Na tym samym posiedzeniu zostali udekorowani Złotymi Krzyżami Zasługi za długotrwałe pożycie małżeńskie Franciszek i Maria Brudkowie z Siemianowic, Franciszek i Agnieszka Dryndowie z Michałkowic oraz Paweł i Gertruda Dziembowie z Piotrowic, którzy w zgodnym i przykładnym współżyciu obchodzą obecnie „złote gody" małżeńskie.

Za wychowanie licznego potomstwa Złoty Krzyż Zasługi otrzymała 74-letnia wdowa Antonina Buroń, matka 19 dzieci, 31 wnuków oraz 7 prawnuków.

Czterech synów Buroniowa straciła na wojnie, pozostałe dzieci żyją, pracując w różnych kopalniach i hutach na Śląsku.

Buroniowa cieszy się doskonałym zdrowiem i twierdzi, że w swoim życiu nigdy jeszcze nie chorowała.

Krajowa konferencja z czytelnikami miesięcznika „Drogownictwo"

(G-H) Dnia 10 lutego br. odbędzie się w Warszawie w Naczelnej Organizacji Technicznej krajowa konferencja z czytelnikami branżowego miesięcznika, poświęconego zagadnieniom techniki i gospodarki drogowej i mostowej p. n. „Drogownictwo".

Zadaniem konferencji będzie omówienie tematyki publikacji, które powinny wynikać z zadań realizacji Planu 6-letniego w gospodarce drogowej.

W związku z ustawą o transporcie drogowym oraz olbrzymim programem budownictwa drogowego w Planie 6-letnim, omówienie zagadnień popularyzacji wiedzy drogowej i postępu technicznego w tej dziedzinie, w oparciu o przodującą radziecką technikę drogową, jest ważnym wydarzeniem dla fachowców.

RADIO

PIĄTEK 26 STYCZNIA

Program I na fali 1322 m.

Program dnia 6.00 15.25; Na jutro 23.10; Sygnał czasu 5.13 11.57; Wiadomości 5.15 6.30 8.00 12.04 16.00 20.00 23.00; Gimnastyka 6.50.

5.10 Początek audycji; 5.20 Koncert dla świata pracy; 5.58 Stan pogody; 6.10 Wszechnica Radiowa; 6.45 Polska pieśń masowa; 7.00 Muzyka rozrywkowa; 8.05 Melodie operetkowe; 8.55 Aud. dla kl. V—VII — „Jak pracuje chór szkolny"; 9.15 Muzyka baletowa Głazunowa; 9.50 „Maksym z kołchozu Zorza" — odc. pow. Riaboklacza; 10.10 Aud dla przedszkoli: „Zabawy rytmiczne"; 10.30 Muzyka popularna; 10.50 Informacje; 10.55 Aud dla kl. I—II — 1) „Teresa i Bebi" — pog. dr Żabińskiego, 2) Odpowiedzi na listy; 11.15 Utwory kom. polskich i rosyjskich; 11.50 Głos mają kobiety; 12.15 Utwory Gabriela Faure; 12.30 Aud. dla wsi; 12.55 Muzyka operetkowa; 16.20 Pogadanka dla kursów partyjnych I-go stopnia z cyklu: — „Budujemy podstawy socjalizmu"; 16.40 Kompozytor Tygodnia — Józef Verdi; 17.00 Lekcja języka rosyjskiego; 17.20 Z kraju i ze świata; 18.00 „Jak hartowała się stal" — odc pow Ostrowskiego; 18.20 Muzyka ludowa; 18.45 Aud dla wsi; 19.00 Arcydzieła muzyczne są dla wszystkich; 19.30 Rezerwa; 19.40 Aud dla młodzieży; 20.30 Koncert laureatów II-ej nagrody międzyszkolnego konkursu Bachowskiego w Poznaniu; 21.30 Porozmawiajmy; 21.35 Polska pieśń masowa; 21.40 Wszechnica Radiowa; 22.00 Stan pogody; 22.02 Muzyka taneczna; 22.35 K Reinecke Trio na fort obój i róg; 23.17 Hymn i koniec aud.

Program II na fali 367 m.

Program dnia 6.45 13.25; Na jutro 23.55; Sygnał czasu 5.13; Wiadomości 5.15 6.00 7.00 8.00 17.00 20.00 23.00; Gimnastyka 6.05

5.10 Początek audycji; 5.20 Koncert dla świata pracy; 5.58 Stan pogody; 6.15 Koncert z Budapesztu; 6.50 Pieśni masowe różnych narodów; 7.20 Wszechnica Radiowa; 7.40 Muzyka; 8.05 Przerwa; 13.30 Aud dla kl. I—II; 13.50 Utwory kompozytorów rosyjskich; 14.20 Pogadanka z cyklu: „Poznajemy morze i wybrzeże"; 14.30 Aud dla kl. V—VII; 14.50 Gra Zesp. Instr. Wasiaka; 15.20 Aud. oświatowa; 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych; 15.50 Z twórczości Mozarta; 16.20 Dziennik warszawski; 16.35 Muzyka rozrywkowa; 16.55 Życie kulturalne Warszawy; 17.15 Koncert mandolinistów; 17.15 Aud. poetycka; 18.00 Utwory fantastyczne Schumanna; 18.20 Głos mają kobiety; 18.35 Popularne pieśni; 19.00 Wszechnica Radiowa; 19.30 Muzyka taneczna; 20.30 Koncert masowy; 21.15 Aud. oświatowa; 21.30 Muzyka i aktualności; 22.00 Aud literacka; 22.15 Koncert z Budapesztu; 23.10 Utwory Jana Brahmsa; 24.02 Hymn i koniec aud.

TRYBUNA LUDU
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Komitet
Nakładem R S W. „Prasa"
Redakcja:
Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul Miedzianej)
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-02-29 Dział propagandy 8-08-88. Dział partyjny 7-34-30. Dział krajowy 8-65-24 Dział zagraniczny 8-32-25 Dział ekonomiczny 7-34-10 Dział kulturalny 8-65-25 Dział listów i interwencji 8-65-23 Dział miejski 8-71-82
Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28
Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62 Redaktor techniczny 7-01-21 Sekretariat 8-82-28
Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" Oddział Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 18
Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr., prenumerata zbiorowa od 10 egz na jeden adres: partyjna 2 zł 25 gr., zagraniczna 9 — zł.
Konto PKO — Nr 1-14009.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres
Administracja Warszawa, ul. Kniewskiego 9 tel 8-29-84
Kolportaż tel 9-71-80 Biuro Reklam i Ogłoszeń 9-50-23
Zakłady Graf i Wyd Domu Słowa Polskiego Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione
1 2 3 4 5 6 2-B-11918

Czytelnicy i korespondenci piszą

Wiele się zmieniło w naszej wsi

Nasza gromada Osówka w powiecie Bielsk Podlaski należała przed wojną do najbardziej zacofanych i zapomnianych wsi, mieszka tu bowiem sama biedota.

Wieś nasza położona jest o 20 km od Bielska Podlaskiego i 10 km od Hajnówki. Nic więc dziwnego, że przed wojną nie przyjeżdżał tu nikt z miasta, chyba sekwestrator, który zabierał ludziom ostatnie poduszki i ostatnie metry zboża.

Obecnie ludzie z naszej wsi żyją zupełnie inaczej. Utrzymują stały kontakt ze światem. W 1949 r. Osówka została zradiofonizowana, głośnik radiowy ma każdy mieszkaniec naszej wsi. Słuchamy więc wiadomości z całego świata i kraju. wielu z nas jest słuchaczami Wszechnicy Radiowej. Mamy we wsi świetlicę ZMP, gdzie prowadzi się kurs dla analfabetów, czyta gazety i urządza zabawy.

8 bm. Powiatowy Zarząd ZSCh urządził dla naszych dzieci zabawę, na której to uroczystości zebrało się około 100 osób. Dzieci otrzymały podarki: cukierki, książki, zeszyty, ołówki i teczki.

Podczas uroczystości przedstawicielka ZSCh zaznajomiła zebranych z planem sześcioletnim i jego znaczeniem dla mało i średniorolnych chłopów.

Wiemy dziś wszyscy, że realizacja tego planu oznacza dalsze zatarcie różnic dzielących dziś jeszcze wieś od miasta i dlatego każdy z nas chętnie daje swój wkład w realizację tego planu.

JAN KOZŁOWSKI
Osówka

Przysłali wybrakowany materiał

Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego nr 2 otrzymały niedawno surowiec z Zakładów Włókienniczych — Bielsko 7, który posiada bardzo wyraźne odcienie.

Po wykrojeniu nakładu okazało się, że części składowe sztuki, różnią się kolorem, wobec czego duży procent gotowej odzieży z tego materiału klasyfikuje się do niższego gatunku.

Podobną tkaninę otrzymaliśmy z zakładów łódzkich im. Andrzeja Struga, gdzie oprócz odcieni, są zgrubienia wątku i pasy podłużne.

Kierownictwa wymienionych Zakładów powinny zwracać baczniejszą uwagę na jakość produkowanego materiału, na jego kolor i stan w jakim odsyłają go do zakładów produkujących gotową odzież.

S. IMBIRSKI
Warsz. Zak. Przem. Odzież. nr 2

Wędrujące tapczany

W magazynie Centr. Zarz. Przem. Drzewnego przy ul. Żelaznej 43-a w Warszawie leżą pokaźne ilości tapczanów hygienicznych, czekających od wielu miesięcy na siatki i materace.

Produkcja tych tapczanów jest bowiem „zaplanowana" w ten sposób, że pudła robi Zakład nr 1 w Warszawie, a napinanie siatek i materaców zlecono fabryce w Chełmnie na Pomorzu, dokąd trzeba wysyłać górne ramy tapczanów.

W ten sposób przewożenie półgotowych wyrobów do Chełmna i gotowych z powrotem do Warszawy jest kosztowne i niszczy towar. Poza tym fabryka w Chełmnie nie nadąża za produkcją zakładów w Warszawie. Stąd też wielkie nagromadzenie tapczanów w szopie na Żelaznej, gdzie leżą one miesiącami i powoli niszczeją.

A przecież można by bez trudu zorganizować całą produkcję tapczanów w Warszawie, bo tzw. sprężyny stożkowe potrzebne do materaców produkuje jedna ze spółdzielni warszawskich, zaś specjalne łańcuszki niewielka fabryczka w Błoniu.

Czyżby CZPD lepiej się opłacało wożenie tapczanów tam i z powrotem, niż uruchomienie odpowiedniego zakładu produkcyjnego w Warszawie?

ADAM NOWACZYK
Warszawa

A w Krynicy — pustki

Krynica, ta „perła uzdrowisk polskich" jest obecnie cicha, głucha, prawie martwa.

Diaczego? Nie dlatego chyba, że w Polsce jest mało ludzi chcących przyjechać na kurację czy na wczasy do Krynicy. Mimo to jednak, w Krynicy, która zdolna jest pomieścić około 4000 kuracjuszy przebywa na kuracji w tej chwili 2.012 chorych.

Mam wrażenie, że mamy tu do czynienia z jakimś niedbalstwem, które powoduje niewykorzystanie tak cennych miejsc w uzdrowisku. Wiemy że wiele osób chce wyjechać na leczenie i wczasy, a tu tyle miejsc jest wolnych.

Ten stan rzeczy trzeba stanowczo zmienić.

LEON LEJCZYK
Krynica

Śladem naszych artykułów

Należy ułatwić krytykę naszych niedociągnięć i braków

Dnia 17. I. br. w artykule pt. „Biurokraci nie poddają się łatwo" skrytykowaliśmy Centralny Zarząd Przemysłu Elektrotechnicznego, który rozesłał do podległych sobie zakładów pracy zarządzenie o zakazie udzielania prasie informacji z zakresu racjonalizatorstwa pracy bez uzgodnienia ich z CZPE.

W odpowiedzi na krytykę zawartą w artykule otrzymaliśmy pismo od ministra przemysłu ciężkiego tow. Juliana Tokarskiego, w którym czytamy:

„W 3 dni po opublikowaniu w prasie uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów, dyrektor naczelny CZPE wydał zarządzenie sprzeczne z treścią i duchem tej uchwały.

Zarządzenie to oparł tow. dyr. Gerson na poleceniu dyrektora gabinetu ministra tow. Szyndlera z dnia 2. XII. 1950 r.

W związku z powyższym:

1) Udzielam nagany dyr. Szyndlerowi za:

a) bezprawne wydanie nieuzgodnionego z kierownictwem ministerstwa polecenia podległym jednostkom,

b) niesłuszną, sprzeczną z właściwym stosunkiem do ruchu racjonalizatorskiego, treść polecenia, które nie zostało odwołane przez niego nawet po ogłoszeniu uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów.

2) Zwracam uwagę dyr. Gersonowi na formalistyczne wykonanie niesłusznego i fałszywego polecenia wydanego przez dyrektora gabinetu ministra.

3) Zarządzenie niniejsze anuluje polecenie dyrektora gabinetu tow. Szyndlera z dnia 2.XII.1950 r.

4) Polecam dyrektorom wszystkich podległych jednostek odwołać zarządzenia, o ile zostały wydane na podstawie wspomnianego polecenia dyrektora gabinetu ministra.

Dyrektorzy centralnych zarządów, dyrektorzy zakładów pracy winni zgodnie z uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 17. XII. ub. r. ułatwiać korespondentom naszej prasy dostęp do informacji o ruchu racjonalizatorskim, współzawodnictwie, dyscyplinie pracy itp. za wyjątkiem materiałów, stanowiących tajemnicę państwową.

Kierownicy jednostek podległych ministerstwu powinni zgodnie z polityką Rządu i linią naszej partii ze wszech miar ułatwiać krytykę niedociągnięć i braków w pracy zakładów i ich kierownictwa."

*

Otrzymaliśmy również pismo od tow. inż. Gersona, naczelnego dyrektora CZPE, który oceniając samokrytycznie podpisany przez siebie okólnik stwierdza, że wydanie zarządzenia, sprzecznego z duchem i treścią Uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów oraz KC partii było błędem, wynikającym z niedostatecznej czujności.

Wspaniały rozwój wyższego szkolnictwa w ZSRR

A. Grigorian

Po zwycięskim zakończeniu wojny z hitlerowskimi najeźdźcami naród radziecki przystąpił do realizacji nakreślonego przez wielkiego Stalina gigantycznego programu odbudowy i dalszego rozwoju kraju. Wraz z całym gospodarstwem narodowym w szybkim tempie rosła i rozwijała się radziecka wyższa szkoła, otoczona troskliwą opieką partii komunistycznej i państwa radzieckiego.

Dziś już można częściowo podsumować wyniki stalinowskiej pięciolatki w dziedzinie rozwoju wyższego szkolnictwa w ZSRR. W ramach powojennego planu budownictwa przed radziecką szkołą wyższą stanęło odpowiedzialne zadanie dostarczenia krajowi licznych kadr specjalistów. Zgodnie z tym planem w latach powojennych zostało odbudowanych lub nowozałożonych ponad 350 wyższych zakładów naukowych. Do roku szkolnego 1949-50 nie tylko w pełni odbudowano przedwojenną sieć szkolnictwa wyższego, ale liczba studentów zwiększyła się o 400 tys. osób.

875 wyższych uczelni — 1.230 tys. studentów

Obecnie na terenie Związku Radzieckiego istnieje 875 wyższych zakładów naukowych, w których uczy się — łącznie ze studentami kursów korespondencyjnych — 1.230 tys. osób, co ponad 10-krotnie przewyższa liczbę słuchaczy wyższych uczelni carskiej Rosji. Wyjątkowo pomyślne warunki, stworzone przez partię i rząd dla rozwoju wyższego szkolnictwa umożliwiają dalszy liczebny wzrost studentów w ZSRR. W roku 1950 na pierwszy rok studiów zapisało się ponad 330 tys. młodzieży, tj. najwięcej od czasów istnienia radzieckiej szkoły wyższej.

Z roku na rok wzrasta sieć wyższych zakładów naukowych ZSRR. We wrześniu rozpoczęły się zajęcia w Turkmeńskim Uniwersytecie Państwowym im. Gorkiego — najmłodszym uniwersytecie kraju. Jest to czwarty z kolei założony po wojnie uniwersytet w Związku Radzieckim — po Stalinabadskim, Kiszyniewskim i Użgorodzkim.

W wielu wyższych zakładach naukowych utworzono nowe wydziały i katedry. Dzięki masowemu kształceniu specjalistów wszelkich dziedzin, liczne kadry fachowców obficie zasilają przemysł i rolnictwo.

Szczególnie charakterystyczne są wskaźniki wzrostu wyższego szkolnictwa w republikach narodowościowych. W Rosji przedrewolucyjnej wyższe zakłady naukowe znajdowały się tylko w 16 miastach, przeważnie w centralnej części kraju. Obecnie znajdują się one w 270 miastach republik związkowych.

Nowe kadry narodowej inteligencji

Konsekwentnie realizowana leninowsko - stalinowska polityka narodowościowa przyniosła w rezultacie ogromny rozwój kultury wszystkich bez wyjątku narodów Związku Radzieckiego. Nie ma dziś w ZSRR ani jednej republiki, która nie miałaby własnych wyższych zakładów naukowych. I tak np. Gruzja posiada 19 wyższych uczelni, Armenia — 14, Azerbejdżan — 18, Uzbekistan — 36, Kazachstan — 26, itd.

We wszystkich republikach wyrosły nowe kadry narodowej inteligencji. Wiele narodów, wśród których przed rewolucją panował całkowity analfabetyzm, obecnie ma własnych inżynierów, agronomów, nauczycieli, lekarzy, uczonych, pisarzy i wielu innych działaczy kulturalnych.

W myśl planu w okresie pięciolatki wyższe zakłady naukowe powinny były dać licznym gałęziom gospodarki i kultury 602 tys. młodych specjalistów. Zadanie to, z uwzględnieniem abiturientów roku bieżącego, wyższe uczelnie wykonały pomyślnie. 60 proc. abiturientów szkół wyższych dała w czasie pięciolatki Republika Rosyjska, ponad 110 tys. — wyższe uczelnie Ukrainy. Zakaukaskie republiki związkowe w ciągu 5 lat dały krajowi ponad 45 tys. fachowców, środkowo - azjatyckie — ponad 40 tys. itd.

Szerokie możliwości specjalizacji

Rok rocznie, wyższe zakłady naukowe kończy coraz większa ilość fachowców, którzy natychmiast otrzymują pracę w swej specjalności. O niepewności jutra, groźbie bezrobocia, tak charakterystycznej dla krajów kapitalistycznych, ludzie radzieccy dawno zapomnieli.

Przed każdym wychowankiem wyższej szkoły radzieckiej otwiera się szerokie pole działalności, nieograniczone możliwości doskonalenia swych kwalifikacji, radosny udział w ogólnej pracy dla dobra swego narodu, swojej ojczyzny.

Część studentów, która w roku ubiegłym ukończyła radzieckie szkoły wyższe, pracuje nadal w charakterze asystentów, przygotowując się do naukowej i pedagogicznej pracy.

W roku ubiegłym np. po ukończeniu Instytutu Pedagogicznego w Aszchabadzie asystentem tegoż instytutu został wielki syn narodu turkmeńskiego, Bohater Związku Radzieckiego, Kurban Durdy. Przygotowuje on obecnie obszerną pracę naukową o historii radzieckiej Turkmenii.

W tymże roku Państwowy Instytut Medyczny w Kirgizji ukończyła Alima Ajtkułowa, obecnie asystentka katedry fizjologii patologicznej przy tymże instytucie.

Wielu studentów bohatersko broniło swej ojczyzny na wszystkich frontach Wielkiej Wojny Narodowej. W instytucie pedagogicznym im. Herzena w Leningradzie studiują byli żołnierze Armii Radzieckiej, deputowani do rad terenowych, nanajec — Tumali ze wsi Wierchnij Nergen, uczestnik walk z Japończykami, ewenk-Gawryło Markow, uczestnik historycznej bitwy o Stalingrad i wielu innych. W Instytucie pedagogicznym im. Gorkiego w Mińsku studiuje były dowódca oddziału partyzanckiego A. Cobkało. Jego towarzysze z oddziału partyzanckiego Mikołaj Buśko i Aleksander Macko, studiują w wyższej szkole partyjnej w Mińsku, a Eugeniusz Krymko w w Białoruskim Uniwersytecie Państwowym. W Instytucie Rolniczym w Erywaniu uczą się Choren Chaczatrjan i Michał Dondarow, odznaczeni zaszczytnym mianem Bohatera Związku Radzieckiego.

Milionowa armia studentów radzieckich jest godna zaufania i troski, okazywanej jej przez państwo radzieckie. Bezgranicznie oddani swej socjalistycznej ojczyźnie, wychowankowie radzieckich szkół wyższych, wszystkie swe siły oddają sprawie budownictwa komunizmu, wielkiej sprawie partii Lenina-Stalina.

Egzaminy w instytucie im. Stalina w Moskwie

Michał Radnow, stalownik Zakładów Hutniczych w Złatouście składa egzamin wstępny z matematyki do Instytutu Stali im. Stalina w Moskwie.

Foto SIB

Eisenhower w Trizonii

W konferencji Eisenhowera z Adenauerem wzięli również udział byli generałowie hitlerowscy Speidel i Heusinger (z prasy).

— Właściwie różnimy się tylko mundurami — ideologia jest przecież ta sama

Rys. JERZY ZARUBA

Międzynarodówka prowokatorów przy robocie

Andre Fressinet

Sekretarz gen. Zw. Zaw. Marynarzy w Marsylii, generalny sekretarz Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Marynarzy i Dokerów.

15 grudnia 1950 r. Max Lejeune, francuski wiceminister obrony, przybył do Marsylii, aby osobiście przypilnować wyładowania 900.000 ton broni amerykańskiej, przeznaczonej na uzbrojenie policji Jules Mocha. Lejeune wiedział, że — podobnie jak w okresie okupacji hitlerowskiej — pracodawcy zgodzą się na pozostawienie całego aparatu do dyspozycji nowego okupanta amerykańskiego.

Ale Lejeune wiedział również, że marynarze i dokerzy, podobnie jak i wszyscy pracujący Marsylii, nie chcą tego nowego poniżenia.

Związki zawodowe wezwały ludność do przeciwstawienia się wyładowaniu amerykańskich materiałów wojennych. Wtedy amerykańscy podżegacze wojenni postanowili wszystko postawić na jedną kartę. I raz jeszcze rozłamowe „międzynarodowe zrzeszenie transportowców" — ITF podjęło się wykonania tej brudnej roboty, posługując się przy tym najbardziej przekupnymi i godnymi pogardy rozbijaczami, jak Irvingiem Brownem z AFL rozporządzającym grubymi dolarami i Ferri-Pisanim, dobrze znanym marynarzom marsylskim, usuniętym przez nich dawnym kompanem gangsterskiego polityka marsylskiego, Sabiani'ego.

*

Na zebraniu, które odbyło się w Marsylii 14 stycznia 1951 r., Śródziemnomorski Komitet związków tak zwanych „wolnych" przyjął postanowienia złamania przy pomocy siły i prowokacji oporu dokerów. W zebraniu tym uczestniczyli poza Irvingiem Brownem i Ferri-Pisanim, pełnomocnik prefekta departamentu Bouches-du-Rhone i konsul USA w Marsylii, których zadaniem było w pełni wyrazić „wolność" tego szczególnego „syndykalizmu".

Fakt, że właśnie Irving Brown przybył, ażeby z cynizmem podkreślić prawo Ameryki do okupowania portu w Marsylii — jest wyraźnym dowodem woli podżegaczy wojennych intensywnego kontynuowania przygotowań wojennych. Aby to móc przeprowadzić — chce się siłą złamać ruch robotniczy w tej przodującej części Francji, w Marsylii. Taki jest pełny sens decyzji Śródziemnomorskiego Komitetu tzw. „wolnych" związków.

*

Program tego komitetu został zresztą dokładnie określony w dzienniku francuskiej burżuazji — w „Le Monde" z dn. 16. 1 1951 r.

Po stwierdzeniu, że przesłanką dla zaprzęgnięcia klasy robotniczej jest złamanie siły Partii Komunistycznej — „Monde" domaga się przede wszystkim „*zagwarantowania dostaw broni*" dla agresorów.

„*Wolne Związki Zawodowe* — pisze „Monde" — *zajęły wyraźne stanowisko wobec problemów, stanowiących dziś troskę całego świata. Związki są zdania, że zaostrzenie się napięcia międzynarodowego nakazuje... zorganizowanie obrony; dlatego też marynarze i dokerzy muszą zapewnić transport i przeładunek broni.*

Nie trudno też domyśleć się, że te tzw. „wolne" związki zawodowe udzielają swego poparcia agresji amerykańskiej w Korei i francuskiemu korpusowi ekspedycyjnemu w Indochinach.

W tej strategii atlantyckiej mieści się również oświadczenie Oldenbroeck'a, generalnego sekretarza żółtej międzynarodówki, złożone na kongresie Stuttgarcie w lipcu 1950 roku: w razie potrzeby zająć porty i „użyć pięści", aby zapewnić wyładowanie broni amerykańskiej.

*

Fakty te ilustrują dobrze zdradziecką rolę tego wojowniczego „syndykalizmu".

Po zdradzeniu strajku dokerów w Marsylii, w marcu — kwietniu 1950, przywódcy „Force Ouvriere" i ITF staczają się coraz niżej. Teraz doszli oni już do tego, że przy pomocy podłych prowokacji, usiłują zdobyć fortecę demokracji w basenie śródziemnomorskim — Marsylię.

Ale amerykańscy podżegacze wojenni i ich wspólnicy z ITF mylą się w swych rachubach.

Francuska klasa robotnicza, a w szczególności robotnicy z Marsylii, ma zbyt wiele doświadczenia w walkach klasowych, aby dać się użyć jako narzędzie imperializmu w przygotowaniach wojennych.

I to właśnie doświadczenie, zdobyte w długotrwałych i ciężkich walkach, daje nam pewność, że klasa robotnicza przez jedność i sojusz z innymi warstwami ludności francuskiej, zdoła przeszkodzić w urzeczywistnieniu potwornych planów wyładowywania w Marsylii broni przeznaczonej do walki przeciw ruchowi robotniczemu i postępowemu, broni przeznaczonej do wojny.

Węgierska kronika kulturalna

SZTUKA O J. FUCZIKU W BUDAPESZCIE

Budapeszteński teatr „Belvarosi szinhaz" (teatr śródmieścia) wystawia sztukę pisarza ukraińskiego J. Buriakowskiego o bohaterskim czeskim pisarzu - komuniście J. Fucziku. W związku z tym w hallu teatralnym zorganizowano wystawę obrazów, fotografii i dokumentów z życia J. Fuczika i czeskiego ruchu rewolucyjnego.

NOWY FILM O KOBIECIE PRACUJĄCEJ

Na ekrany kin węgierskich wszedł trzeci po filmach „Kobieta wyrusza w drogę" i „Sukces Anny Szabo", zrealizowany przez węgierską kinematografię współczesną, film o kobiecie pracującej. Film nosi tytuł „Małżeństwo Katarzyny Kiss". Akcja filmu rozgrywa się w fabryce tekstylnej Opowiada on o młodej robotnicy — przodownicy pracy, która zasłużenie zostaje kandydatką na członka Węgierskiej Partii Pracujących. Katarzynę Kiss gra Agi Meszaros, znana z filmu „Piędź ziemi". Film wyświetlano po raz pierwszy w kombinacie tekstylnym w Kelenfold, gdzie były dokonywane zdjęcia.

SZTUKA DEMASKUJĄCA PODŻEGACZY WOJENNYCH

Młoda dramatopisarka węgierska, Elżbieta Magori, napisała sztukę, której tematem jest obrona pokoju przez demaskowanie imperialistycznych podżegaczy wojennych. Sztuka nazywa się „Dyplomaci". Akcja toczy się w poselstwie węgierskim na terytorium jednego z państw kapitalistycznych, w czasie organizowania przez ludność pracującą tego kraju Kongresu Pokoju. Imperialiści, aby udaremnić Kongres, powodują niecną prowokację, którą przypisują węgierskim delegatom przybyłym na Kongres. Robotnicy wykrywają jednak istotnych sprawców prowokacji. Sztukę Elżbiety Magori wystawia szereg teatrów węgierskich z wielkim powodzeniem.

OGÓLNOKRAJOWY FESTIWAL KULTURY LUDOWEJ

Na Węgrzech trwa, rozpoczęty w dniu 21 grudnia ogólnokrajowy festiwal kultury ludowej. Festiwal przebiegać będzie w dwóch etapach do 15 maja br. Udział bierze w nim 2.865 zespołów wiejskich (1.415 teatralnych, 881 tanecznych i 579 chórów), w których występuje około 38 tysięcy osób W czasie festiwalu każdy z zespołów przedstawi swój dorobek artystyczny Festiwal służy sprawie wzmocnienia jedności moralnej i politycznej całego ludu pracującego, solidarności z miłującymi pokój ludami świata i przyjaźni ze Zw. Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Artyści teatrów zawodowych dopomagają zespołom ludowym w przygotowaniu festiwalowych programów.

L. R.

Pod ostrym kątem

18 miesięcy — to trochę za długo

Na posiedzeniu, w którym udział brali przedstawiciele centralnego zarządu (producenci) i odpowiedniej centrali handlowej (dystrybutor), dyskutowano, jakie znaczenie mają reklamacje dla usprawnienia pracy zakładów przemysłowych.

Jeden z mówców przyrównał nader poetycznie rolę reklamacji do latarni morskiej. Jej światło naprowadza okręt natychmiast na właściwy kurs, pozwala uniknąć błędnych dróg — zakończył mówca swoje przemówienie.

Z opinią tą zgadza się najzupełniej sekretarz podstawowej organizacji partyjnej Jeleniogórskich Zakładów Ceramiki Czerwonej.

Tow. J. Parzy słusznie uważa, że szybka reklamacja klienta umożliwia zakładowi produkcyjnemu (w tym wypadku zakładom, w którym pracuje) usprawnienie produkcji, naprawę istniejących braków.

Ot, choćby jeden przykład Powiatowy Związek Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Łowiczu w dniu 17 maja 1949 roku otrzymał z Zakładów Jeleniogórskich pustaki Hourdisa. Na skutek — jak reklamuje odbiorca — nieodpowiedniego opakowania potłukło się 200 sztuk pustaków.

— Tego rodzaju reklamacja jest dla nas bardzo pożyteczna — pisze tow. Parzy. — Pozwala nam w przyszłości zlikwidować nasz błąd w opakowaniu, uniknąć tłuczenia się pustaków, tak niezbędnych dla naszego budownictwa.

Stanowisko bezspornie zdrowe, rozumne i społeczne.

Nie podziela tego poglądu jednak warszawska Centrala Handlowa Przemysłu Budowlanego, w której powyższa reklamacja „nabierała mocy urzędowej" tylko... 18 miesięcy. Reklamacja ta dopiero dnia 30 grudnia 1950 r. wysłana została do delegatury CHMB w Jeleniej Górze, skąd Zakłady Ceramiki Czerwonej otrzymały ją w dniu 8 stycznia br.

Jak rozpatrzyć reklamację po dwóch latach? Komu zwrócić dziś uwagę na błąd? I, co najważniejsze, ile razy przez ten czas mogliśmy popełnić podobny błąd? — pyta tow. Parzy.

Wydaje się, że CHMB powinno jak najprędzej odpowiedzieć na powyższe pytania.

(S-ka)

Po obradach aktywu literackiego

Leon Kruczkowski

Prezes Zw. Literatów Polskich

Jedną z doniosłych uchwał organizacyjnych warszawskiego Zjazdu Związku Literatów Polskich w czerwcu ub. roku było wprowadzenie okresowych narad roboczych szerokiego aktywu związkowego w postaci sesji plenarnych Zarządu Głównego ZLP. Celem tych narad poświęconych wyłącznie problematyce ideologiczno - artystycznej, jest stawianie i dyskutowanie najbardziej węzłowych na danym etapie zagadnień twórczości literackiej w ścisłym jej związku z ogólnym rozwojem naszego życia narodowego, budowy socjalizmu w Polsce i walki o pokój.

Zgodnie z tym założeniem, I Plenum Zarządu Głównego ZLP, poświęcone było przede wszystkim sprawie zadań literatury w okresie Planu 6-letniego. Na każdym bowiem odcinku pracy twórczej w Polsce nie ma dziś zadań ważniejszych nad te, które stawia przed narodem realizacja tego potężnego zamierzenia, oraz związana z nią najściślej walka w obronie pokoju. Jest rzecza jasną, że zadania te stoją także przed literatura. Sprawa realizacji Planu jest bowiem w ogromnej mierze sprawą **c z ł o w i e k a**, jego świadomości, wewnętrznej mobilizacji jego uczuć i woli, w niemałym stopniu także jego wyobraźni i wiary w zamierzone dzieło. Ten fakt wyznacza rolę literatury, gdyż ona to właśnie dysponuje potężnymi środkami organizowania świadomości, uczuć i wyobraźni zarówno jednostki jak i zbiorowości.

Literatura polska ma w tym względzie znane i chlubne tradycje. Okresami jej „wyżu" i rozkwitu były zawsze okresy głębokiego wiązania się z życiem narodu, ze służbą społeczną, z postępowymi ideami czasu (humanizm odrodzenia, oświecenie, romantyzm, pozytywizm). Świadomym dziedzicem tych tradycji literatury aktywnej, społecznej, upolitycznionej, może i musi dziś stać się nasza współczesna twórczość — twórczość realizmu socjalistycznego. Teza ta, mocno podkreślona na sesji w referacie sekretarza generalnego ZLP, tow Putramenta, przenikała całe obrady Plenum Wykazały one, że przyjęty przed dwoma laty na zjeździe szczecińskim drogowskaz realizmu socjalistycznego rzeczywiście wytyczył główny szlak rozwojowy dla wszystkiego co żywe, aktywne i twórcze w naszym środowisku literackim.

Dyskusja na Plenum dotyczyła już tym razem nie samej zasady, lecz — po raz pierwszy zupełnie konkretnych zagadnień i zjawisk, związanych z samą istotą dokonującego się na tym szlaku przełomu ideologicznego i artystycznego.

Rodzenie się „nowego" w naszej literaturze nie odbywa się, oczywiście, bez trudności, niedomagań i błędów. Zasób doświadczeń i wiedzy o świecie, z jakiego czerpała dotąd większość naszych pisarzy średniego i starszego pokolenia, wymaga gwałtownego rozszerzenia na zupełnie nowy obszar zjawisk, a dotychczasowe warsztaty twórcze potrzebują nowych środków i narzędzi, wynikających z założeń estetyki realizmu socjalistycznego. Jedno i drugie może być osiągnięte jedynie drogą głębokich procesów w świadomości filozoficzno-ideologicznej i artystycznej, wytrwałej pracy wewnętrznej pisarza nad sobą, a przede wszystkim — uczuciowego wiązania się z rewolucyjną treścią naszego współczesnego życia i toczącej się w nim ostrej klasowej walki o budowę socjalizmu.

W tej sytuacji szczególnie odpowiedzialne i trudne zadania przypadają krytyce literackiej. Są to zadania bardziej niż kiedykolwiek pedagogicznej natury, zarówno w stosunku do pisarzy starszych, dojrzałych, dawniej uformowanych, a dzisiaj usiłujących zdobyć nowe obszary doświadczeń i przekształcić swoje warsztaty twórcze, jak i w stosunku do nowych, licznie wyłaniających się talentów, których trudności są raczej innej natury, polegają głównie na niedostatecznym opanowaniu rzemiosła, a czasem nawet na pewnym lekceważeniu jego znaczenia. Stąd hasło „walki o jakość" staje się dziś ważnym dopełnieniem zasadniczego postulatu szerokiej aktywizacji całego naszego pisarstwa do zadań, wynikających z gwałtownego rozszerzenia się mas czytelniczych w Polsce Ludowej, z nowych, ogromnych potrzeb kulturalnych, a przede wszystkim z doniosłej roli, jaka przypada literaturze w walce o realizację Planu 6-letniego i w walce o pokój.

Ta zasadnicza problematyka Plenum skonkretyzowała się jeszcze bardziej w drugim dniu obrad, w dyskusji nad referatem tow. Romana Werfla „O planie wydawniczym na rok 1951". Jest bowiem rzeczą jasną, że właśnie produkcja wydawnicza jest najważniejszym wykładnikiem i zarazem sprawdzianem procesów, kształtujących rozwój naszej współczesnej twórczości literackiej, szlakiem realizmu socjalistycznego. Z drugiej strony, nasze uspołecznione domy wydawnicze stają się w coraz większym stopniu istotnymi współczynnikami tego rozwoju, którego przebieg w poważnej mierze zależy od prawidłowej współpracy wydawnictw z pisarzami. Dyskusja na Plenum uwydatniła dotychczasowe dobre i złe doświadczenia tej współpracy oraz nakreśliła zasady pewnych niezbędnych w niej korektur na przyszłość.

I-sze Plenum Zarządu Głównego ZLP było doniosłym wydarzeniem nie tylko w życiu samej organizacji pisarzy, ale i na drodze rozwojowej naszej współczesnej twórczości. Treść jego obrad, w których uczestniczyło ponad 150 pisarzy, udostępniona będzie wszystkim środowiskom związkowym i niewątpliwie odegra w nich poważną rolę pobudzającą i zapładniającą. Wraz z systematyczną pracą powołanych przed paru miesiącami sekcji twórczych Związku obejmujących poszczególne rodzaje działalności literackiej, sesje plenarne Zarządu Głównego stają się jak gdyby stosem pacierzowym naszego życia literackiego, ważnym narzędziem krytyki i samokrytyki społeczności pisarskiej, a tym samym mobilizowania jej do zadań, jakie stawia przed nią epoka Planu 6-letniego, epoka budowy socjalizmu w Polsce i walki o pokój.